

Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności”. Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność”, 1982–1989, część 1

Ogłoszenie stanu wojennego w Polsce 13 grudnia 1981 r. wywołało falę protestów na Zachodzie. Choć niektóre rządy Europy Zachodniej nie potępiły zupełnie próby „pokojuowego”¹ zakończenia wewnętrznego polskiego kryzysu przez Wojciecha Jaruzelskiego, większość społeczeństw zachodnich zareagowała gwałtownie na delegalizację „Solidarności”, aresztowanie tysięcy jej aktywistów i powrót represji. Po obu stronach Oceanu Atlantyckiego polscy emigranci, członkowie „Solidarności”, których stan wojenny zastał za granicą, i zachodni sympatycy tej organizacji, założyli mnóstwo komitetów próbujących wspierać podziemny związek zawodowy. Komitety informowały opinię publiczną o tym, co się dzieje w Polsce, lobbowały u miejscowych i centralnych władz, a także pozyskiwały pieniądze na pomoc ofiarom i ich rodzinom.

Aby skoordynować te działania, powstało kilka organizacji wspomagających, a w wielu krajach zachodnich związki zawodowe tworzyły specjalne forum na poziomie ogólnokrajowym. Polscy emigranci ze swej strony spotkali się w Zurychu w grudniu 1981 r. i w Brukseli w styczniu 1982 r. Uznali, że każdy kraj powinien mieć biuro koordynujące działania², a w niektórych krajach powstała nawet myśl o unifikacji tych działań (np. 36 polskich aktywistów z Niemiec spotkało się w Düsseldorfie 13 marca 1982 r. i założyło Biuro Informacyjne w Bremie)³. Jednakże w innych krajach różnice ideologiczne i niesnaski personalne wśród miejscowych przywódców stanowiły przeszkodę dla stworzenia wspólnego frontu. Ponadto te komitety nie mogły być zintegrowane przez Grupę Delegatów na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność Obecnie za Granicą”, która to została założona

¹ H. Sjursen, *The United States, Western Europe and the Polish Crisis. International Relations in the Second Cold War*, Hundmills, Palgrave, 2003.

² Raport ze spotkania w Brukseli: „Biuletyn Informacyjny Biura Informacyjnego w Szwecji” 1982, nr 7, s. 15–16. Patrz też: *Spotkania na Bagateli. Polska, Europa, Świat. Z Janem Kulakowskim rozmawia Leszek Jasień*, Warszawa 2004, s. 136–137.

³ „Przekazy. Biuletyn Informacyjny Grupy Roboczej Solidarność Berlin Zachodni” 1982, nr 3, s. 38–49.

w Paryżu w lutym 1982 r. przez delegatów pierwszego (i jedyne) Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” (wrzesień–październik 1981)⁴. Kiedy jednak kilku przywódców polskiego podziemia stworzyło 22 kwietnia 1982 r. Tymczasową Komisję Koordynacyjną i wezwało swoich rodaków za granicą do stworzenia jednego przedstawicielstwa na Zachodzie, w odpowiedzi w Oslo w lipcu 1982 r. powstało Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność” Za Granicą.

Na pierwszy rzut oka pozycja Biura Koordynacyjnego wyglądała korzystnie, ponieważ zostało ono stworzone przy oficjalnym poparciu TTK i powierzono mu rolę pośrednika między przywództwem „Solidarności” w Polsce a zagranicznymi rządami i instytucjami. Miało ogromną przewagę nad innymi organizacjami uchodźców, które musiały sobie poradzić z problemami wewnętrznych podziałów i zdobywać uznanie na zewnątrz.

Ponadto mogło skorzystać z odpowiedniego klimatu: wydarzenia w Polsce Zachód śledził z wielką uwagą i sympatią. Jednak rodzi się pytanie: czy te pozorne karty atutowe były użyteczne w takim stopniu, w jakim można przypuszczać? Czy rzeczywiście Biuro Koordynacyjne mogło zbliżyć różne grupy polskiej emigracji? Czy poparcie Zachodu było tak powszechne i miało charakter ciągły? Czy istniały różnice między krajami, grupami ideologicznymi i partnerami, z którymi Biuro Koordynacyjne współpracowało, np. organizacjami praw człowieka, rządami poszczególnych krajów, związkami zawodowymi, organizacjami międzynarodowymi? W końcu, czy Biuro Koordynacyjne mogło coś zyskać dzięki temu poparciu i zamienić to na realne wpływy? Jeżeli tak, to w jakich dziedzinach, w jakich momentach i w jakim stopniu miało ono kontrolę nad wydarzeniami? Te główne kwestie zostaną poruszone w tym artykule.

Chociaż archiwa Biura Koordynacyjnego w Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku nie są jeszcze dostępne⁵, artykuł ten opiera się na polskich źródłach archiwalnych (dużo zachodnich archiwów z tego okresu pozostaje nadal zamkniętych). W Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie uzyskałem dostęp do około dwudziestu teczek dotyczących Biura Koordynacyjnego i międzynarodowych kontaktów „Solidarności”. Moją szczególną uwagę zwróciły materiały dotyczące dochodzenia prowadzonego przez polskie służby wywiadowcze; znalazły się w nich dokumenty uzyskane po przeszukaniu mieszkania aresztowanego członka TTK Bogdana Lisa w czerwcu 1984 r. i materiały Jacka Knapika, polskiego uchodźcy, który mieszkał w Austrii od 1976 r. Knapik był aktywnym działaczem organizacji polonijnych, ale zdecydował się wrócić do Polski pod koniec 1984 r. i dostarczył służbom wywiadowczym zebraną przez

⁴ Grupa Delegatów na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność Obecnie za Granicą” miała własne pismo „Solidarność i Wytrwałość”; pomiędzy marcem a sierpniem 1982 r. zostało opublikowanych co najmniej sześć numerów. Grupa liczyła jedenastu członków; byli to: Józef Chwała, Henryk Jasielski, Marek Janas, Zbigniew Kowalewski, Marek Mikołajczuk, Jerzy Milewski, Jerzy Mohl, Danuta Nowakowska, Andrzej Opiela, Krystyna Ruchniewicz i Danuta Żurowska. Ruchniewicz prowadziła też sekretariat w Brukseli, zob. „Solidarność. Biuletyn Informacyjny” (Bruksela) 1982, nr 9, s. 1–4, i *Wywiad z Jerzym Milewskim*, „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 82, s. 12.

⁵ Archiwum Solidarności w Gdańsku poinformowało mnie, że dysponuje ok. 40 mb. materiałów z Biura Koordynacyjnego w Brukseli. W tę informację powątpiewa jednak Joanna Pilarska. Widziała, jak archiwa Brukseli popadają w zaniedbanie, a nawet są niszczone przez deszcz (Wywiad z J. Pilarską, Warszawa, 16 I 2006 r., w zbiorach autora).

siebie dokumentację. Choć Biuro Koordynacyjne wtedy nie doceniało znaczenia materiałów Knapika, dla mnie stanowią one ciekawe źródła, bo zawierają podsłuchane rozmowy telefoniczne i skonfiskowane dyskiety z listami z Brukseli do Wałęsy i TKK⁶. Inne archiwalia to osobiste dokumenty Jerzego Milewskiego (z zapisami ok. 150 wywiadów radiowych) oraz szczególnie użyteczne papiery Zdzisława Najdera z Archiwum Opozycji w Ośrodku „Karta” w Warszawie. Oprócz tych akt przejrzałem prasę Biura Koordynacyjnego i innych organizacji solidarnościowych. Przeprowadziłem też wywiady z siedmioma działaczami niezależnego ruchu zawodowego.

Organizacja

Biuro Koordynacyjne powstało z inicjatywy TKK. Jeden z jej członków, Bogdan Lis, napisał 8 maja 1982 r. list z podziemia z zachętą do zjednoczenia działań „Solidarności” za granicą i stworzenia ośrodka, który zorganizuje i skoordynuje pomoc dla „Solidarności”⁷. List został przemycony z Polski i wysłany do kilku ośrodków dla uchodźców, jak również do Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych, ale adresowany był do Jerzego Milewskiego, który miał poprowadzić ten ośrodek. Milewski, urodzony w 1935 r. jako wnuk słynnego polskiego historyka Michała Bobrzyńskiego, w latach 1957–1981 pracował jako inżynier w Instytucie Maszyn Przepływowych Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, gdzie zapoczątkował strajk w sierpniu 1980 r. i nawiązał kontakt między tym intelektualnym środowiskiem a robotnikami ze stoczni. W czasie szesnastu miesięcy oficjalnego istnienia „Solidarności” zasłynął jako aktywista „Sieci” (Sieć komisji zakładowych siedemnastu czołowych polskich zakładów) i inspirator założenia partii politycznej PPP (Polska Partia Pracy). 11 XII 1981 r. Milewski wyjechał z Polski na konferencję naukową w Nowym Orleanie i w dwa dni po ogłoszeniu stanu wojennego zdecydował się zostać na Zachodzie (najpierw u krewnych w Connecticut, a od marca 1982 r. w Brukseli)⁸.

Z inicjatywy TKK ok. pięćdziesięciu przedstawicieli komitetów solidarnościowych spotkało się w Oslo w dniach 17–19 lipca 1982 r. Zaakceptowali oni powstanie Biura Koordynacyjnego i przewodnictwo Milewskiego, co zostało oficjalnie ogłoszone przez TKK 1 lipca. Główna modyfikacja, jaką wprowadzili, to zmiana nazwy z Biura Zagranicznego na Biuro Koordynacyjne. Przy tej okazji (ku

⁶ AIPN, 081820/49, t. 1–12. O przeszukaniu u Bogdana Lisa: t. 12, k. 83 i n. O Knapiku: t. 3, k. 147 i n. Kilka komentarzy Milewskiego i Knapika oraz materiały, które Knapik mógł przekazać władzom: t. 5, k. 76 (wywiad w Deutschlandfunk, 21 II 1985 r.); „Solidarność News” 1985, nr 41, oraz Warszawa, Ośrodek „Karta”, Archiwum Opozycji – Zdzisław Najder, Biuro Brukselskie, Korespondencja Zdzisława Najdera z Polską (jako doradcy „Solidarności”) (dalej: Najder-Polska), List J. Milewskiego i B. Borusewicza, 4 III 1985 r. Zob. też: A. Puddington, *Lane Kirkland: champion of American labor*, Hoboken, NJ 2005, s. 186.

⁷ Warszawa, Ośrodek „Karta”, Archiwum Opozycji – Zdzisław Najder, Solidarność Za Granicą do roku 1985 (dalej: Najder do 1985 r.), List B. Lisa do J. Milewskiego, Gdańsk, 8 V 1982 r.; M. Łopiński, M. Moskit [Zbigniew Gach], M. Wilk, *Konspira. Rzecz o Podziemnej Solidarności*, Paryż 1984; inne wyd. Gdańsk–Warszawa 1989, s. 97; *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, s. 337.

⁸ Dokładne biografie w: AIPN, 01820/49, t. 4, k. 195, i t. 12, k. 140 i n., szczególnie k. 164–165, oraz *Wywiad z J. Milewskim...*, s. 10–11. Obszerny nekrolog: R. Socha, *UrządNIK Rzeczypospolitej*, „Kultura” 1998, nr 613, s. 125–134.

ubolewaniu Milewskiego) chcieli też nałożyć więcej obowiązków na przedstawicieli „Solidarności” za granicą⁹.

Biuro Koordynacyjne miało swoją siedzibę w Brukseli, podobnie jak Grupa Delegatów na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność Obecnie Za Granicą”, która osiadła w stolicy Belgii. Brukselę wybrano też dlatego, że mieściły się tam władze NATO, niektórych instytucji Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i dwóch głównych międzynarodowych związków zawodowych: Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych (ICFTU) oraz Światowej Konfederacji Pracy (WCL), zrzeszającej główne chrześcijańsko-demokratyczne związki zawodowe¹⁰. Brukselskie Biuro Koordynacyjne miało także oddział w Paryżu, o równorzędnym znaczeniu. Przez pierwsze lata paryskiemu Komitetowi Koordynacyjnemu przewodniczył Seweryn Blumsztajn – jeden ze współzałożycieli Komitetu Obrony Robotników. Blumsztajn wydawał również „Biuletyn Informacyjny” – najważniejsze pismo Biura Koordynacyjnego. Opuścił on biuro na początku 1985 r., decydując się na skorzystanie z amnestii ogłoszonej w lipcu 1984 r. Wrócił do Polski w lutym 1985 r., ale odmówiono mu zgody na wjazd do kraju i prosto z lotniska na Okęciu musiał wracać do Paryża. Tam jednak rodacy nie pozwolili mu objąć kierownictwa Komitetu Koordynacyjnego, ponieważ nie podobało im się to, że Blumsztajn zaakceptował politykę normalizacji. Blumsztajn objął funkcję sekretarza generalnego Association Solidarité France-Pologne. Jego następcą został na krótko Jacek Krawczyk, a następnie (w lutym 1985 r.) Piotr Chruszczyński (jako przewodniczący Komitetu) i Marek Tabin (jako redaktor „Biuletynu Informacyjnego”)¹¹. Inną ważną osobą w Paryżu był Mirosław Chojecki – wydawca miesięcznika „Kontakt”¹². Wszyscy współpracownicy Biura w Paryżu i Brukseli mieli jasne zadania. Milewski odpowiadał za kontakty ze światem, Blumsztajn za informacje i kreowanie opinii, Chojecki i Sławomir Czarlewski (Paryż) za koordynację transportów do Polski, Krystyna Ruchniewicz za finanse, a Bohdan Cywiński (Genewa i Rzym) za sprawy ideologiczne i polityczne.

Początkowo Biuro Koordynacyjne wspierało kilkanaście organizacji w innych krajach: Biuro Informacyjne „Solidarności” w Amsterdamie (Jan Minkiewicz), Bremie (Henryk Jagielski i Marek Mikołajczuk), Londynie (Marek Garztecki; początkowo nazywane Grupą Roboczą NSZZ „Solidarność”), Sztokholmie (Stefan Trzcziński i Marek Michalski, odpowiedzialny za całą Skandynawię)¹³ i Toronto (Wojciech Gilewski), Delegację NSZZ „Solidarność” w Zurychu (Jerzy Grębski i Józef Chwała), Komitet Solidarności z „Solidarnością” w Rzymie (Tadeusz

⁹ Najder do 1985 r., Protokoły ze spotkania. Zob. też: wywiad z P. Chruszczyńskim, „Kultura” 1987, nr 481, s. 108, i *Wywiad z J. Milewskim...*, s. 12–13; „Biuletyn Informacyjny” (Paryż) 1982, nr 29, s. 13–14; „Stadium Papers” (Ann Arbor, MI) 1982, nr 6/3–4, s. 23–24, i „Solidarność i Wyrwalość” 1982, nr 6, s. 5.

¹⁰ AIPN, 01521/2175, Wywiad z J. Milewskim w „Głosie Ameryki”, 21 III 1982 r., k. 17.

¹¹ Tabin opuścił zespół redakcyjny w październiku 1988 r. i został zastąpiony przez Chruszczyńskiego, „Biuletyn Informacyjny” (Paryż) 1988, nr 202 i 203.

¹² Dużo szczegółów biograficznych zawiera wywiad z Chojeckim w „Stadium Papers” 1986, nr 10/3, s. 74–87. Biogramy Blumsztajna i Chojeckiego w: *Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 41–43 i 54–56.

¹³ Członkowie Solidaritets Informationskontor i Sverige regularnie uczestniczyli w duńskich manifestacjach, spotkaniach z duńskim premierem i związkowcami oraz współpracowali ze skandynawskim związkiem zawodowym Nordens Fackliga Samorganisation, zob. też: „Biuletyn Informacyjny Biura Informacyjnego Solidarności w Szwecji” 1982, nr 8, s. 9; *ibidem*, nr 9; *ibidem*, nr 13, s. 19.

Konopka) oraz inne komitety w Nowym Jorku, Austrii, Danii i Berlinie Zachodnim, których przedstawiciele nie byli obecni na zebraniu założycielskim w Oslo w lipcu 1982 r., ale o których wspomina się w części źródeł jako o oddziałach Biura Koordynacyjnego za granicą¹⁴.

Oczywiście nie były to wszystkie organizacje solidarnościowe, które powstały na Zachodzie. W większości krajów zachodnich kilka organizacji istniało równolegle. Część z nich zrzeszała wyłącznie sympatyków z Zachodu. W San Francisco np. kilku miejscowych związkowców, obrońców środowiska i aktywistów antywojennych, którzy uaktywnili się w proteście przeciwko interwencji amerykańskiej w Ameryce Łacińskiej, zorganizowało na początku 1982 r. Bay Area Solidarity Support Campaign, żeby domagać się od Stanów Zjednoczonych, aby Biały Dom nie wykorzystał wydarzeń w Polsce jako pretekstu do eskalacji militarystyki¹⁵. Inne organizacje zrzeszały tylko polskich uchodźców lub ich skład był mieszany. W Berlinie Zachodnim istniała, na przykład, zarówno Grupa Robocza Solidarność, złożona z nowo przybyłych uchodźców (pod kierownictwem Krzysztofa Kasprzyka), jak i Komitet Obrony Solidarności; chociaż obiema strukturami kierowali Polacy (Krzysztof Kasprzyk, Włodzimierz Nechamkis), to powstały one z polskiej sekcji Unterstützungskomitee für freie und unabhängige Gewerkschaften (założonego kilka lat wcześniej przez niemieckich związkowców w celu udzielania pomocy kolegom z bloku wschodniego). W maju 1982 r. obie organizacje zdecydowały się na współpracę i założyły Radę Socjalną Polaków w Berlinie Zachodnim, ale nadal wydawały oddzielne pisma (odpowiednio: „Przekazy” do 1984 r. i „Pogląd” do 1988 r.)¹⁶.

Za zdecentralizowaną strukturę odpowiadały także inne czynniki, takie jak moment założenia organizacji i przekonania polityczne. W Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie lat siedemdziesiątych powstało kilka organizacji, np. The North American Study Center for Polish Affairs, które między 1976 a 1988 r. wydawało kwartalnik „Stadium Papers”, oraz „Pomost” stworzony na Uniwersytecie w Illinois w 1979 r., z którego wyrosła sieć oddziałów na terenie całych Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej¹⁷. Po ogłoszeniu stanu wojennego powstały również inne organizacje, które współistniały ze starszymi, jak choćby Poland Watch Center w Waszyngtonie (składające się głównie z amerykańskich pracowników naukowych) i Komitet Poparcia „Solidarności”

¹⁴ AIPN, 01820/49, t. 1, Biuro Koordynacyjne NSZZ Solidarność Za Granicą, k. 13, i *ibidem*, t. 12, Notatka dotycząca tak zwanego Biura Koordynacyjnego, k. 192. Nagłówek „Bulletin d'Information” wydawanego przez Blumsztajna w styczniu 1983 r. wymieniał dziewięć miast: Amsterdam, Brema, Brukselę, Nowy Jork, Paryż, Rzym, Toronto, Sztokholm i Zurych.

¹⁵ Zob. wydawany przez nich „Biuletyn Solidarności” 1982, nr 1. Pierwszy numer jest jedynym, który znaleziono.

¹⁶ Ostatnie numery „Przekazów. Biuletynu Informacyjnego Grupy Roboczej Solidarność Berlin Zachodni”, jakie znalazłem, pochodzą z marca 1984 r., a „Poglądu. Dwutygodnika Komitetu Obrony Solidarności” z sierpnia 1985 r. (nr 88–89). O Radzie Socjalnej zob. „Biuletyn Informacyjny Komitetu Obrony Solidarności” [pierwsza nazwa „Poglądu”] 1982, nr 9, s. 43.

¹⁷ „Stadium Papers” 1976, nr 1–1988, nr 12/4 i „Pomost. Kwartalnik Społeczno-Polityczny”, podający w prawie każdym numerze listę swoich przedstawicieli w różnych krajach. O różnych polskich organizacjach w Stanach Zjednoczonych zob. M.P. Erdmans, *Opposite Poles. Immigrants and Ethnicity in Polish Chicago, 1976–1990*, Pennsylvania State University Press 1998.

w Nowym Jorku (złożony głównie z polskich aktywistów)¹⁸. W innych krajach różnice między organizacjami miały przede wszystkim charakter ideologiczny. Zarówno we Francji, jak i w Wielkiej Brytanii istniały organizacje prosolidarnościowe o charakterze bardziej lewicowym (Solidarité avec Solidarité i Polska Kampania Solidarności. Ta druga została założona przez byłych działaczy komunistycznych i trockistowskich w sierpniu 1980 r.), jak również bardziej umiarkowane i neutralne (Solidarité France-Pologne i Solidarity with Solidarity)¹⁹.

Zadna z tych organizacji nie należała ściśle do BK, ale niektóre z nich popierały jego działalność. „Studium Papers”, „Przekazy” i „Pogląd” publikowały np. raporty i apele BK lub wywiady z Jerzym Milewskim i Mirosławem Chojeckim²⁰. Inne organizacje wspierały Biuro finansowo. Ich rola nie jest jasna. Polska (komunistyczna) służba wywiadowcza podkreślała znaczenie Polonii, która zapewniła od 10 do 25 proc. środków Biura Koordynacyjnego. Jest również prawdopodobne, że wywiad komunistyczny chciał zdyskredytować Biuro Koordynacyjne przez kojarzenie go z organizacjami, które przez wiele lat okazywały wrogość w stosunku do PRL²¹. Sam Milewski minimalizował pomoc Polonii. Istniały dwa rodzaje kontaktów: otwarte (w maju 1984 r. przedstawiciele BK uczestniczyli np. w obchodach 40-lecia Kongresu Polonii Amerykańskiej w Chicago i II Kongresu Polonii Wolnego Świata w Londynie) i dyskretne (współpraca z polskim rządem w Londynie była dyskretniejsza, aby nie urazić innych organizacji). Brak jednak wzmianek o konkretnej pomocy udzielanej przez te instytucje BK na rzecz „Solidarności” w kraju. Milewski pisał w jednym z listów, że amerykańska Polonia chciała dofinansować polską opozycję za pomocą autonomicznych instytutów,

¹⁸ „Poland watch. Journal of the Poland Watch Center” 1982, nr 1–1986, nr 8; „Committee in Support of Solidarity Reports” 1982, nr 1–1987, nr 50.

¹⁹ O francuskich organizacjach, zob. M. Kula, *Niespodziewani przyjaciele, czyli rzecz o zwykłej ludzkiej solidarności*, Warszawa 1995, i *Wywiad z Sewerynem Blumsztajnem*, „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 75 (4/2), s. 86. O sytuacji w Wielkiej Brytanii zob. G. Hart, *For our freedom and yours. Za naszą i waszą wolność. A History of The Polish Solidarity Campaign of Great Britain 1980–1994*, London 1995. Ogólne i bardziej szczegółowe, chociaż niekompletne ankiety o organizacjach solidarnościowych na Zachodzie: AIPN, MSW II, 800, Struktura, organizacje i wydawnictwa emigracji prosolidarnościowej na Zachodzie, 1986 r.; *ibidem*, 3998, Ugrupowania emigracyjne „Solidarności” na Zachodzie, k. 11–15; AIPN, 01820/49, t. 12, Notatka dotycząca tzw. Biura Koordynacyjnego, k. 195; *ibidem*, t. 4, Notatka na temat: Ważniejsze komitety i biura „Solidarności” na Zachodzie, Warszawa, luty 1985 r., k. 52–54.

²⁰ „Studium Papers” 1984, nr 8/4, s. 93–101; *ibidem* 1986, nr 10/3, s. 74–87; *ibidem* 1988, nr 12/4, s. 101–116; „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1983, nr 36, s. 32–36; *ibidem* 1985, nr 82, s. 10–16; *ibidem* 1985, nr 84, s. 45–46; *ibidem* 1985, nr 85, s. 17; „Przekazy” 1983, nr 2, s. 11–13; *ibidem* 1983, nr 5, s. 32–33.

²¹ Wywiad podkreślał również szeroki charakter wsparcia: Biuro było wspierane przez „Kulturę”, Radio Wolna Europa, Głos Ameryki, rząd polski w Londynie, Polonię Wolnego Świata, Kongres Polonii Amerykańskiej. Zob. m.in. AIPN, 01820/49, t. 4, Biografia Milewskiego [sporządzona przez SB], k. 195–199, i AIPN, 01521/2175, W. Gontarski, *Biuro Koordynacyjne NSZZ Solidarność Za Granicą w Brukseli*, s. 44–45. Druga pozycja jest pracą magisterską napisaną w 1989 r. w Instytucie Kryminalistyki i Kryminologii Akademii Spraw Wewnętrznych. Nie jest jednak zbyt wiarygodna, interpretacje są propagandowe i zgodne z doktryną komunistycznych władz. Pełno jest tam ewidentnych błędów i przesady, np. na s. 61 autor stwierdza, że według Radia Wolna Europa (8 I 1985 r.) Biuro otrzymywało 900 tys. dolarów rocznie, podczas gdy RWE w rzeczywistości wspinało tylko o połowie tej kwoty (AIPN, 01820/49, t. 4, s. 71–73).

takich jak Fundusz Edwarda Raczyńskiego czy Fundacja Czesława Miłosza, a nie poprzez TKK lub Biuro Koordynacyjne²².

Inne pisma i organizacje ignorowały działania Milewskiego, a nawet atakowały je. Nowojorskie pismo „Committee in Support of Solidarity Reports”, wydawane przez tamtejszy Komitet Poparcia „Solidarności”, nie wspominało ani słowem o biurze w Brukseli, nawet przy okazji dyskusji nad raportem TKK o prawach człowieka, który został przekazany przez Milewskiego uczestnikom Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, obradującej w Madrycie. Irena Lasota, współzałożycielka i przewodnicząca nowojorskiego komitetu, opublikowała kilka krytycznych uwag dotyczących BK na łamach „Kultury”²³. Inne pismo, „Tygodnik Paryski” Andrzeja Kowalczyka, poszło dalej. Przedrukowało artykuł z londyńskiego miesięcznika „Niepodległość” z krytyką Biura w Brukseli i dodało parę negatywnych komentarzy²⁴.

Rozważania Kowalczyka były mniej więcej podobne do uwag Lasoty. Zawarta w nich krytyka dotyczyła nie tylko spraw finansowych i ambicji osobistych, ale również najbardziej fundamentalnych, strategicznych wyborów polskiej emigracji, a nawet ogólnie polskiej opozycji. Podczas gdy Milewski próbował scentralizować ruch „Solidarności” za granicą i żywił przekonanie, że celem komunistycznego wywiadu była jego dezintegracja za pomocą podziałów i wzajemnych sporów, jego przeciwnicy myśleli, że scentralizowanego wroga mogą pokonać liczne, niezależne, zdecentralizowane organizacje. Popierali więc inne struktury, takie jak Fundusz Wydawnictw Niezależnych oraz OKN-o (Oświata, Kultura, Nauka). Podczas gdy Milewski wielką wagę przywiązywał do legitymizacji działalności, to Kowalczyk, Lasota i inni wierzyli, że dla „Solidarności” lepszy jest przyjazny, ale niezależny komitet, za który nie musi ona ponosić całkowitej odpowiedzialności. Podczas gdy Milewski zawsze podkreślał swoje poparcie dla TKK, jego przeciwnicy mieli wątpliwości co do prawdziwych podstaw TKK i nie wierzyli, że kontroluje ona całe polskie podziemie. Kiedy Milewski próbował zinternacjonalizować swój ruch, szukając kontaktów z międzynarodowymi organizacjami pokojowymi albo południowoafrykańskimi lub chilijskimi przywódcami opozycji, jego oponenti mieli obiekcje ideologiczne co do związków „Solidarności” z tymi lewicowymi ruchami²⁵.

²² „Solidarność News” 1984, nr 23, s. 2; AIPN, 01820/49, t. 11, Listy Milewskiego do Adama [B. Lisa], Bruksela, 30 X 1983 r. i 12 I 1984 r., k. 217–226 i 190–191. Więcej szczegółów, być może bardziej subiektywnych, w innym studium powstałym w Akademii Spraw Wewnętrznych: AIPN, 01305/190, M. Zieliński, *Struktury emigracyjne b. NSZZ „Solidarność” 1981–1984*, Warszawa 1985, s. 51–58. Publikacje o Polonii jednak często podkreślają dobrą współpracę, zob. np. S.B. Bleiwas, *Polonia and Politics [w:] Polish Americans and their history. Community, Culture, and Politics*, red. J.P. Bukowczyk, Pittsburgh 1996, s. 148.

²³ „Kultura” 1987, nr 478–479, s. 165–166. Biogram Ireny Lasoty w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 2, Warszawa 2002, s. 196–199.

²⁴ *Stan polskiej emigracji w 1983 r.*, „Tygodnik Paryski/Hebdomadaire de Paris” 1985, nr 1–2 (68–69), s. 59–66.

²⁵ „Tygodnik Paryski/Hebdomadaire de Paris” odnosił się nie tylko do „Niepodległości”, ale również do wywiadu z Jerzym Giedroyciem i Gustawem Herlingiem-Grudzińskim w „Kontakcie” 1983, nr 3–4. Argumenty Lasoty można znaleźć w listach do J. Milewskiego, Paryż, 5 IX 1986 r.; Milewskiego do Pomiana, Bruksela, 23 IX 1986 r., i Milewskiego do Lasoty, Bruksela, 19 IX 1986 (wszystkie w: Warszawa, Ośrodek „Karta”, Archiwum Opozycji – Zdzisław Najder, Solidarność Za

Te nieporozumienia w końcu doprowadziły do rozłamów wśród członków Biura Koordynacyjnego. W styczniu 1983 r. kilku aktywistów utworzyło nową Radę Biura Koordynacyjnego, eliminując Milewskiego i mianując Macieja Seweryńskiego na nowego przewodniczącego, a Jerzego Grębskiego i Artura Świergieła na wiceprzewodniczących²⁶. Miesiąc później dziesięciu Polaków – wśród nich kilku członków nowo powołanej Rady – podpisało deklarację z żądaniem dymisji Milewskiego. Oskarżali go o niegospodarność, utratę wiarygodności w kręgach międzynarodowych i niesatysfakcjonujące wykorzystanie możliwości podjęcia akcji politycznej²⁷. W maju 1983 r. Irena Lasota, Piotr Naimski i Jerzy Mohl przyłączyli się do niejakiego Dominiczaka, który powiedział, że został przysłany przez TKK, by zrestrukturyzować biura w Brukseli i Paryżu. Skrytykowali również list od prawdziwego TKK jako podrobiony. Milewski osobiście pojechał do Stanów Zjednoczonych i udało mu się wyjaśnić sprawę – przynajmniej w tej kwestii²⁸.

Ostatecznie Milewski zmienił swoją postawę, żeby odeprzeć tę krytykę. Najpierw miał aspiracje, by objąć przywództwo nad wszystkimi komitetami „Solidarności”. Włączył do swojego biura nawet komitet nowojorski, nie uzyskawszy jego zgody. Stopniowo jednak zdał sobie sprawę, że jego aspiracje okazały się zbyt wygórowane i jasno stwierdził, że wszystkie prosolidarnościowe grupy na Zachodzie działają niezależnie od ośrodka brukselskiego. Był zadowolony, kiedy oferowały pomoc, ale irytował się, gdy mu przeszkadzały. Szczególną nieufnością darzył niektórych polskich działaczy w Stanach Zjednoczonych. Według Milewskiego ważne osoby z AFL-CIO, takie jak Tom Kahn (washingtonski szef Wydziału Spraw Międzynarodowych) i Irving Brown (europejski przedstawiciel AFL-CIO), myślały przez krótki czas, że Irena Lasota reprezentowała „Solidarność” na Zachodzie, a Jan Nowak-Jeziorański był osobistym przedstawicielem Lecha Wałęsy. W rezultacie tych nieporozumień Milewski sądził, że zdobycie amerykańskich funduszy dla „Solidarności” było mocno niepewne²⁹. Jak się dowiemy później, jego przypuszczenia nie były całkowicie bezpodstawne.

Jednostki i organizacje, które się nie podporządkowały, wykluczano. W Paryżu np. Zbigniew Kowalewski działał zbyt niezależnie. Przyjmował zaproszenia od różnych ugrupowań politycznych, czasami nawet trockistowskich, podróżował

Granica w roku 1986 (dalej: Najder 1986; przy przywoływaniu materiałów z kolejnych lat zmienia się data roczna). Lasota proponowała Milewskiemu w 1986 r., żeby zasiąść przy stole, przedyskutować wszystkie kontrowersje, nagrać całą dyskusję i wysłać ją do Wałęsy, ale Milewski po prostu odpowiedział, że nie chce mieć nic wspólnego z jej Komitetem Poparcia „Solidarności”.

²⁶ AIPN, MSW II, 800, Struktura... Innymi członkami nowej Rady byli: Andrzej Chodakowski, Piotr Chruszczyński, Henryk Jasielski, Jerzy Mohl i Krystyna Ruchniewicz. Dwóch pierwszych kontynuowało współpracę z Milewskim w następnych latach.

²⁷ Kopia listu w: AIPN, 01820/49, t. 3, k. 143. Podpisali go Henryk Jagielski, Danuta Żurkowska, Jerzy Grębski, Marek Mikołajczuk, Maria Nowak, Krzysztof Podolczyński, Andrzej Opiela, Henryk Czerwieński, Krystyna Ruchniewicz i Józef Przybylski.

²⁸ AIPN, 01820/49, t. 11, List od Jerzego Milewskiego do TKK, Bruksela, 7 V 1983 r., k. 227–230.

²⁹ Najder 1986, List J. Milewskiego do K. Pomiana, Bruksela, 23 IX 1986 r. Dokumenty Najdera w Ośrodku „Karta”, szczególnie z 1986 r., zawierają więcej korespondencji z Nowakiem-Jeziorańskim i jemu poświęconej. Milewski oskarża Nowaka o działanie niezależnie od Biura w Brukseli (np. w liście do Krzysztofa Pomiana, Bruksela, 23 IX 1986 r.), ale Nowak-Jeziorański wyraża swoje pełne poparcie dla Biura (np. w liście do Pomiana z 5 I 1986 r.).

z własnej inicjatywy do Irlandii, kraju Basków, Meksyku i samodzielnie nawiązał kontakt z członkami wrocławskiej „Solidarności”. Z powodu tego nieposłuszeństwa jesienią 1982 r. Milewski i Blumsztajn zaczęli oskarżać go o szpiegostwo. Kowalewski oczywiście zaprzeczył, ale nie mógł przeciwstawić się listowi Bogdana Lisa z nakazem wyłączenia go z Komitetu Koordynacyjnego. Kowalewski w końcu opuścił komitet z jedenastoma sympatykami, ale kontynuował działalność pod tą samą nazwą (choć oczywiście został pozbawiony dostępu do kont bankowych „Solidarności”)³⁰. Zamknięto też całe Biuro Informacyjne w Bremie. Już na początku 1982 r. uważano je za słabe. Lis napisał Milewskiemu, że jego członkom brakowało doświadczenia i dlatego znaleźli się w kręgu zainteresowania PRL-owskiego wywiadu. Milewski stał na stanowisku, że wykazali się „cenną” działalnością po ogłoszeniu stanu wojennego, ale stopniowo coraz bardziej byli zawiedzeni swoim uzależnieniem od brukselskiego Biura Koordynacyjnego. W końcu zostali oskarżeni o prowadzenie „szkodliwej działalności” (takiej jak oszustwo) i następnie dobrowolnie zgłosili się do polskiego konsulatu. W rezultacie biuro w Bremie zostało usunięte ze struktur i pozbawione dotacji Biura Koordynacyjnego w Brukseli³¹.

Nie był to jedyny komitet, który spotkał taki los. W 1984 r. tylko cztery biura „Solidarności” – w Paryżu, Londynie, Sztokholmie i Toronto – w dalszym ciągu uznawały zwierzchność Biura Koordynacyjnego w Brukseli³². Nie wszystkie były organizacje członkowskie zostały wykluczone przez Milewskiego – komitet w Zurychu zaprzestał aktywnej działalności, kiedy ustało szwajcarskie zainteresowanie polskim kryzysem. Później dwa z czterech pozostałych komitetów zostały zdelegalizowane. Pod koniec 1985 r. Milewski zerwał z Biurem Informacyjnym Marka Garzteckiego w Londynie. Według niektórych źródeł Garztecki otrzymywał nieregularnie pieniądze z BK. Jednak w liście do Lecha Wałęsy Milewski tłumaczył, że Garztecki zorganizował spotkanie z Margaret Thatcher bez wcześniejszej konsultacji z brukselskim Biurem i brytyjskim Kongresem Związków Zawodowych (TUC). Biorąc pod uwagę delikatne układy między brytyjskim rządem a związkami zawodowymi, inicjatywa ta miała kłopotliwe skutki i Garztecki został usunięty³³. Osiemnaście miesięcy później wykluczono również Biuro Informacyjne w Sztokholmie. Gdy szwedzka ciężarówka przemycająca materiały brukselskiego Biura Koordynacyjnego została zatrzymana przez polską milicję i trzeba było wykupić kierowcę, Milewski stwierdził, że należy to zrobić za szwedzkie pieniądze i że

³⁰ AIPN, 01820/49, t. 3, k. 69 i n., to listy Kowalewskiego do Józefa Piniora we Wrocławiu, które zostały znalezione po jego aresztowaniu w kwietniu 1983 r. Zob. też: wywiad z Piotrem Chruszczyńskim w „Kulturze” 1987, nr 481, s. 109, i K. Gebert, *Magia słów. Polityka francuska wobec Polski po 13 grudnia 1981 r.*, Londyn 1991, s. 47 i n.

³¹ Najder do 1985 r., List B. Lisa do J. Milewskiego, Gdańsk, 28 VIII 1982 r.; AIPN, 01820/49, t. 10, List J. Milewskiego do E. Kristoffersena w Düsseldorfie, Bruksela, 18 XI 1983 r., k. 59–60; *ibidem*, t. 11, Zeznania A. Spyry, k. 42–45; „Przekazy. Biuletyn Informacyjny Grupy Roboczej Berlin Zachodni” 1983, nr 2 (11), s. 5.

³² AIPN, MSW II, 3998, Ugrupowania emigracyjne „Solidarności” na Zachodzie, k. 11–15, i *Solidarność na Zachodzie*, „Kultura” 1984, nr 438, s. 95–96. Jednak jeszcze w 1985 r. paryski „Biuletyn Informacyjny” wymieniał w nagłówku dziesięć miast, tak jakby je wszystkie reprezentował (Brema została zastąpiona przez Moguncję).

³³ AIPN, MSW II, 800, Struktura...; Najder do 1985 r., List Milewskiego do Wałęsy, Bruksela, 17 XI 1985 r.

komitet sztokholmski powinien oddać do Brukseli fundusze, jakie otrzymał od szwedzkich związków zawodowych. Jego przywódca Marek Michalski odmówił, w efekcie czego brukselskie Biuro Koordynacyjne zakończyło z nim współpracę³⁴.

Było oczywiste, że Milewski stopniowo budował nową strukturę i organizację. Tylko dwóch członków pierwotnej Rady Biura z roku 1982 zasiadało w zarządzie (zwanym wtedy Komitetem Koordynacyjnym Biura) dwa lata później: Milewski i Chojecki³⁵. Pierwsi członkowie z oddziału brukselskiego, Józef Przybylski i Krystyna Ruchniewicz, odeszli z Biura (Ruchniewicz przeniosła się do Australii)³⁶ i zostali zastąpieni przez ludzi, którzy stosunkowo niedawno opuścili Polskę. Joanna Pilarska została zaproszona przez Milewskiego (oboje wcześniej współpracowali w Polskiej Akademii Nauk i „Sieci” – i wyemigrowała, posługując się nielegalnymi dokumentami w marcu 1983 r.). TTK zaproponowała włączenie do pracy w BK Henryka Jagiełły, który opuścił Polskę pod koniec 1982 r. Następną „zwerbowaną” osobą okazał się Eugeniusz Seniuta, który przyjechał za Zachód w lutym 1983 r. Był on potrzebny Biuru ze względu na swoje doświadczenie prawnicze. Maria Zaniewska, urodzona się w Belgii i biegle posługująca się francuskim, pełniła rolę sekretarki i tłumaczki³⁷.

Ściśle mówiąc, Biuro Koordynacyjne zostało zredukowane do małej grupy ludzi w Brukseli i Paryżu. Ośmioro z nich pobierało niewielką pensję od międzynarodowych związków zawodowych. Wielu z nich było ochotnikami z amerykańskiej i kanadyjskiej Polonii, którzy przyjechali do Brukseli na krótko i przydali się bardzo z powodu znajomości języków obcych. Pilarska wciąż pamięta niektórych z nich: Grażynę Krupę, Irenę Dębicką, Ryszarda Abramowskiego, Iwonę Oksiutę, Barbarę Pendzich, Alę Bielak i dwie najważniejsze: Annę Nitosławską i Elżbietę Wasiułyńską. Nitosławska pracowała w ORIT (Organización Regional Interamericana de Trabajadores, amerykańska regionalna organizacja ICFTU) i poznała Milewskiego, kiedy była tłumaczką w czasie jego pierwszej podróży do Meksyku. Przeniosła się do Brukseli i zajmowała tam ważną pozycję ze względu na znajomość hiszpańskiego i angielskiego, a także zagadnień związanych ze strukturami międzynarodowych związków zawodowych. Wasiułyńska była działaczką Polonii w Connecticut (i synową Wojciecha Wasiułyńskiego). Pojechała za Milewskim do Europy wiosną 1982 r., ale wróciła do Stanów Zjednoczonych (gdzie miała rodzinę) i pozostała kluczową postacią w działaniach Milewskiego w tym kraju (miała ogromny udział w sukcesie odniesionym przez niego w Białym Domu i Kongresie)³⁸.

³⁴ Najder 1987, List M. Michalskiego do TTK w Polsce, Sztokholm, 15 VI 1987 r.

³⁵ AIPN, MSW II, 800, Struktura...; AIPN, 01820/49, t. 12, Notatka dotycząca tzw. Biura Koordynacyjnego, k. 197 i 208–209. Rada była rodzajem komisji kontrolnej. W 1982 r. zasiadali w niej Jerzy Milewski, Mirosław Chojecki, Sławomir Czarlewski, Bohdan Cywiński, Seweryn Blumsztajn i Krystyna Ruchniewicz. W 1984 r. obok Milewskiego i Chojeckiego w Komitecie Koordynacyjnym zasiadali: Piotr Chruszczyński, Krzysztof Pomian, Danuta Nowakowska, Krzysztof Seniuta i Henryk Jagiełło.

³⁶ AIPN, 01820/49, t. 3, Raport z przesłuchania Andrzeja Zająca, który przebywał kilka lat we Francji od kwietnia 1982 r., k. 107–123. O Zającu zob. też wywiad z P. Chruszczyńskim w „Kulturze” 1987, nr 481, s. 116.

³⁷ Wywiad z J. Pilarską (Warszawa, 16 I 2006 r.); i AIPN, MSW II, 800, Struktura... Członkami Komitetu Paryskiego w tym czasie byli: P. Chruszczyński, D. Nowakowska, M. Tabin, T. Łabędź i W. Sikora.

³⁸ Wywiad z J. Pilarską (Warszawa, 16 I 2006 r.).

W Brukseli wszyscy działacze zostali umieszczeni w lokalu otrzymanym od chrześcijańsko-demokratycznego związku zawodowego ACV/CSC. Składał się on z sypialni, kuchni i łazienki (choć wszystko było w bardzo złym stanie)³⁹. W Paryżu komitet został umieszczony w budynku francuskich związków zawodowych CFTD. Blumsztajn (a później Chruszczyński) mieli biura na czwartym piętrze, a ich rywal Kowalewski na pierwszym⁴⁰.

Biuro Koordynacyjne zostało zredukowane do małej grupy osób, ale miało szerokie uprawnienia. Z jednej strony Milewski cieszył się poparciem trzech różnych zarządzających ośrodków polskiej opozycji: Bohdana Cywińskiego (poprzednio redaktora „Znaku” i „Tygodnika Solidarność”), Zdzisława Najdera (dyrektora Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w latach 1982–1987) i Krzysztofa Pomiana (słynnego publicysty, historyka i współpracownika „Kultury”). Pomian zrezygnował ze współpracy we wrześniu 1987 r., ponieważ nie zgadzał się na wydawanie nowych funduszy na cele socjalne w Polsce i został zastąpiony przez Stanisława Nędzyńskiego, poprzedniego wiceprzewodniczącego ICFTU, a następnie generalnego przewodniczącego federacji związków zawodowych Międzynarodowa Poczta, Telegraf i Telefon⁴¹.

Z drugiej strony Milewski poddał się władzy TTK, która regularnie potwierdzała uprawnienia nadane Biuru w lipcu 1982 r.⁴² Miał również regularne kontakty z przywódcami „Solidarności” w Polsce. Mniej więcej co dwa tygodnie pisał raport do kraju, na początku głównie do Bogdana Lisa, później do innych członków TTK lub Lecha Wałęsy. Listy te przemycano do Polski na niewielkich skrawkach bibułki papierosowej⁴³. Większość z nich była kodowana; używano pseudonimów (Lisa nazywano Adamem, Milewskiego – Hipolitem). Po czerwcu 1984 r., kiedy został aresztowany Lis, a po przeszukaniu jego mieszkania znaleziono korespondencję, wszystkie listy były szyfrowane tak, aby ich odczytanie było możliwe jedynie w Gdańsku lub Krakowie. W miarę upływu czasu rezygnowano z przestrzegania zasad całkowitej konspiracji i pod koniec lat osiemdziesiątych raporty, które Milewski wysyłał do Polski, zawierały liczne dokumenty i załączniki.

Milewski otrzymywał również regularnie wiadomości z Polski. Choć sam wciąż narzekał, że zbyt często stanowisko TTK nie jest wyrażane wprost, jego kolega w Paryżu Piotr Chruszczyński podkreślał, że Milewski otrzymywał szybkie i ściśle informacje od władz „Solidarności”⁴⁴. Czasem miał nawet sporadyczne kontakty telefoniczne z Władysławem Frasyniukiem (w sierpniu 1984 r.) i Janu-

³⁹ AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do TTK, Bruksela, 15 VII 1983 r., k. 231–240; Najder do 1985 r., Informacja o Biurze według B. Cywińskiego, Z. Najdera i K. Pomiana, październik 1985 r.

⁴⁰ AIPN, 01820/49, t. 3, Raport z przesłuchania Andrzeja Zająca, k. 107–123.

⁴¹ List K. Pomiana do redakcji „Kultury”, Antony, 13 IX 1987 r. [w:] „Kultura” 1987, nr 481, s. 143. O Nędzyńskim wspomina się m.in. w: Najder 1988, Notatka ze spotkania Biura Koordynacyjnego, Paryż, 28 V 1988 r.

⁴² Zob. np. „Solidarność News” 1983, nr 5; *ibidem* 1986, nr 67; *ibidem* 1986, nr 78, oraz wywiad z J. Milewskim, „Stadium Papers” 1984, nr 8/4, s. 96.

⁴³ Między 15 VII 1983 a 25 V 1984 r. napisał osiemnaście listów do TTK. Zob. też: Najder-Polska, List J. Milewskiego do B. Borusewicz, Bruksela, 4 III 1985 r.

⁴⁴ Wywiad z P. Chruszczyńskim, „Kultura” 1987, nr 481, s. 114; Najder 1985, List J. Milewskiego do TTK i Lecha Wałęsy, 11 X 1984 r.

szem Onyszkiewiczem (w czerwcu 1985 r.)⁴⁵. Rozważano nawet projekt wymiany: Milewski miał zostać na parę miesięcy w Polsce, a członek TKK odwiedzić biuro w Brukseli, ale zrezygnowano z tego projektu, uznając go za zbyt niebezpieczny⁴⁶. Dopiero pod koniec 1985 r. Andrzej Słowik, przywódca „Solidarności” Regionu Łódzkiego, pojechał nielegalnie, zachowując całkowitą dyskrecję, na Zachód, gdzie przebywał przez ponad trzy miesiące. Biuro Koordynacyjne organizowało dla niego audiencję u papieża, wizyty w Białym Domu, Kongresie, Departamencie Stanu oraz spotkania z wieloma zachodnioeuropejskimi politykami i związkowcami⁴⁷.

Dzięki tym kontaktom Milewski i TKK mogli poprawić swą współpracę i wzmocnić pozycję „Solidarności”. Z pewnością obie strony wpływały na swoje opinie. Milewski informował przywódców w Polsce o międzynarodowych organizacjach i wydarzeniach oraz doradzał im, jak zareagować. Kiedy np. strajk rozpoczęli brytyjscy górnicy, prosił o powstrzymanie się od komentarzy, ponieważ stosunki między TUC a władzami brytyjskimi były napięte. Gdy Bogdan Lis został wypuszczony z więzienia, Milewski sugerował pewnym osobom, że przyczynił się do tego i powinien otrzymać osobiste podziękowania. Natomiast kiedy TKK nie wysłała listu w związku z konferencją ICFTU w Oslo w 1983 r., Milewski był bardzo zawiedziony i zwrócił podziemnym władzom „Solidarności” uwagę, że chilijski działacz związkowy napisał list nawet z więzienia⁴⁸. Biuro Koordynacyjne działało również jako pomost między działaczami „Solidarności” w Polsce a sympatykami z Zachodu. Z pewnością pierwsze wizyty zachodnich związkowców i później zachodnich dziennikarzy, którzy chcieli zarejestrować obrazy z podziemia, organizowane były w Brukseli⁴⁹. W ten sposób Milewski odegrał podstawową rolę w przekonaniu świata zachodniego, że „Solidarność” utrzymuje swoją pozycję silnej organizacji i *vice versa* – polski związek zawodowy popierał go, wzmacniając w ten sposób jego pozycję. TKK również doradzała Milewskiemu w kwestiach partnerów i strategii oraz corocznie przekazywała mu informacje o potrzebach finansowych „Solidarności”, prosząc, aby postarał się o fundusze w organizacjach międzynarodowych. Czasami TKK zajmowała się problemami, których Milewski nie mógł rozwiązać sam. Mimo bariery „żelaznej kurtyny” i niezbędnej konspiracji, układ między TKK a Biurem Koordynacyjnym może być postrzegany jako przypominający relacje między rządem lub władzą wykonawczą z jednej strony a ministerstwem spraw zagranicznych lub ambasadą z drugiej.

⁴⁵ Najder-Polska, List J. Milewskiego do Z. Bujaka, 6 VIII 1984 r.; Najder do 1985 r., List J. Milewskiego do TKK i L. Wałęsy, Bruksela, 30 VI 1985 r.

⁴⁶ Najder do 1985 r., List B. Lisa do J. Milewskiego, Gdańsk, 28 VIII 1982 r.; Najder-Polska, List Z. Najdera do Z. Bujaka, 15 VIII 1983 r.

⁴⁷ Wywiad z J. Pilarską (Warszawa, 16 I 2006 r.); R. Socha, *op. cit.*, s. 130; *Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 319. O wizycie nie wspomina prasa Biura Koordynacyjnego. Biogram Andrzeja Słowika [w:] *Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 318–319.

⁴⁸ Najder do 1985 r., Listy Z. Milewskiego do TKK, Bruksela, 4 III i 30 VI 1985 r.; AIPN, 01820/49, t. 11, Listy Z. Milewskiego do TKK, Bruksela, 15 VII 1983 r., k. 231–240.

⁴⁹ Najder-Polska, Listy J. Milewskiego do Z. Bujaka, Bruksela, 24 XI 1984 r. i 28 IV 1985 r.; Najder do 1985 r., Listy J. Milewskiego do Z. Bujaka, Bruksela, 30 VI 1985 r.

Partnerzy

Najbliższymi partnerami Milewskiego na Zachodzie były związki zawodowe. „Solidarność” była przede wszystkim związkiem zawodowym i o ten profil działalności dbano przez całe lata osiemdziesiąte, by przeciwstawić się insynuacjom władz polskich, że „Solidarność” przekształciła się w ruch polityczny, który składał się tylko z intelektualistów i był wspierany przez zachodnie służby wywiadowcze. Milewski uczestniczył więc w wielu konferencjach zachodnich związków zawodowych i publikował ich deklaracje sympatii w brukselskim piśmie „Solidarność News”. Ten dwumiesięcznik Biura Koordynacyjnego starał się przekonać czytelników, że „Solidarność” ma jednogłośnie poparcie zachodnich związków zawodowych. W numerze z września 1983 r. opublikowano np. raport, wiadomości i protesty brytyjskiego TUC, norweskiego LO, holenderskiego FNV, japońskiego Domei, wspólnego frontu solidarnościowego pięciu francuskich związków zawodowych, federacji włoskich związków zawodowych CGIL-CISL-UIL, międzynarodowych związków zawodowych ETUC, ICFTU i WCL oraz chilijskiego komitetu związku zawodowego na wygnaniu w Rzymie. Kiedy wiosną 1988 r. wybuchły nowe strajki, wyrazy poparcia nadeszły od AFL-CIO i UAW ze Stanów Zjednoczonych, ACTU i IAF z Australii, LO z Danii, SEK z Cypru, FFW z Filipin, CTM z Meksyku, CMTU z Malty, CSC z Belgii i trzech włoskich oraz pięciu francuskich wcześniej wspomnianych związków zawodowych, a także kilku międzynarodowych federacji związkowych⁵⁰. Ponadto podkreślano nie tylko liczbę, ale również szerokie poparcie ideologiczne. Opisano choćby, jak Milewskiemu i jego współpracownikowi z Włoch, Tadeuszowi Konopce, zgotowano owację na stojąco na konferencji włoskiego społeczno-demokratycznego związku zawodowego UIL, w której uczestniczył także przedstawiciel Centralnej Rady Związków Zawodowych w Moskwie. Uczestniczyli oni także w konferencjach włoskiego komunistycznego związku zawodowego CGIL, który od początku popierał „Solidarność”⁵¹.

Poparcie zachodnich związków zawodowych przejawiało się na różne sposoby. Większość z nich finansowała oddziały Biura Koordynacyjnego w swoim kraju, pokrywając utrzymanie Biura, pensje pracowników i koszty bieżące (np. koszty podróży). Obiecywały one również kontakty z międzynarodowymi organizacjami. W czasie spotkań CSCE w Ottawie w maju 1985 r., na które oficjalnie członkowie „Solidarności” nie mieli wstępu, kanadyjski związek zawodowy zorganizował przyjęcie dla działaczy „Solidarności”⁵². Niektóre związki zawodowe poszły nawet dalej i wykorzystały Biuro Koordynacyjne do zainicjowania intensywnej współpracy ze związkowcami w samej Polsce. Od 1983 r. francuskie związki regionalne zawierały porozumienia o współpracy z podobnymi organizacjami w Polsce. Paryski CFDT podpisał taką umowę z mazowiecką strukturą „Solidarności”, paryski FO z gdańską i do końca 1985 r. funkcjonowało już ponad dziesięć takich porozumień⁵³. Za nimi szły wizyty w Polsce francuskich

⁵⁰ „Solidarność News” 1983, nr 7–8; *ibidem* 1988, nr 112.

⁵¹ AIPN, 01820/49, t. 11, Wywiad z J. Milewskim w *Głosie Ameryki*, 2 XII 1985 r., k. 81.

⁵² AIPN, 01820/49, t. 5, Wywiad z J. Milewskim w *Radiu Wolna Europa*, 14 V 1985 r., k. 100.

⁵³ Wywiad z P. Chruszczyńskim, „Kultura” 1987, nr 481, s. 111–112; A. Chwalba, *Czasy „Solidarności”. Francuscy związkowcy i NSZZ „Solidarność” 1980–1990*, Kraków 1997, s. 125–143, zwłaszcza s. 132.

związkowców, którzy wracali także z pomysłem zawarcia porozumień między poszczególnymi branżowymi strukturami podziemnej „Solidarności”. W ten sposób francuskie związki zawodowe wspomagały „Solidarność” nie tylko finansowo, ale również wymianą pomysłów. I odwrotnie, „Solidarność” także wpłynęła na zachodnie związki zawodowe lub przynajmniej podejmowała takie wysiłki. Nie tylko informowała je o sytuacji po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”, ale (według Milewskiego) tonowała ich głównie lewicową ideologię i strategię rewindykacji (zamiast żądać wyłącznie wyższych pensji, zachodnie związki zawodowe zaczęły podkreślać pozytywne żądania rozwoju własnych krajów)⁵⁴.

Rozliczne deklaracje poparcia ze strony różnych krajów i ideologii, a również zróżnicowane formy współpracy mogą sprawiać wrażenie, że sympatia zachodnich związków zawodowych dla „Solidarności” była szczerą i zataczała coraz szersze kręgi⁵⁵. Oczywiście prawda była bardziej złożona. Nie wszystkie związki zawodowe popierały „Solidarność”, a jeśli to robiły, to często z innych pobudek niż bezinteresowna sympatia. Sam Milewski stwierdził w lipcu 1983 r. i w październiku 1985 r., że „Solidarność” cieszyła się szczególnym poparciem w Ameryce, Australii, Japonii i Afryce⁵⁶.

AFL-CIO

Milewski był przede wszystkim zadowolony z sympatii okazywanej „Solidarności” w Stanach Zjednoczonych, ponieważ amerykańskie społeczeństwo nie angażowało się w politykę zagraniczną⁵⁷. Co roku brał udział w konferencjach AFL-CIO, uczestnicząc w sesjach plenarnych, czytając listy od Lecha Wałęsy i zachęcając do przyjęcia rezolucji dotyczących Polski⁵⁸. Największy amerykański związek zawodowy wspierał „Solidarność” od początku: już 21 sierpnia 1980 r. przewodniczący AFL-CIO Lane Kirkland ogłosił, że jego federacja będzie wspomagała polskich robotników i strajkujących. Odrzucał pogląd, że pomoc zachodnich związków zawodowych skomplikuje stosunki z Kremlem lub sprowokuje oficjalne represje przeciwko polskim robotnikom lub nawet radziecką inwazję w Polsce. Jego poparcie doprowadziło do natychmiastowego konfliktu z administracją Cartera, która preferowała politykę dyskretnej dyplomacji. Niemniej jednak AFL-CIO zebrał 160 tys. dolarów amerykańskich do połowy stycznia 1981 r. Kirkland – według biografy – był uznawany za najśmielszego stronnika „Solidarności” na Zachodzie, o czym świadczy fakt, że jako jednemu z niewielu obcokrajowców odmówiono mu wizy na I Krajowy Zjazd Delegatów „Solidarności” we wrześniu 1981 r. (Wałęsa i Kirkland spotkali się po raz pierwszy w 1989 r.)⁵⁹.

⁵⁴ AIPN, 01820/49, t. 11, Wywiad z J. Milewskim w *Głosie Ameryki*, 27 VIII 1985 r., k. 69.

⁵⁵ Niektórzy ludzie byli przekonani, że ta teza jest prawdziwa, zob. np. Wypowiedź Eugeniusza Szumiejki [w:] M. Łopiński, M. Moskit, M. Wilk, *op. cit.*, s. 269–270.

⁵⁶ AIPN, 01820/49, t. 11, Wywiad z J. Milewskim w *Głosie Ameryki*, 31 X 1985 r., k. 78.

⁵⁷ *Ibidem*, List J. Milewskiego do TTK, Bruksela, 15 VII 1983 r., k. 231–240; *ibidem*, Wywiad z J. Milewskim w *Głosie Ameryki*, 31 X 1985 r., k. 78.

⁵⁸ *Ibidem*, List J. Milewskiego do Adama (B. Lisa), Bruksela, 30 X 1983 r., k. 217–226; „Solidarność News” 1985, nr 56, s. 4; *ibidem* 1986, nr 63, s. 2.

⁵⁹ A. Puddington, *op. cit.*, s. 163–172.

Po ogłoszeniu stanu wojennego Kirkland w dalszym ciągu wspierał polski związek zawodowy. AFL-CIO został najpoważniejszym zagranicznym sponsorem „Solidarności”. W pierwszym roku po założeniu Biura Koordynacyjnego wystąpił okres wahań; zapłacono tylko kilku stażystom w Brukseli, ale zabrakło poważniejszego wsparcia finansowego. Stopniowo Milewski zdobywał zaufanie przywódców AFL-CIO. W latach 1983 i 1984 amerykański związek zawodowy przeznaczał na finansowanie niezależnego ruchu zawodowego w Polsce 200 tys. dolarów rocznie (oprócz kwot dla stażystów)⁶⁰. W latach 1985–1986 kwota ta wzrosła do 300 tys. dolarów. Poza tym zasługą AFL-CIO było pokrycie ponad połowy kosztów utrzymania Biura Koordynacyjnego, które dysponowało kwotą 450 tys. dolarów rocznie⁶¹. Poza strukturą Biura Koordynacyjnego, AFL-CIO wysyłał również dary drogą morską przy udziale Mirosława Domińczyka, który przebywał w Londynie⁶². Tak zdecydowane wsparcie nie powinno dziwić, ponieważ AFL-CIO wykazywał się konsekwentnym antykomunizmem. Jego przywódcy sądzili, że konspiracja komunistyczna ma na celu uzyskanie globalnej dominacji na drodze okrutnej rewolucji. Ten związek zawodowy regularnie więc angażował się w „zimnonowojenne” działania i popierał ruchy demokratyczne poza Stanami Zjednoczonymi. W drugiej połowie lat czterdziestych Irving Brown, europejski przedstawiciel AFL (związku zawodowego, który połączył się z CIO w 1955 r.), pomógł związkom z Europy Zachodniej otrząsnąć się po wojnie i nie dopuścić do zdominowania ich władz przez komunistów. To zaangażowanie szło dalej: Brown zbudował niekomunistyczne związki we Francji i Włoszech, występował przeciwko dokerom sabotującym Plan Marshalla i wpłynął na wynik wyborów parlamentarnych we Włoszech w 1948 r. W następnych latach zwrócił uwagę na obszary leżące poza Europą. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych AFL-CIO działał aktywnie w (byłych) koloniach, takich jak Algieria, Tunezja, Ghana, Gwinea i Kenia, które były również kuszone przez komunizm. Później popierał amerykańską politykę w Wietnamie i Kambodży, chociaż wojna zniweczyła nadzieje na „Wielkie Społeczeństwo” i znaczące reformy wewnętrzne. W latach 1975 i 1977 uczynił wielkim wydarzeniem publicznym przyjazd do Stanów Zjednoczonych radzieckich dysydentów Aleksandra Sołżenicyna i Władimira Bukowskiego. Poparcie dla „Solidarności” było więc następnym logicznym krokiem, ponieważ europejska polityka AFL-CIO w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych znajdowała się pod kontrolą samego Irvinga Browna (który opuścił swoje paryskie biuro w 1986 r. zastąpiony przez Toma Kahna i zmarł w lutym 1989 r.)⁶³.

⁶⁰ AIPN, 01820/49, t. 5, Sprawozdanie finansowe za 1983 r., k. 69–71.

⁶¹ *Pomoc finansowa dla NSZZ „Solidarność” zza granicy*, „Kultura” 1987, nr 480, s. 108–110; tłumaczenie oficjalnych informacji Biura Koordynacyjnego (w tym również publikowanych po angielsku w „Solidarność News” 1987, nr 96).

⁶² A. Puddington, *op. cit.*, s. 182–184.

⁶³ B. Rathbun, *The point man. Irving Brown and the deadly post-1945 struggle for Europe and Africa*, Montreux–London–Washington 1996, s. 250–280; Fr. Kościelski, *Divided loyalties. American Unions and the Vietnam War*, New York–London 1999, s. 45–46 i 160. Biograf Browna podkreśla jego pionierską rolę, zwracając uwagę na wczesne powiązania poprzez Free Union Center in Exile, które Brown stworzył w 1947 r. Rathbun jednak pisze bardzo mało o roli Browna po ogłoszeniu stanu wojennego. Książka Kirklanda jest napisana podobnym, prawie hagiograficznym stylem, ale więcej miejsca poświęca się w niej roli Browna po grudniu 1981 r. Czołową postacią w AFL-CIO w kontekście Polski wydaje się być Tom Kahn, przewodniczący działu spraw międzyna-

Z drugiej strony, biograf Kirklanda Arch Puddington podkreśla również rozbieżność między stanowiskiem Reagana i AFL-CIO. Kirkland rzeczywiście uważał, że odpowiedź administracji amerykańskiej na wprowadzenie stanu wojennego nie była odpowiednia. Reagan zastosował liczne sankcje wymierzone w polski reżim (np. anulowanie prawa do lądowania samolotów PLL LOT na lotniskach w Stanach Zjednoczonych lub cofnięcie pozwolenia na połowy ryb na amerykańskich wodach terytorialnych), ale nie podjął żadnych działań przeciw Sowietaom i odmówił zażądania spłaty długu oraz uznania Polski za bankruta⁶⁴. Kirkland ze swej strony proponował wojnę gospodarczą i narzucenie „możliwie najsurowszych sankcji”, a nawet kar na sprzymierzone kraje zachodnie, które zignorowały te sankcje, prowadząc wymianę gospodarczą z Warszawą lub Moskwą. Krytykował politykę Stanów Zjednoczonych za wpatrzenie w Amerykę Środkową, co wynikało – według niego – z więzi partii republikańskiej ze światem finansów. W ten sposób zdystansował się od polityki amerykańskiej i wykorzystał „Solidarność” do stworzenia swego wizerunku opozycjonisty. W innych sprawach wewnętrznych związek zawodowy również przeciwstawiał się konserwatywnemu kierunkowi administracji Reagana (np. zwolnieniu kontrolerów ruchu powietrznego)⁶⁵.

Nie należy jednak przesadzać z tą polaryzacją. Właściwie poparcie AFL-CIO dla „Solidarności” było również w dużym stopniu poparciem udzielonym przez administrację Reagana, bo przecież subsydia dla AFL-CIO pochodziły od rządu amerykańskiego. W latach 1982–1983 Reagan wykazał się inicjatywą w kwestii wprowadzenia demokratycznych zasad za granicą. Udzielał także poparcia ludziom i instytucjom służącym temu samemu celowi. Zważywszy efekty rewolucji w Iranie i Nikaragui, wzmocnienie reżimów marksistowskich w Afryce, nowe wybory w kilku europejskich krajach (Francji, Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, Grecji), które do władzy wyniosły socjaldemokratów, i antynuklearne ruchy w Europie, Stany Zjednoczone zdały sobie sprawę, że samo rozbudowywanie armii nie wystarczy, by przeciwstawić się niepokojom rewolucyjnym. Społeczeństwa chętniej współpracowały, jeśli Amerykanie działali pod sztandarami „demokracji”. Rezultatem tych poglądów była między innymi akceptacja przez Kongres w listopadzie 1983 r. National Endowment for Democracy (NED, Narodowy Fundusz dla Demokracji); niezależnej, prywatnej korporacji non-profit, która była finansowana przez rząd amerykański i podlegała nadzorowi Kongresu. NED sama nie administrowała programami, ale dostarczała jedynie fundusze dla sektora prywatnego. Dysponowała ogromnymi środkami: na rok 1984 obiecano jej 18 mln dolarów; w latach 1984–1986 otrzymała 51 413 801 dolarów. Pieniądże wydawano na projekty w różnych krajach: Nikaragui, Brazylii, Chile, Paragwaju, Surinamie. Prawie połowę tych środków przeznaczono na działalność w Ameryce Łacińskiej, a resztę wydano na Filipiny, Francję⁶⁶, Polskę i inne kraje Europy

rodowych w AFL-CIO od 1982 r. (R. Horowitz, *Tom Kahn and the Fight for Democracy: a Political Portrait and Personal Recollection*, www.socialdemocrats.org/Kahn.html). O Irvingu Brownie zob. też: AIPN, 01820/49, t. 11, Notatka z 5 III 1985 r., k. 174–177.

⁶⁴ H. Sjursen, *op. cit.*, s. 69–70 i 83.

⁶⁵ A. Puddington, *op. cit.*, s. 171–181.

⁶⁶ NED wspierał kilka prawicowych organizacji, żeby przeciwdziałać komunistycznym wpływom we Francji. W 1985 r. mała studencka organizacja UNI otrzymała 50 tys. dolarów, Institute d'histoire sociale 25 tys. dolarów, a związek zawodowy FO (główny przeciwnik komunistycznego

Wschodniej. W ciągu trzech lat, od 1984 do 1986 r., Polska otrzymała 1,8 mln dolarów, tj. 3,5 proc. wszystkich funduszy NED⁶⁷.

Pieniądze dla Polski przekazywane były kilku instytucjom. Z 924 tys. dolarów przeznaczonych dla Polski w 1986 r. Kongres Polonii Amerykańskiej dostał, na przykład, 255 tys. dolarów (28 proc.). Pieniądze zostały wydane na pomoc więźniom politycznym w Polsce (40 tys. dolarów), komitety organizujące i wspierające niezależną edukację, kulturę i naukę w Polsce (100 tys. dolarów) i inne cele. Druga organizacja, Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej, dostał 123 tys. dolarów (13 proc.) na wsparcie polskich publikacji podziemnych i edukacji. Dom Wolności wykorzystał podobną sumę, 124 tys. dolarów (13 proc.), na wydanie dwóch polskich pism w Londynie („Uncensored Poland News Bulletin” i „Aneks”) oraz na prowadzenie Independent Polish Agency w Lund (Szwecja). Dwie inne organizacje otrzymały mniejsze sumy: Fundacja Aurora 92 400 dolarów (10 proc.) na polski fundusz pomocy prawnej i „Zeszyty Literackie” w Paryżu, a Polski Instytut Nauki i Sztuki w Ameryce 25 tys. dolarów (3 proc.) na publikację trzech książek o Polsce. I wreszcie ostatnią organizacją otrzymującą pieniądze z NED na cele polskie były AFL-CIO. Ten związek zawodowy dostał 304 tys. dolarów (33 proc.), z czego niemal całość – 300 tys. dolarów – przesłano do Biura Koordynacyjnego w Brukseli⁶⁸.

Jak wspomniano wcześniej, taką dokładnie kwotę otrzymało Biuro Koordynacyjne od AFL-CIO. Innymi słowy, AFL-CIO dało przedstawicielom „Solidarności” za granicą wyłącznie pieniądze rządowe. Oczywiście związek zawodowy pomagał „Solidarności” na inne sposoby: kupił powielacze, które zostały przemycone do Polski, płacił pensje części pracowników („stażystom”) w Biurze w Brukseli. Jednak jest oczywiste, że ogromna część środków AFL-CIO pochodziła od rządu Stanów Zjednoczonych, a więc administracja tego kraju musiała uznawać niezbędność pomocy. Biuro Koordynacyjne było głównym odbiorcą pieniędzy, nie tylko wśród polskich beneficjentów NED, ale także wśród tych z AFL-CIO. Amerykański związek zawodowy otrzymał ponad 800 tys. dolarów od NED, ale pomagał również portugalskim, baskijskim, czeskim, wietnamskim i radzieckim partnerom, jednak ponad jedna trzecia pieniędzy przeznaczona była na „Solidarność”.

Inne związki zawodowe

Obok AFL-CIO Milewski wymienia inne regiony, które udzielały wsparcia „Solidarności”: Australię, Japonię i Afrykę. Tłumaczy ich zainteresowanie „Solidarnością” tym, że polski związek zawodowy był czymś szczególnym w tych rejo-

CGT) nawet 830 tys. dolarów – oficjalnie na pomoc uchodźcom (polskim i innym), zob. AIPN, 01820/49, t. 11, Polska Agencja Prasowa, „Biuletyn Specjalny” z 5 XII 1985 r. na podstawie „La Libération” z 27 XI, k. 112–127.

⁶⁷ AIPN, 01820/49, t. 2, 1983 *Report of the United States Advisory Commission on Public Diplomacy*, szczególnie k. 63; *ibidem*, t. 12, Informacja dot. budżetu Narodowego Funduszu na rzecz Demokracji, k. 68–72.

⁶⁸ *Endowment for Democracy. Program pomocy dla krajów europejskich na rok 1986*, „Kultura” 1987, nr 478–479, s. 162–163; Najder 1986, Narodowa Fundacja dla Demokracji 1986: darowizny dla Polski; C.S. Cavell, *Exporting ‘Made-in-America’ Democracy. The National Endowment for Democracy and U.S. Foreign Policy*, Lanham–New York–Oxford 2002, szczególnie s. 89 i 94.

nach (podczas gdy w Europie postrzegano go jako kolejny związek zawodowy)⁶⁹. Jan Kulakowski miał podobny pogląd: „Solidarność” zademonstrowała, że grupa opozycyjna mogła zmusić reżim dyktatorski do ustępstw (a to bardziej przyciągnęło uwagę autokratycznie rządzonych krajów Trzeciego Świata niż demokratycznych państw Europy Zachodniej)⁷⁰.

Jednak nie należy lekceważyć starań strony polskiej, aby przyciągnąć uwagę mieszkańców tych regionów. We wschodnich krajach sympatyzujących „Solidarność” prowadziła prawdziwą działalność. W Japonii np. miała stałe przedstawicielstwo, tzw. Centrum Informacji Polskiej. Wspomagał je socjalistyczny związek zawodowy Sohyo, a wydawało japoński miesięcznik i gościło Milewskiego dwa razy: w grudniu 1982 r. i czerwcu 1987 r. (druga podróż miała miejsce równoległe z wizytą gen. Jaruzelskiego w Japonii i stanowiła dla niej przeciwwagę). Inni polscy dysydenci, tacy jak Czesław Miłosz czy Leszek Kołakowski, również złożyli wizyty w Japonii⁷¹. Milewski, ze swojej strony, w drugiej połowie 1982 r. podróżował do Meksyku i Wenezueli i odwiedzał związkowców w Zimbabwie, Zambii i Kenii w kwietniu 1983 r. Nawiązał również serdeczny kontakt z chilijskimi związkowcami na wygnaniu i regularnie składał protesty przeciw apartheidowi w RPA.

Ta międzynarodowa orientacja „Solidarności” nie była całkowicie nowym zjawiskiem. Między sierpniem 1980 r. a grudniem 1981 r. Wałęsa także kontaktował się z Chilijczykami na wygnaniu i nawet odbył podróż do Japonii w maju 1981 r. Jeden z jego głównych doradców, Bronisław Geremek, uczestniczył w komisji walki z apartheidem Międzynarodowej Organizacji Pracy. Ta jasna polityka zagraniczna miała kilka celów. Po pierwsze, poprzez otwartą krytykę pravicowych reżimów i kontakty z zagranicznymi związkami zawodowymi „Solidarność” chciała przeciwstawić się komunistycznej propagandzie, przez którą była przedstawiana jako organizacja skrajnej prawicy. Po drugie, Milewski niepokoił się rosnącym wpływem komunizmu w Trzecim Świecie, więc miał nadzieję walczyć z nim za pomocą miejscowych niezależnych związków zawodowych. Po trzecie, liczył na powstanie ideologicznej alternatywy dla przeżywających kryzys związków zawodowych opartych na zasadzie poszanowania ludzkiej godności i wartościach katolickich⁷². Trudno stwierdzić, czy osiągnął sukces. Trzeci Świat nie był dla „Solidarności” celem pierwszorzędym. Czasami Milewskiego nawet krytykowano za te działania. Kiedy protestował przeciwko rekrutowaniu przez RPA siły roboczej w polskich obozach dla uchodźców w Wiedniu i zwiększającej się imigracji polskich robotników, był krytykowany przez Polonię z RPA i innych krajów⁷³.

⁶⁹ AIPN, 01820/49, t. 11, Wywiad z J. Milewskim w Głosie Ameryki, 31 X 1985 r., k. 78.

⁷⁰ Wywiad z J. Kulakowskim (Bruksela, 19 XII 2005 r.).

⁷¹ Więcej szczegółów z biografii Milewskiego: AIPN, 01820/49, t. 4, k. 195 i n.; *ibidem*, t. 11, List Zbyszka do Stefana, Bruksela, 16 II 1984 r., k. 194–196; J. Mondry, *Jerzy Milewski w Japonii*, „Kultura” 1987, nr 481, s. 55.

⁷² AIPN, 01820/49, t. 11, Listy J. Milewskiego do TKK, Bruksela 7 V i 15 VII 1983 r., k. 227–240. O serdecznych kontaktach z chilijskimi uchodźcami, takimi jak Manuel Bustos czy Rodolfo Seguel, zob. „Solidarność News” 1983, nr 7–8, s. 2 i 4, oraz *ibidem* 1983, nr 11.

⁷³ „Solidarność News” 1983, nr 1, s. 1; E. de Virion, *List otwarty do Pana J. Milewskiego*, „Kultura” 1983, nr 429, s. 170–171.

Entuzjazm francuskich, belgijskich i włoskich związków zawodowych

W Europie, jak napisał Milewski, „Solidarność” była bardzo dobrze odbierana we Francji, Włoszech i Belgii⁷⁴. Z pewnością najbardziej sympatyzowały z nią francuskie związki zawodowe. Stały się one symbolem zachodnioeuropejskiej pomocy związkowej od samego początku, kiedy Claude Sardais odwiedził Stocznnię Gdańską 26 sierpnia 1980 r. i zadeklarował poparcie dla strajkujących oraz przekazał 11 tys. franków francuskich. Jego związek zawodowy CFDT wiódł tu prym (razem z FO), ale inne francuskie związki zawodowe, łącznie z komunistyczną CGT, również popierały „Solidarność”. Zaczęły one współpracę z komisjami regionalnymi, zbierały pieniądze, prowadzono wymianę związkowców, organizowano szkolenia i rozszerzano pomoc dla pierwszego polskiego związku zawodowego (pierwszy transport z pomocą przybył w grudniu 1980 r.). Francuskie związki zawodowe zorganizowały również wizytę Lecha Wałęsy w MOP w Genewie w 1981 r. i same przyjęły go we Francji w październiku tegoż roku⁷⁵.

Po ogłoszeniu stanu wojennego poparcie jeszcze wzrosło i przerosło się w jeden z największych masowych ruchów w powojennej Francji. 13 grudnia 1981 r. pięć z sześciu głównych związków zawodowych stworzyło wspólną platformę – nie przystąpiła do niej tylko komunistyczna CGT (choć takiej postawie przeciwstawiali się zarówno niektórzy członkowie kierownictwa tej centrali związkowej, jak i wielu lokalnych związkowców). Nawoływali oni do manifestacji następnego dnia (w wiecu w Paryżu wzięło udział od 50 do 100 tys. ludzi) i generalnego godzinnego strajku 21 grudnia. Przez kolejne tygodnie i miesiące organizowali razem z organizacjami społecznymi i specjalnie założonymi komitetami liczne *soirées de soutien à Solidarność* (często z wykładami – związki zawodowe uzyskały wsparcie francuskich intelektualistów – polskimi filmami i deklaracjami), zawody sportowe, gale, koncerty i inne imprezy poparcia dla „Solidarności”. Zaczęli również zbierać pieniądze, sprzedając emblematy „Solidarności” i różne pamiątki. W ten sposób zdołali zebrać najwyższą kwotę, jaką kiedykolwiek jednorazowo uzyskała „Solidarność”: ponad 8 mln franków francuskich lub milion dolarów⁷⁶.

W kolejnych latach poparcie wzrastało. Zainicjowano kilka specjalnych akcji dla polskich dzieci, które zostały zaproszone na wakacje we Francji. Solidarité France-Pologne rozpoczęło kampanię *parrainage*: francuskie rodziny skontaktowano z polskimi, którym miały udzielić konkretnej i bezpośredniej pomocy⁷⁷. Przerosło to oczywiście możliwości związków zawodowych, ale wykazały się one wielką aktywnością. Począwszy od 1983 r. regionalne związki zaczęły zawierać umowy o współpracy z podobnymi organizacjami w Polsce. Paryskie CFDT porozumiało się z Regionem Mazowsze, FO z Paryża z Gdańskiem, a pod koniec

⁷⁴ AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do TKK, Bruksela, 15 VII 1983 r., k. 231–240.

⁷⁵ A. Chwalba, *op. cit.*, s. 31–78.

⁷⁶ *Pomoc finansowa dla NSZZ „Solidarność” z zagranicy*, „Kultura” 1987, nr 480, s. 109, i *Wywiad z Jerzym Milewskim*, „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 82 (4/9), s. 13. Według N. Bégin, *Kontakte zwischen Gewerkschaften in Ost und West: die Auswirkungen von Solidarnosc in Deutschland und Frankreich: ein Vergleich*, „Archiv für Sozialgeschichte”, Bibliothek der Friedrich-Ebert-Stiftung (Bonn), t. 45, 2005, s. 318, francuski związek zawodowy zebrał 10,1 mln franków.

⁷⁷ M. Kula, *op. cit.*

1985 r. istniało ponad dziesięć takich *jumelages*⁷⁸. W ten sposób francuscy związkowcy nie tylko pomagali „Solidarności” finansowo, ale również szkolili polskich związkowców i wymieniali pomysły. Rzecz jasna entuzjazm stopniowo słabł, niemniej jednak francuskie związki zawodowe zawsze były nazywane przez źródła „Solidarności” za granicą „sympatyzującymi”.

To nadzwyczajne poparcie tłumaczy się często czynnikami historycznymi. Rzeczywiście, szczególnie w XIX w. Francja była głównym sojusznikiem Polaków. Napoleon przywrócił im niepodległość i większość Polaków, którzy musieli opuścić kraj po przegranych powstaniach narodowych w latach 1830–1831 i 1863–1864, osiedliło się we Francji. Często mówi się też po prostu o zbiegu okoliczności: fakt, że Claude Sardais był pierwszym zachodnim związkowcem, który odwiedził strajkujących w Gdańsku, wywołał efekt lawiny i na pewno umocnił przekonanie zarówno w Polsce, jak i we Francji, że francuskie związki zawodowe są głównymi stronnikami „Solidarności”⁷⁹. Oczywiście takie wytłumaczenie nie może wystarczać. Przed 1980, a nawet 1981 r. niewielu związkowców знаło sytuację w Polsce, chociaż historyczne więzi już wtedy istniały. Sam Claude Sardais nie mógł podtrzymywać długotrwałego zainteresowania. Drugimularyzatorem „Solidarności” był Gabriel Meretik, który studiował i pracował w Polsce i wyjechał dopiero po kampanii antysemitkiej w 1968 r. Według Mirosława Chojeckiego wspierał on „Solidarność” poprzez przekazywanie wiadomości o Polsce, zapowiedzi akcji solidarnościowych i informowanie mediów o ich przebiegu. W innych krajach media nie angażowały się tak bardzo⁸⁰.

Ale oczywiście nawet Meretik (i jego przyjaciel Dominique Bromberger) nie mogli sami odpowiadać za masowy charakter francuskiego poparcia. Istotniejszy jest fakt, że „Solidarność” doskonale pasowała do ideologicznych przemian, jakie przechodziły francuskie związki zawodowe i społeczeństwo na początku lat osiemdziesiątych. Z jednej strony polski związek pomógł francuskim związkom zawodowym wyjść z kryzysu tożsamości w czasach desyndykalizacji. Zwłaszcza CFDT wykorzystało „Solidarność”, żeby podkreślić własne zalety i przeciwstawić się chrześcijańskim demokratom CFTC (od których odłączyło się w 1964 r.) i komunistycznemu CGT (z którym przez długi czas, aż do Kongresu w 1979 r., prowadziło zgodną politykę). Polski związek zawodowy mógł zaoferować CFDT nowe pomysły i polityczne projekty, takie jak *deuxième gauche* lub Drugą Lewicę i polityczną niezależność akcji społecznej (*autogestion*). Z drugiej strony, społeczeństwo francuskie jako całość było przygotowane na „Solidarność”. W poprzednich latach szczególnie po paryskiej wiosnie (1968) i publikacji *Archipelagu Gulag* Solżenicyna (1974) wielu francuskich intelektualistów wyrzekło się komunizmu, z którym wcześniej miało przelotny romans. W procesie dekomunizacji „Solidarność” pozwalała na katharsis⁸¹.

Również w innych europejskich krajach, gdzie „Solidarność” znalazła poparcie, zainteresowanie było podyktowane przyczynami wewnętrznymi. W Belgii

⁷⁸ Wywiad z P. Chruszczyńskim, „Kultura” 1987, nr 481, s. 111–112; A. Chwalba, *op. cit.*, s. 125–143, szczególnie s. 132.

⁷⁹ M. Frybes, *Une expérience de dialogue Est–Ouest. L’engagement de la CFDT en faveur du mouvement Solidarność*, b.m.w., 1990, szczególnie s. 8, 10, 12 i 23. Zob. też: M. Frybes, *Dziękujemy za solidarność. Merci pour votre solidarité*, Warszawa 2005.

⁸⁰ Wywiad z Mirosławem Chojeckim (Warszawa, 17 I 2006 r.).

⁸¹ N. Bégin, *op. cit.*, s. 295, 307, 318, 320; M. Frybes, *Une expérience...*, s. 32–33.

wspólny front poparcia dla „Solidarności” został stworzony w grudniu 1981 r. przez dwa główne związki zawodowe (chrześcijańskie ACV/CSC i socjalistyczne ABVV/FGTB), do których przyłączyli się komuniści. Razem zorganizowali kilka wspólnych akcji, takich jak pięciominutowy strajk, manifestacje i kampanie humanitarne. Mogłoby się więc wydawać, że oba związki zawodowe na równi interesowały się „Solidarnością”, ale to z pewnością nie jest prawda. Chrześcijański związek zawodowy był dużo bardziej zaangażowany niż socjalistyczny. W czasie 16 miesięcy legalnej działalności „Solidarności” ACV i „Solidarność” ustaliły programy wymiany (na przykład szkolenia dla polskich związkowców i wakacje dla polskich dzieci), zbieranie funduszy i akcje charytatywne⁸². Z drugiej strony socjalistyczna gazeta, taka jak „Le Journal Indépendance Le Peuple”, przez cały 1981 r. nie wspominała o belgijskiej akcji poparcia dla „Solidarności”⁸³. Gazety codzienne również mało miejsca poświęcały tym problemom: opublikowały o połowę mniej artykułów dotyczących kryzysu polskiego niż chrześcijańsko-demokratyczny „Het Volk”⁸⁴. Po ogłoszeniu stanu wojennego zainteresowanie chrześcijańskich działaczy związkowych było dużo większe niż socjalistów. ACV/CSC udzielił wsparcia finansowego i materialnego (np. dał lokal dla Biura Koordynacyjnego) i zawierał, podobnie jak francuskie związki zawodowe, umowy regionalne (np. z Lublinem w maju 1984 r.). Jeśli chodzi o FGTB, to Milewski zanotował, że „Solidarność” „nie była uważana za priorytet w planie ich działania”⁸⁵.

Wcześniejsze i większe zaangażowanie chrześcijańskiego związku zawodowego nie było podyktowane katolicką dobroczynnością czy litością. Miało dwie inne przyczyny. Z jednej strony ACV/CSC miał polską sekcję, która powstała w 1947 r. i w dalszym ciągu była aktywna na początku lat osiemdziesiątych, konsekwentnie prowadząc akcje zgodnie z założeniami, które leżały u podstaw jej powstania⁸⁶. Z drugiej strony, związek mógł połączyć „Solidarność” z własną ideologią. Związek zawodowy, zyskując masowe poparcie, współpracując z Kościołem i broniąc interesów robotników w socjalistycznym społeczeństwie stworzył idealną bazę, żeby potwierdzić zasadność istnienia chrześcijańsko-demokratycznego ruchu związkowego. Komentarze w „Het Volk” dotyczące akcji pomocy podkreślały „ducha pomocy i solidarności”, wspinałomyślnie dary zwykłych ludzi, zaangażowanie Kościoła (zanim konwój ruszył do Polski celebrowana była msza, a ciężarówka święcono), wspólną walkę o chrześcijańską kulturę i lekcje, jakie belgijscy robotnicy mogli pobierać od polskich kolegów. Socjalistyczne związki zawodowe właściwie robiły to samo po 13 grudnia 1981 r. W liście czytelnika z 24 grudnia 1981 r. w „Le Jour-

⁸² „Het Volk”, 21 IX 1981 i 16 XII 1981.

⁸³ Jedynym wyjątkiem, oprócz okresu po 13 grudnia, jest ogłoszenie od 11 grudnia składki organizowanej przez Les Amitiés Belgo-Polonaises na pilnie potrzebne leki dla dwóch szpitali w Warszawie.

⁸⁴ D. De Bucquois, *La crise polonaise dans la presse belge. Analyse comparative des journaux 'Het Volk' et 'Le Journal Indépendance Le Peuple'*, Mémoire (philologie germanique, Prom.: Guy Jucquois), UCL 1985.

⁸⁵ *Ibidem*; AIPN, 01820/49, t. 2, List J. Milewskiego do Adama [B. Lisa], Bruksela, 25 V 1984 r., k. 89.

⁸⁶ ABVV/FGTB miało także wschodnioeuropejską sekcję, ale była ona mniejsza i nie skupiała się tylko na polskich robotnikach. O polskich sekcjach w belgijskich związkach zawodowych zob. I. Goddeeris, *Polonia belgijska w pierwszych latach po II wojnie światowej*, Warszawa 2005, s. 135–145. Niepublikowana historia polskiej sekcji ACV/CSC: Gałązka, *40 lat sekcji polskiej CSC-ACV*.

nal Indépendance Le Peuple” czytamy m.in.: „Nous pleurons de rage en voyant les Mertens, les Gol, les Eyskens et Northomb [główni członkowie belgijskiego rządu w tym czasie] prendre part à nos manifestations en faveur de la Pologne alors qu'ils sont occupés à nous préparer les mêmes répressions chez nous”.

Również w trzecim kraju, który Milewski wymienił jako głównego stronnika w Europie, we Włoszech, związki zawodowe działały, kierując się własnym interesem. Główna różnica polegała na tym, że komunistyczny CGIL był równie aktywny jak pozostałe dwa związki zawodowe – socjalistyczny UIL i chrześcijański CISL. Posługiwały się one „Solidarnością” dla odseparowania się od Moskwy i dalszego rozwoju eurokomunizmu. W rezultacie te trzy związki zawodowe popierały „Solidarność”, tworząc wspólny front. To poparcie utrzymywało się przez całe lata osiemdziesiąte i mogło mieć dalekosiężne konsekwencje. Kiedy Jaruzelski złożył wizytę w Rzymie w styczniu 1987 r., rząd włoski wywarł na nim presję, aby spotkał się z generalnymi sekretarzami trzech włoskich związków zawodowych. Do spotkania doszło, a sekretarze mówili w imieniu Lecha Wałęsy i wyrazili własne przywiązanie do praw i wolności ruchu związkowego. Przed tym spotkaniem zorganizowali konferencję prasową z Jerzym Milewskim i jego rzymskimi współpracownikami: Tadeuszem Konopką i Lucią Lehnert⁸⁷. W ten sposób podważyli autorytet polskiego generała.

Zdystansowana postawa DGB

Wielu autorów przedstawia reakcję Niemców na „Solidarność” jako zupełnie odmienną od francuskiej (a także belgijskiej i włoskiej). H. Sjursen np. mówi wprost, że „w przeciwieństwie do Francji, wprowadzenie stanu wojennego w Polsce nie odbiło się echem w Niemczech Zachodnich”⁸⁸. Jednak ten pogląd został ostatnio zakwestionowany przez niemieckich badaczy. N. Bégin porównała postawy CFDT i DGB i doszła do wniosku, że w pewnych dziedzinach DGB popierał „Solidarność” bardziej niż jakakolwiek inna organizacja. Niemiecki związek zawodowy przeznaczył np. 25 tys. marek na techniczne wsparcie polskich związkowców przed wprowadzeniem stanu wojennego, co Bégin nazywa „ein mehrfaches der finanziellen Unterstützung der CFDT”, więc „ist nach Meinung von Solidarność-Vertretern die Bundesrepublik das Land mit dem höchsten Spendenaufkommen für Polen”⁸⁹. Na pozór stosunki między „Solidarnością” a niemieckimi związkami zawodowymi wyglądały na chłodne, ale był to wynik problematycznych relacji między Polską a Niemcami. Władze polskie były również surowsze dla niemieckich związkowców niż francuskich i używały stereotypów, żeby zdyskredytować tych pierwszych. Bégin podkreśliła, że Erwinowi Kristoffersenowi, przewodniczącemu działu zagranicznego DGB, nie udzielano wizy do Polski aż do stycznia 1981 r. i nie mógł on wziąć udziału w I Krajowym Zjeździe Delegatów „Solidarność” we wrześniu i październiku 1981 r. z powo-

⁸⁷ „Solidarność News” 1987, nr 82, s. 1–3. O włoskich związkach zawodowych zob. np. AIPN, 01820/49, t. 11, Wywiad z J. Milewskim w *Głosie Ameryki*, 2 XII 1985 r., k. 81, i G.K. Busch, *The political role of international trade unions*, London–Basingstoke 1983, s. 238.

⁸⁸ H. Sjursen, *op. cit.*, s. 73, 115.

⁸⁹ N. Bégin, *op. cit.*, s. 300 i 303.

du przemówienia, po którym nastąpiła obraźliwa kampania w komunistycznych mediach⁹⁰. Jednak taka relacja nie przedstawia pełnego obrazu. Francuscy związkowcy również odczuli skutki polityki wizowej polskich władz, a przewodniczący AFL-CIO nie otrzymywał polskiej wizy aż do 1989 r.⁹¹

Aby uporządkować tę kwestię, należy rozdzielić pomoc charytatywną dla całego polskiego społeczeństwa od politycznego (i materialnego) wsparcia „Solidarności”. Jeżeli chodzi o to pierwsze, to Niemcy nie ustępowali Francuzom. Potwierdzają to wszystkie polskie źródła. W 1982 r. przesłali oni miliony paczek do Polski; DGB zebrał 1,7 mln marek, które przekazano polskiemu Kościołowi⁹². Bardziej krytycznie ocenia się wsparcie „Solidarności”. Manifestacje tuż po ogłoszeniu stanu wojennego, np. Aktionstag 30 stycznia 1982 r., odbyły się mniejszym echem niż we Francji, ponieważ DGB nie zaangażował w nie lokalnych struktur. Drugie zastrzeżenie dotyczy faktu, że inicjatywę podjęto pod presją ICFTU. DGB oszczędzał również na pomocy finansowej dla komitetów „Solidarności” w Niemczech. Polscy uchodźcy w Berlinie działali w Selbsthilfevereine ehemaliger DDR-Bürger i nie byli wspomagani finansowo przez DGB. „Narodowe” Biuro Informacji „Solidarności” w Bremie otrzymało pomoc od DGB, które jednak wstrzymało wsparcie po ogłoszeniu przez Jaruzelskiego amnestii w lipcu 1984 r. Uważano, że polityczny program „Solidarności” w Polsce nie pasował do nowych socjopolitycznych przemian w tym kraju. Przede wszystkim DGB zagwarantowałoby tylko 30 tys. dolarów na trzy lata, co stanowi mniejszą kwotę niż np. jednorazowa darowizna rady miejskiej Mediolanu (35 tys. dolarów w czerwcu 1983 r.). Ponadto krąży wiele historyjek o niemieckiej obojętności i apatii. Szczególnie Seweryn Blumsztajn skarżył się w wywiadzie, że zabroniono mu wygłosić wykład na Uniwersytecie Humboldta. Narzekał także na agresywny ton dziennikarzy „Der Spiegel” i na strategię DGB, aby pomagać tylko lewicowym związkowcom i robotnikom, w celu skompromitowania całego ruchu solidarnościowego⁹³.

Oczywiście jest to podejście jednostronne. Istnieją również dowody na prawdziwe poparcie i zainteresowanie DGB. Na początku 1982 r. Kazimierz Kuni-

⁹⁰ *Ibidem*, s. 300–302, 323.

⁹¹ A. Chwalba, *op. cit.*, s. 42 i 49; A. Puddington, *op. cit.*, s. 172. Stronniczo pisze też R. Gawrich, *Deutscher Gewerkschaftsbund und polnische Gewerkschaftsbewegung. Der DGB als transnationaler Akteur und seine Beziehungen zur 'offiziellen' und 'oppositionellen' Gewerkschaftsbewegung in der Volksrepublik Polen (1970–1989)*, Bonn 1996, szczególnie s. 311–359. Uznaje on np. stworzenie biura „Solidarności” w Bremie i wejście „Solidarności” do ICFTU za demonstrację poparcia dla DGB. Pisząc o zaangażowaniu DGB, opiera się na liście Milewskiego do Bogdana Lisa. List ten został przechwycony i opublikowany przez komunistów (Gawrich nie odnosi się do propagandowego charakteru takich publikacji) (zob. *ibidem*, s. 326–344).

⁹² *Wywiad z J. Milewskim*, „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 82, s. 14; N. Bégin, *op. cit.*, s. 302. Przypadki pomocy omawia K. Jagiello, *Anioł przemówił po niemiecku*, Warszawa 1993. Bardziej szczegółowe dane dotyczące lokalnych akcji (głównie w Hanowerze i Bremie) zob. A. Riechers, *Zivilgesellschaftliche Hilfe für Solidarność. Das deutsche Beispiel* (w druku).

⁹³ N. Bégin, *op. cit.*, s. 311–312; *Unterstützungskomitee für freie und unabhängige Gewerkschaften*, „Sekcja Polska. Berlin Zachodni. Biuletyn Informacyjny” 1982, nr 1, s. 7; „Przekazy. Biuletyn Informacyjny Grupy Roboczej Solidarność Berlin Zachodni” 1982, nr 1, s. 2; „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 82, s. 14; AIPN, MSW II, 3893, Meldunek. Dotyczy stosunku niemieckiej centrali związkowej DGB do „Solidarności”; „Solidarność News” 1983, nr 2, s. 1 [o mediolańskiej darowiznie]; Wywiad z S. Blumsztajnem (Warszawa, 13 I 2006 r.).

kowski został dopuszczony do głosu na dwunastym kongresie DGB i przeczytał list z Polski. Wiosną 1984 r. Kristoffersen przekonał radę miejską Berlina Zachodniego, żeby nie broniła wstępu do niemieckiej stolicy Komitetowi Obrony Solidarności. Kilka miesięcy później Milewski wyrażał się bardzo pozytywnie o DGB w liście do Bogdana Lisa. Pisał, że Kristoffersen chciał odwiedzić Polskę w następnym miesiącu i spotkać się z Wałęsą i kilkoma członkami TKK oraz że Ernst Breit, przewodniczący DGB, zawsze zaczynał spotkania z oficjalnymi związkowcami NRD i ZSRR od poruszenia sprawy „Solidarności”. DGB odmówił również wszelkich kontaktów z oficjalnymi polskimi związkami zawodowymi, Ogólnopolskim Porozumieniem Związków Zawodowych (utworzonym w listopadzie 1984 r.), chociaż jego polityczny sojusznik SPD chciał, żeby to zrobił. Ponadto nie przeciwstawiał się zaangażowaniu ICFTU, którego był największym członkiem po AFL-CIO. Z drugiej strony Blumsztajn zauważył, że na międzynarodowych konferencjach DGB zawsze lobbował przeciw „Solidarności” i próbował powstrzymać międzynarodowe organizacje od głosowania za polską opozycją. W 1986 r. DGB rzeczywiście przeszkodził włączeniu „Solidarności” do Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych (ETUC), chociaż jego postawa nie brała się z negatywnej opinii o „Solidarności”, ale z przekonania, że Konfederacja była złym narzędziem do osiągnięcia tego celu (zajmowała się pracownikami z Europy Zachodniej, więc nie była właściwą strukturą, żeby zajmować się polityką w stosunku do Europy Wschodniej, a podejmując problem członkostwa „Solidarności”, Konfederacja mogła narazić się na porażkę). DGB przeciwstawiał się wejściu „Solidarności” do ICFTU, ale dał się przekonać w czasie utajnionej wizyty Andrzeja Słowika, przywódcy łódzkiej „Solidarności” na Zachodzie pod koniec 1985 r.⁹⁴

Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, oczywiste jest, że DGB nie popierało „Solidarności” w takim samym stopniu jak francuskie związki zawodowe. Większość uczonych tłumaczy to względami historycznymi i międzynarodową polityką: Niemcy mieli poczucie winy po drugiej wojnie światowej, szczególnie w stosunku do Polaków, robili wszystko, aby uniknąć nowego konfliktu, i prowadzili przyjazną politykę zbliżenia do bloku wschodniego. Ponieważ „Solidarność” zagrażała tej *Ostpolitik*, woleli politykę normalizacji Jaruzelskiego. Należy również pamiętać o zaangażowaniu zwykłych niemieckich obywateli w pomoc „Solidarności”. W Niemczech przecież przebywało najwięcej polskich uchodźców⁹⁵. Ponieważ niektórzy niemieccy robotnicy postrzegali tych emigrantów jako zagrożenie dla własnych miejsc pracy, większość zaniepokojonych związków zawodowych, takich jak IG Metal (największy związek w ramach DGB), miało do Polaków wrogi stosunek⁹⁶. Z drugiej strony można również winić aktywistów „Solidarności”. Ich przedstawicielstwo w Niemczech, Biuro Informacyjne „Solidarności” w Bremie, było słabą organizacją. Składało się z delegacji robotni-

⁹⁴ „Biuletyn Informacyjny Komitetu Obrony Solidarności” 1982, nr 5, s. 10; „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 82, s. 14; AIPN, 01820/49, t. 2, List J. Milewskiego do Adama [B. Lisa], Bruksela, 25 V 1984 r., k. 89; N. Bégin, *op. cit.*, s. 310; Najder 1986, Listy J. Milewskiego do TKK i L. Wałęsy, Bruksela, 22 III i 15 V 1986 r.; *Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 319.

⁹⁵ A. Trzcielińska-Polus, „Wysiedleńcy” z Polski w Republice Federalnej Niemiec w latach 1980–1990, Opole 1997, i T. Marszał, *Atlas Polonii francuskiej*, Łódź 2001.

⁹⁶ „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 82, s. 14.

ków bez doświadczenia politycznego czy organizacyjnego. Stopniowo tracili oni zaufanie Milewskiego w Brukseli i TTK w Polsce. Oskarżono ich, że infiltrowały ich polskie służby wywiadowcze, a oni sami prowadzili szkodliwą działalność⁹⁷.

Sprzeczne lub zmieniające się postawy europejskich związków zawodowych

Postawa większości europejskich związków zawodowych była bliższa wahaniom niemieckim niż entuzjazmowi części francuskich, belgijskich i włoskich związków zawodowych. Wiele z nich oficjalnie popierało „Solidarność”, ale nie było nadmiernie zaangażowane w pomoc. O niektórych związkach zawodowych, takich jak duńskie, holenderskie czy szwajcarskie, mamy tylko sporadyczne wzmianki w źródłach. Milewski właściwie pisał częściej o zjawiskach niekorzystnych dla „Solidarności”. W wielu krajach Europy Zachodniej panował pacyfizm i antyamerykanizm. Mnóstwo ludzi protestowało przeciw agresywnej polityce Reagana wobec bloku wschodniego i było przekonanych, że Związek Radziecki nie stanowił rzeczywistego zagrożenia. Panowało przekonanie, że „lepiej być czerwonym niż martwym” (*Better to be red than dead*), a ludzie obawiali się kryzysu ekonomicznego. Walka „Solidarności” o wolne związki zawodowe, o wolność i godność ludzką była spychana na dalszy plan⁹⁸.

W niektórych krajach stosunek związków zawodowych i całego społeczeństwa do „Solidarności” wydawał się wrogi. Grecja i kraje skandynawskie (szczególnie Finlandia) są wymieniane wśród najbardziej nieprzyjaźnie nastawionych⁹⁹. Wspólnie przyłączyły się do niemieckiego protestu przeciw przystąpieniu „Solidarności” do ETUC¹⁰⁰, ale same nie wykazywały się żadną aktywnością. Austriacki ÖGB jako pierwszy zachodnioeuropejski związek zawodowy nawiązał kontakty z oficjalnym polskim związkiem zawodowym OPZZ, kiedy jego przewodniczący Anton Benya zaprosił polską delegację do Wiednia jesienią 1986 r.¹⁰¹ Szwedzki LO (tak jak niemiecki DGB) był podejrzewany o zamrożenie, z powodów politycznych, pieniędzy, które były zbierane „na Polskę”. Choć związki te odmówiły przysłania pieniędzy, Milewski spodziewał się, że zmienią zdanie po powtórnej legalizacji

⁹⁷ Najder do 1985, List B. Lisa do J. Milewskiego, Gdańsk, 28 VIII 1982 r.; AIPN, 01820/49, t. 10, List J. Milewskiego do E. Kristoffersena w Düsseldorfie, Bruksela, 18 XI 1983 r., k. 59–60; *ibidem*, t. 11, Zeznania A. Spyry, k. 42–45; „Przekazy. Biuletyn Informacyjny Grupy Roboczej Solidarność Berlin Zachodni” 1983, nr 11, s. 5. Inne grupy „Solidarności”, np. w Berlinie Zachodnim, szczyły się większymi sukcesami.

⁹⁸ AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do Adama [B. Lisa], Bruksela, 30 X 1983 r., k. 217–226; Wywiady z J. Milewskim: „Przekazy. Biuletyn Informacyjny Grupy Roboczej Solidarność Berlin Zachodni” 1983, nr 5, s. 32–33, i „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1983, nr 36, s. 32–36.

⁹⁹ AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do Adama [B. Lisa], Bruksela, 30 X 1983 r., k. 217–226.

¹⁰⁰ Najder 1986, List J. Milewskiego do TTK i L. Wałęsy, Bruksela, 22 III 1986 r.

¹⁰¹ Najder 1986, List G. Engelmayera do J. Milewskiego, Wiedeń, 2 X 1986 r. Inne związki także miały kontakty z OPZZ. Oficjalne polskie związki zawodowe zostały uznane przez IG-Metal i były nawet przyjmowane z honorami w MOP w 1987 r. przez norweskie LO, zob. J. Strękowski, *Bohaterowie Europy. Norwegia – Polska 1976–1989*, Lublin 2005, s. 247–248. DGB również nawiązało kontakty z OPZZ na początku 1987 r. (Gawrich, *op. cit.*, s. 359).

„Solidarności”¹⁰². Jeszcze w 1988 r. szwedzki LO chciał, żeby we wnioskach konferencji ETUC pojawiły się te dotyczące ocieplenia kontaktów z OPZZ¹⁰³.

Jednak nie należy przesadzać z tymi antagonizmami. Była również druga strona medalu. Pojedynczy związkowcy, często sprawujący odpowiedzialne funkcje, współpracowali z „Solidarnością”. W Austrii polski związek zawodowy znalazł ważnego protektora w osobie Güntera Engelmayera, generalnego sekretarza chrześcijańskiej sekcji ÖGB, który podróżował regularnie do Polski po 13 grudnia 1981 r. i spotykał się tam z Wałęsą i innymi przywódcami „Solidarności”. Zaproszenie delegacji OPZZ do Austrii we wrześniu 1986 r. na pewno nie było wyrazem bezwarunkowego jednogłośniego poparcia, ponieważ po wizycie gratulowano FCG/OGB zdecydowanej i odważnej postawy¹⁰⁴. O skandynawskich związkach zawodowych również czasami wspomniano w bardziej pozytywny sposób. Po spotkaniu Nordyckiej Organizacji Związkowej (NFS, skupiającej skandynawskie związki zawodowe) polscy związkowcy wyrazili swoje zadowolenie, że mają poparcie Finów, którzy wcześniej unikali uczestnictwa w takich akcjach¹⁰⁵. W Sztokholmie Solidaritets Informationskontor i Sverige miały poparcie LO i kilku innych organizacji od grudnia 1981 r. przynajmniej do czerwca 1987 r.¹⁰⁶

Oczywiście nie można wyciągać jednostronnych wniosków. W niektórych krajach związek zawodowy był podzielony w czasie polskiego kryzysu, a więc nie mógł prowadzić spójnej polityki. W innych państwach związek zawodowy stopniowo zmieniał politykę w stosunku do „Solidarności”. Dobrym przykładem pierwszej sytuacji jest Norwegia. Centralny związek zawodowy Landsorganisasjonen wahał się kilka tygodni, zanim uznał „Solidarność”. Jeszcze pod koniec października 1980 r. przewodniczący Tor Halvorsen gwarantował polskiej ambasadzie w Oslo, że LO w dalszym ciągu będzie przeciwstawiać się kontaktom z nowymi polskimi związkami zawodowymi i próbował dotrzymać słowa, jednak międzynarodowy sekretarz LO Kåre Sandegren pojechał, chociaż z nieoficjalną wizytą, do Gdańska we wrześniu 1980 r. Miesiąc później Wałęsa napisał do LO i lutym 1981 r. oficjalna delegacja LO przybyła do Polski i podpisała umowę o współpracy z „Solidarnością”. Jednak w tym samym czasie norweska federacja utrzymywała kontakty z oficjalnymi komunistycznymi związkami zawodowymi bloku wschodniego (z którymi ściśle współpracowała wcześniej). Norwescy związkowcy dyskutowali z węgierskimi kolegami o zdarzeniach w Polsce. Zgodzili się z radzieckimi związkami zawodowymi w czerwcu i wrześniu 1981 r., że polskie związki zawodowe muszą znaleźć rozwiązanie same i inne kraje nie powinny się mieszać w sprawy wewnętrzne Polski. Ta postawa nie zmieniała się po ogłoszeniu stanu wojennego. Wiosną 1982 r. trzech członków federacji LO pojechało do Warszawy i spotkało się z Jaruzelskim (choć bez pozwolenia Halvorsena), a w maju w czasie wizyty w Norwegii polskiego wiceministra spraw zagranicznych, Józefa Wiejacza, Sandegren poszedł do polskiej ambasady i wyraził chęć złożenia wizyty w Polsce. LO brał również udział w akcji poparcia „Solidarności” 30 stycznia 1982 r., ale w swoim przemówieniu Halvorsen

¹⁰² AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do Z. Bujaka, Bruksela, 31 X 1983 r., k. 255–257.

¹⁰³ Najder 1988, Raport Biura Koordynacyjnego, Bruksela, 10 IV 1988 r.

¹⁰⁴ „Solidarność News” 1984, nr 17, s. 2, i *ibidem* 1986, nr 79, s. 4.

¹⁰⁵ „Biuletyn Informacyjny. Biuro Informacyjne Solidarności w Szwecji” 1982, nr 9, s. 9.

¹⁰⁶ Najder 1987, List M. Michalskiego do TTK w Polsce, Sztokholm, 15 VI 1987 r.

krytykował głównie postawę Amerykanów (za co został sam skrytykowany). Antyamerykanizm i prosowieizm powstrzymały LO od pełnego poparcia „Solidarności”. Związek widział siebie jako mediatora między różnymi obozami, ale ta pokojowa postawa nie mogła wykraczać poza pewne ramy. LO był jedynym związkiem, który głosował przeciwko wejściu „Solidarności” do ICFTU w listopadzie 1986 r.

LO powszechnie krytykowano z powodu tej niechęci. Wiele grup ignorowało przywództwo LO i popierało niezależny polski związek. W kwietniu 1981 r. kilku związkowców stworzyło Solidaritet Norge-Polen. Przyłączyło się do nich wielu ludzi z różnych środowisk, od maoistowskich do klerikalnych. W taki sposób organizacja stała się głównym norweskim stronnikiem „Solidarności”. Sam LO nie mógł się temu przeciwstawić. Utrzymywał kontakty z SNP, ale nie zmienił swojej postawy. Oprócz tego istniał wewnętrzny opór przeciw LO w niektórych rejonach. Oddziały LO w Kirkenes (na dalekiej północy Norwegii niedaleko radzieckiej granicy) zorganizowały kilka akcji przeciwko polskiej polityce po stanie wojennym. W końcu kilka mniejszych norweskich związków zawodowych poza LO, takich jak AF (zrzeszający pracowników z wyższym wykształceniem) i YS, jasno popierały „Solidarność”, ponieważ traktowały ją jako przepustkę do międzynarodowych kontaktów blokowanych do tej pory przez monopol LO. Te wszystkie przykłady świadczą o tym, że wbrew negatywnej postawie LO, część norweskich związków zawodowych mimo wszystko popierała „Solidarność”¹⁰⁷.

Dobrym przykładem zmieniającej się opinii o „Solidarności” jest TUC. Brytyjski związek zawodowy okazał się niezdecydowany dwa razy¹⁰⁸. Latem 1980 r. był to ostatni ważniejszy związek zawodowy na Zachodzie, który uznał narodziny „Solidarności”. Zrobił to tuż po uznaniu „Solidarności” przez polski rząd i nawet wtedy używał podwójnych standardów. Z jednej strony zaprosił radzieckiego związkowca Borysa Awerianowa na swój kongres w Brighton we wrześniu 1980 r., z drugiej strony sprzeciwił się odwołaniu spotkania z przedstawicielami polskich związków zawodowych¹⁰⁹. TUC powoli udzielało „Solidarności” wsparcia. Pod koniec lutego 1981 r. Na zebraniu Komitetu Międzynarodowego podjęto decyzję o wysłaniu pomocy, a w sierpniu 1981 r. Bogdan Lis złożył wizytę w Wielkiej Brytanii jako gość Rady Ogólnej TUC, która zebrała 5 tys. funtów brytyjskich (ok. 9 tys. dolarów) na zakup sprzętu drukarskiego. W następnym miesiącu przewodniczący wydziału edukacji TUC odwiedził Polskę, aby przedyskutować potrzeby „Solidarności” w zakresie działalności szkoleniowej.

Po ogłoszeniu stanu wojennego TUC znów się wahał. Potępił to posunięcie, ale nie zorganizował żadnych demonstracji przeciw reżimowi Jaruzelskiego i nie poparł zbiórki z 20 grudnia. Zamiast tego opowiadał się za dialogiem i zaczął długą korespondencję ze wschodnioeuropejskimi związkami, prosząc je o wpłynięcie na rządy swoich krajów w celu zakończenia represji w Polsce. Kiedy ta

¹⁰⁷ J. Strękowski, *op. cit.*, s. 47, 107, 168, 171, 178 i 223–250. Strękowski nie zwracał uwagi na Liv Bucka, chociaż ten sekretarz LO na sześćdziesiątej ósmej sesji MOP w czerwcu 1982 r. złożył oficjalną skargę, która doprowadziła do powołania komisji śledczej i wycofania polskiej delegacji z MOP w 1984 r.

¹⁰⁸ O TUC zob. *TUC – uncertain support*, „Polish Solidarity Campaign News” 1982/1983, nr 10, s. 14, i G. Hart, *op. cit.*, np. s. 14–15, 30, 36.

¹⁰⁹ Wizyta została w końcu odwołana z inicjatywy Polaków po miesiącu ostrych dyskusji w brytyjskiej prasie, zob. H. Sjursen, *op. cit.*, s. 31.

strategia okazała się nieskuteczna i TTK zwrócił się w listopadzie 1982 r. do TUC z prośbą o poparcie, podjęto działania. We wrześniu 1983 r. Kongres TUC uznał „Solidarność” za jedyny reprezentatywny polski związek zawodowy i umożliwił wygłoszenie przemówienia Jerzemu Milewskiemu z brukselskiego Biura Koordynacyjnego¹¹⁰. W maju 1985 r. Moss Evans, odpowiedzialny za sprawę międzynarodowe, wyraził jednogłośnie poparcie TUC dla „Solidarności” na V Konferencji ETUC w Mediolanie. W wywiadzie radiowym Milewski powiedział, że dzięki TUC (i francuskiemu FO) mógł uczestniczyć w konferencji, która niespodziewanie zaakceptowała rezolucję korzystną dla „Solidarności”¹¹¹.

Jednak dwuznaczne postawy na początku lat osiemdziesiątych pokazują, że wśród członków TUC brakowało jednomyślności. Czasami dyktowały to szczególne przyczyny. W 1981 r. wielu członków TUC było przeciwnych „Solidarności”, ponieważ popierający ją związek zawodowy elektryków zламаł strajk drukarzy w Wapping¹¹². Najlepszym wytłumaczeniem tych wahań był fakt, że Margaret Thatcher i Ronald Reagan popierali „Solidarność”. Niechęć do neoliberalnej polityki tych przywódców przeniosła się na „Solidarność”. Milewski zdawał sobie sprawę z tych wewnętrznych czynników i kiedy jego przedstawiciel Marek Garzdecki zorganizował spotkanie z Margaret Thatcher bez wcześniejszych konsultacji brukselskiego biura i TUC, został usunięty z organizacji¹¹³.

Międzynarodowe związki zawodowe

Dwa niekomunistyczne międzynarodowe związki zawodowe, ICFTU i WCL, od samego początku popierały „Solidarność”. W sierpniu 1980 r. natychmiast wykazały gotowość do pomocy strajkującym: ICFTU np. wydał pierwszą deklarację już 19 sierpnia 1980 r. Po ogłoszeniu stanu wojennego kontynuowano te działania. Na osiemdziesiątej konferencji w Brukseli 13 i 14 maja 1982 r. Rada Wykonawcza ICFTU potępiła ogłoszenie stanu wojennego oraz aresztowania przywódców i członków „Solidarności”. Podkreśliła również umiarkowaną i odpowiedzialną postawę „Solidarności”, która była zawsze gotowa do negocjacji i jasno potępiła przemoc. Rada wyraziła swoje przekonanie, że kryzysu nie można rozwiązać bez poszanowania praw człowieka. Nawoływała więc swoich członków do kontynuowania protestów przed polskimi ambasadami, organizowania akcji humanitarnych na rzecz polskich ofiar i wywierania presji na własne rządy, żeby zajęły zdecydowane stanowisko¹¹⁴.

Przez kolejne lata udzielano „Solidarności” pełnego poparcia. Trzynasty Światowy Kongres ICFTU, który zebrał się w Oslo w czerwcu 1983 r. i w którym uczestniczył Jerzy Milewski, potępił represje w Polsce i podał druzgocące fakty: od 13 grud-

¹¹⁰ AIPN, MSW II, 3885, Meldunek. Dotyczy udziału delegacji emigracyjnej „Solidarności” w Kongresie TUC, 14 IX 1983 r.; „Solidarność News” 1983, nr 7–8. O Partii Pracy w grudniu 1981 r. zob. A. Puddington, *op. cit.*, s. 175.

¹¹¹ AIPN, 01820/49, t. 5, Wywiad z J. Milewskim w Radiu Wolna Europa, 18 V 1985 r., k. 93; „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 84, s. 47.

¹¹² G. Hart, *op. cit.*, s. 20.

¹¹³ AIPN, MSW II, 800, Struktura...; Najder 1985, List J. Milewskiego do L. Wałęsy, Bruksela, 17 XI 1985 r.

¹¹⁴ „Solidarność. Biuletyn Informacyjny” 1982, nr 23, s. 7–8.

nia 1981 r. zabito przynajmniej 48 związkowców i uwięziono ponad 4,5 tys.¹¹⁵ Osiemnaście miesięcy później, w grudniu 1984 r., pierwszego dnia sesji ICFTU odbywającej się co dwa lata, również dyskutowano o polskim kryzysie. Rezolucja stwierdzająca, że tylko „Solidarność”, a nie ostatnio stworzony związek OPZZ, reprezentuje polskich robotników została przyjęta z zadowoleniem przez Milewskiego jako nawet bardziej zdecydowana niż poprzednie¹¹⁶. ICFTU również udzielił finansowego wsparcia Solidarności w 1983 r. i wypłacił 19,8 tys. dolarów na pomoc humanitarną dla 47 rodzin więźniów politycznych, 20 tys. dolarów na projekt związany z niezależną edukacją; ponadto opłacono trzy etaty w Biurze Koordynacyjnym w Brukseli. Było to mniej niż dofinansowanie AFL-CIO w tym samym roku: około 200 tys. dolarów i kilka etatów stażystów¹¹⁷. Ponadto wypłaty ICFTU nie wzrosły zasadniczo – w 1985 r. obiecano dać 57 tys. dolarów¹¹⁸. Jednak, jak wspomniano wcześniej, wypłaty AFL-CIO pochodziły głównie z funduszy rządowych. W każdym razie w maju 1984 r., dzień po spotkaniu członków TKK, Bogdan Lis napisał do generalnego sekretarza ICFTU Johna Vandervekena, że ICFTU pomógł im w szczególnie skuteczny sposób¹¹⁹.

WCL także popierał „Solidarność”. Jego Rada Najwyższa, obradująca od 30 marca do 2 kwietnia 1982 r. w Houffalize w Belgii, przyjęła rezolucję, w której wyraziła całkowite i przyjacielskie poparcie dla „Solidarności”, potępiła zbrojną interwencję w Polsce (co łączono z doktryną Breżniewa, tym samym nadając sprawie wymiar międzynarodowy), domagała się natychmiastowego bezwarunkowego zwolnienia wszystkich więźniów politycznych i prosiła o pozwolenie, żeby kilku związkowców mogło przyjechać do Polski i swobodnie poruszać się po kraju w celu zbadania sytuacji. Deklaracja taka została napisana przed rezolucją Rady Wykonawczej ICFTU, niewątpliwie tylko dlatego, że Rada WCL spotkała się wcześniej¹²⁰. Jednak przeciwnie niż ICFTU, WCL nie wspomagał „Solidarności” finansowo, bo nie miał na to środków. Mógł udzielić pomocy materialnej w pośredni sposób. Uczestniczył np. w przerzucie Joanny Pilarskiej do Belgii: WCL przygotował dokumenty (nielegalne) do wizy, a żona Kułakowskiego (lekarz) wypisała zaświadczenie o konieczności leczenia na Zachodzie (podróż opłacił ICFTU)¹²¹. WCL za pomocą jednego ze swych najsilniejszych członków, belgijskiego ACV/CSC, zorganizował lokal dla Biura Koordynacyjnego. Początkowo przedstawicielstwo „Solidarności” miało siedzibę w Brukseli przy Rue de la Loi 101 (główna siedziba belgijskiego chrześcijańskiego związku zawodowego), a latem 1982 r. przeniosło się na Avenue de la Joyeuse Entrée 9, który również należał do ACV/CSC. W końcu WCL również zatrudnił dwóch współpracowników i okazjonalnie pokrywał różne wydatki (np. koszty podróży)¹²².

¹¹⁵ „Solidarność News” 1983, nr 3, s. 3–4.

¹¹⁶ AIPN, 01820/49, t. 4, Wywiad z J. Milewskim w Radiu Wolna Europa, 22 XII 1984 r., k. 79.

¹¹⁷ AIPN, 01820/49, t. 5, Sprawozdanie finansowe za 1983 r., k. 69–71; *ibidem*, t. 11, List J. Milewskiego do TKK, Bruksela, 7 V 1983 r., k. 227–230.

¹¹⁸ Najder-Polska, List J. Milewskiego do TKK, Bruksela, 31 I 1985 r.

¹¹⁹ AIPN, 01820/49, t. 2, List B. Lisa do J. Vandervekena, 16 V 1984 r., k. 54–56.

¹²⁰ „Solidarność. Biuletyn Informacyjny” 1982, nr 12, s. 1–2; o związku między rezolucjami WCL i ICFTU zob. „Solidarność i Wytrwałość” 1982, nr 4, s. 6.

¹²¹ Wywiad z J. Kułakowskim (Bruksela, 19 XII 2005 r.).

¹²² AIPN, 01820/49, t. 5, Sprawozdanie finansowe Biura Koordynacyjnego za okres 1 I 1983–30 IX 1983 r., k. 71; Wywiad z J. Kułakowskim, „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności”

WCL robił wszystko, aby pomóc „Solidarności”. Pierwszą możliwą przyczyną tego zainteresowania było polskie pochodzenie Jana Kułakowskiego, od 1976 r. generalnego sekretarza WCL. Kułakowski, syn Polaka i Belgijki, urodził się w 1930 r.; młodość, łącznie z latami wojennymi, spędził w Warszawie i przeniósł się do Belgii w 1946 r. Nie zerwał więzów z Polską. Był zaangażowany w organizowanie belgijskiej Polonii, miał kontakty z polskimi dysydentami, np. Tadeuszem Mazowieckim, i przypadkowo był na wakacjach w Polsce latem 1980 r. Jednak nie należy przesadzać z jego więziami z Polską. Sam Milewski, który regularnie wspominał Kułakowskiego jako bardzo zaangażowanego partnera, raz zaprotestował, kiedy Kułakowski rościł sobie prawa do szczególnych związków z „Solidarnością”, „do których nie miał podstaw”¹²³. Inni przywódcy związku, nie mający polskich korzeni, również wspierali „Solidarność”, a sam Kułakowski z równą energią pomagał innym krajom Trzeciego Świata¹²⁴.

Ważniejszym wytłumaczeniem wspierania „Solidarności” przez WCL jest fakt, że polski związek zawodowy mógł pomóc w wypadku wewnętrznego kryzysu. „Solidarność” pomogła WCL znów zaistnieć na międzynarodowej scenie (z której zniknął w latach sześćdziesiątych). W 1966 r., na przykład, żaden chrześcijański związkowiec nie został wybrany do delegacji robotników w Międzynarodowej Organizacji Pracy; dzięki „Solidarności” WCL mógł znów odgrywać rolę w MOP, uczestnicząc w komisji śledczej do spraw Polski. WCL przeżywał długi ideologiczny kryzys mając trudności ze znalezieniem kompromisów w sprawach dekonfesjonalizacji (nawet po zmianie nazwy w 1968 r. z Międzynarodowej Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych na bardziej neutralną Światową Konfederację Pracy) oraz integracji ruchu zawodowego. Jego europejscy członkowie nalegali na większą współpracę z ICFTU (co poskutkowało założeniem w 1972 r. ETCU) a niektórzy z nich – francuski CDFT i holenderski NKV – odeszli z WCL w 1979 r., kiedy stało się jasne, że współpraca nie zwiększy się w najbliższym czasie. Członkowie z Ameryki Łacińskiej natomiast mieli wrogi stosunek do ICFTU, który postrzegali jako kontrolowany przez Stany Zjednoczone i CIA. Bardziej skłaniali się więc w stronę komunizmu. Z nich przykład wziął WCL, który pod koniec lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych prowadził rozmowy ze Światową Federacją Związków Zawodowych, komunistycznym międzynarodowym związkiem zawodowym. Jawne poparcie „Solidarności” mogło przyćmić te wszystkie problemy i wprowadzić pewne nowe ideologiczne akcenty, takie jak humanizm, personalizm, a nawet chrześcijaństwo. Mogło również zachęcić do wybrania trzeciej drogi. W ruchu związkowym (obok socjaldemokracji) WCL na pewno pozostał antykomunistyczny. Poparcie „Solidarności” mogło mu również utorować drogę do współpracy z ICFTU (do której WCL, biorąc pod uwagę jego sytuację materialną, był nawet zmuszony)¹²⁵.

1984, nr 64, s. 41–43. Różnica między WCL i ACV/CSC nie zawsze jest jasna, dotyczy to również wynagrodzeń. Milewski napisał, że WCL jest bardziej konkretna niż ACV/CSC (AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do TKK, Bruksela, 15 VII 1983 r., k. 231–240).

¹²³ AIPN, 01820/49, t. 3, List Czerwińskiego, Szwajcaria, k. 65; *ibidem*, t. 11, List J. Milewskiego do L. Wałęsy, Bruksela, 4 II 1984 r., k. 250–252.

¹²⁴ Obszerny wywiad z Kułakowskim zob. *Spotkania na Bagateli...* O wcześniejszej działalności Kułakowskiego pisze I. Goddeeris, *op. cit.*, s. 164–165.

¹²⁵ P. Pasture, *Jan Kulakowski: from exile to international trade union leader and diplomat* [w:]

WCS wyraził więc w swojej rezolucji z 2 kwietnia 1982 r. chęć do współpracy z innymi związkami zawodowymi. ICFTU nie odrzucił tej propozycji, ponieważ miał własne powody, żeby popierać „Solidarność”. Jako największy niekomunistyczny międzynarodowy związek zawodowy był wręcz moralnie zmuszony pomagać polskiemu związkowi. Ponadto nie chciał być prześcignięty przez innych – obok WCL również AFL-CIO, z którym miał napięte stosunki (AFL-CIO opuścił ICFTU w 1969 r. i ponownie przyłączył się w 1981 r.)

W rezultacie WCL i ICFTU działały jako partnerzy w stosunku do „Solidarności”. Założyły na przykład wspólną komisję do spraw audytu rachunków Biura Koordynacyjnego. Za pomocą „czystych” metod zareagowali na oskarżenie władz komunistycznych, że Biuro finansowane było przez zachodni wywiad i dostarczano mu terrorystycznego materiału do destabilizowania sytuacji w Polsce¹²⁶. Razem również wydawali oświadczenia, takie jak to z 10 listopada 1982 r., w którym ICFTU, WCL i ETUC zgodziły się odrzucić wszelkie propozycje kontaktów z tzw. nowymi związkami zawodowymi i powtórnie przeanalizować relacje z organizacjami, które nie zajęły zdecydowanego stanowiska poparcia dla (świeżo zdelegalizowanej) „Solidarności”¹²⁷. 5 maja 1983 r. delegaci trzech międzynarodowych związków zawodowych spotkali się w biurze w Brukseli. Spotkanie zostało uznane przez Milewskiego za sukces¹²⁸. W sierpniu 1985 r. z okazji piątej rocznicy powstania „Solidarności” te trzy związki zorganizowały wspólną konferencję prasową, na której zadeklarowały „niesłabnące poparcie dla polskich robotników i »Solidarności«”¹²⁹. Współpraca wydawała się iść gładko, ale czasami Milewski pisał do Polski o napiętych relacjach między ICFTU i WCL. Ostrzegał TKK, żeby nie nawiązywać kontaktów z którąś z tych organizacji z własnej inicjatywy, bo inne mogłyby poczuć się obrażone¹³⁰.

Kulminacją tej współpracy stało się wejście „Solidarności” do WCL i ICFTU w listopadzie 1986 r.¹³¹ Przystąpienie to było wyjątkowe nie tylko dlatego, że „Solidarność” pozostawała w Polsce organizacją nielegalną, ale również dlatego, że przystąpiła do obu tych międzynarodowych organizacji w tym samym czasie. Przedtem zdarzyło się to tylko (dużo mniejszemu) baskijskiemu związkowi zawodowemu na wygnaniu. Oba członkostwa dawały status prawny Biuru Koordynacyjnemu i zapewniały większe poparcie dla niego. Dwa międzynarodowe związki zawodowe były teraz formalnie zobligowane do obrony polskiego związ-

Intégration ou légitimité? Exilés polonais en Belgique et la construction européenne. Integration or legitimacy? Polish exiles in Belgium and the European construction, red. M. Dumoulin, I. Goddeeris, Louvain-la-Neuve 2005, s. 99–120; *idem, Christelijk syndicalisme in Europa na 1968. Spanningen tussen identiteit en praktijk*, Leuven-Amersfoort 1993, s. 117–139.

¹²⁶ O wywiadzie z Władysławem Pożogą, wiceministrem spraw wewnętrznych, zob. „Solidarność News” 1986, nr 71, s. 2.

¹²⁷ „Solidarność News” 1983, nr 3, s. 3–4.

¹²⁸ AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do TKK, Bruksela, 7 V 1983 r., k. 227–230.

¹²⁹ „Solidarność News” 1985, nr 52, s. 1. O znaczeniu tej wspólnej deklaracji zob. J. Strękowski, *op. cit.*, s. 246.

¹³⁰ AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do L. Wałęsy, Bruksela, 4 II 1984 r., i do Z. Bujaka, Bruksela, 31 X 1983 r., k. 250–252 i 255–257.

¹³¹ Dokładne daty różnią się, ponieważ przedstawiciele biur obu związków zawodowych nie spotkali się tego samego dnia. Biuro Koordynacyjne przystąpiło do WCL 10 listopada, a do ICFTU – 19 listopada, ale decyzja o przystąpieniu została podjęta tego samego dnia.

ku zawodowego, tak jak każdego innego członka międzynarodowych związków zawodowych¹³².

Biorąc te korzyści pod uwagę, należy się zastanowić, dlaczego do afiliacji doszło dopiero w listopadzie 1986 r., prawie pięć lat po ogłoszeniu stanu wojennego. To opóźnienie można tłumaczyć na kilka sposobów. Według Jana Kułakowskiego było to spowodowane współzawodnictwem między ICFTU i WCL. „Solidarność” była ideologicznie dużo bliższa „swojemu” WCL, ale dostała więcej pieniędzy od ICFTU. Nie chciała, żeby ta pomoc była zagrożona, więc współpracowała z oboma związkami bez formalnego przystąpienia do któregoś z nich, aż w 1986 r. znaleziono kompromis dla podwójnego członkostwa. Polski historyk Andrzej Chwalba tłumaczy, dlaczego Biuro Koordynacyjne potrzebowało ponad dwóch lat, żeby przekonać zachodnich sceptyków, którzy mieli wątpliwości co do spójności i przyszłości „Solidarności”. Pilarska rzeczywiście potwierdza, że dopiero tajny gość, Andrzej Słowik, zdołał przekonać DGB na początku 1986 r. o słuszności decyzji. Jednak w Polsce także nie brakowało przeciwników tego posunięcia. Przywódcy „Solidarności” zdecydowali się wycofać wniosek o przyjęcie po proteście ważnych doradców (Pilarska wymienia Geremka i „czynniki kościelne”). Kościół obawiał się, że oficjalnie to mogłoby być pretekstem dla władz, żeby stosować jeszcze większe represje; miał obiekcje co do ideologii i polityki tych związków zawodowych lub traktował je jako organizację drugiej kategorii. Działacze na uchodźstwie przewyciężyli te obiekcje. Możliwe, że było to też związane z liberalizacją środków stosowanych przez polski rząd. Wszyscy więźniowie polityczni zostali wypuszczeni w lipcu i wrześniu 1986 r. „Solidarność” mogła działać bardziej otwarcie i stworzyć Tymczasową Radę „Solidarności”¹³³.

Tłum. Grażyna Błaszczyk

IDESBALD GODDEERIS (ur. 1972) – sławista, doktor historii, asystent na Katolickim Uniwersytecie w Leuven. Zainteresowania badawcze: „zimna wojna”, dzieje migracji, tożsamość wschodnioeuropejska, autor m.in. *De strijd van de witte adelaar. Geschiedenis van Polen 966–2004* (2005, współautor Louis Vos) i *Polonia belgijska w pierwszych latach po II wojnie światowej* (2005); redaktor tomów: *De Europese periferie* (2004) i *Integration or representation. Polish exiles in Belgium and the European construction* (2005).

¹³² Chociaż to nastąpiło wcześniej, na czterdziestej sesji Komisji do spraw Praw Człowieka ONZ w lutym i marcu 1984 r. Milewski i Zielonka byli akredytowani do delegacji ICFTU i WCL, zob. „Solidarność News” 1984, nr 18, s. 1.

¹³³ „Solidarność News” 1986, nr 80, s. 1; Wywiady z J. Kułakowskim (Bruksela, 19 XII 2005 r.) i J. Pilarską (Warszawa, 16 I 2006 r.); Najder 1986, List B. Cywińskiego do kierownictwa „Solidarności”, Marly, 2 IX 1986 r.; *ibidem*, List J. Milewskiego do L. Wałęsy, TTK i TR, Bruksela, 1 X 1986 r.; A. Chwalba, *op. cit.*, s. 199–201; *Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 319.

Solidarity's Foreign Ministry. The Coordinating Office Abroad of NSZZ Solidarność, 1982–1989, part 1

The proclamation of the Martial Law in Poland on 13 December 1981 caused a storm of protest in the West. Although some West European governments did not completely condemn Jaruzelski's attempt to end the Polish crisis in an internal and 'peaceful' way, most Western societies reacted fiercely on the delegalization of Solidarność, the arrest of thousands of its militants, and the return of repression. Dozens of committees were founded at both sides of the Atlantic Ocean by Western sympathizers, Polish migrants and even Solidarność members who were coincidentally kept abroad by the Martial Law. All these organizations tried to support the underground trade union in Poland by informing the public opinion of their country, lobbying at local and national authorities, and raising money to assist Polish victims and their families.

In order to coordinate these actions, several umbrella organizations were set up. In many countries, Western trade unions created special forums on a national level. Polish migrants from their side, met in Zurich in December 1981 and in Brussels in January 1982, and decided that each country should have one coordinating office. In some countries, this ambition of unification was realized, but in other countries, ideological differences and personal tensions between local leaders were too big. Moreover, these committees could not be integrated by a Group of Delegates to the National Convention of the ISTU 'Solidarity' Currently Abroad, that was founded in Paris in February 1982 by delegates to the First (and only) National Congress of the NSZZ Solidarność (September 1981). However, when some leaders of the Polish underground created the Temporary Coordinating Commission (TKK) on 22 April 1982, and ordered their compatriots abroad to make a single representation in the West, a Coordinating Office Abroad of NSZZ Solidarność (Biuro Koordynacyjne NSZZ Solidarność Za Granicą) was founded in Oslo in July 1982.

At first sight, the position of this Coordinating Office looks very favorable. As it was created with the official support of the TKK and was allowed to act as the official intermediary between the leadership of Solidarność in Poland and foreign governments and institutions, it had an enormous advantage on most other exile organizations, that usually deal with problems of legitimacy, such as internal divisions and external recognition. Moreover, it could profit from a very opportune climate: the events in Poland were followed in the West with a lot of attention and sympathy. However, the question presents itself whether these apparent trump cards were so permanent and useful as they seem to be on the face of things. Could the Coordinating Office indeed narrow the gaps between all the different groups within the Polish emigration? Was the Western support really that widely spread and that continuous? Were there differences between countries, ideological groups and types of partners the Coordinating Office collaborated with (e.g. trade unions, human rights organizations, national governments, international organizations...). Finally, was the Coordinating Office able to profit from the support and to convert it in real influence? And if so, on which fields, at which moments and to what extent could it get a grip on events? These are the main questions that will be dealt with in this article.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności”. Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność”, 1982–1989, część 2*

Działalność

Dzięki pomocy finansowej od zachodnich związków zawodowych Biuro Koordynacyjne nie musiało się martwić o pozyskiwanie drobniejszych funduszy, co spędzało sen z powiek mniejszych organizacji. Milewski nie musiał zarabiać, sprzedając podkoszulki z logo „Solidarności” ani organizować koncertów¹. Zamiast tego mógł poświęcić czas na bezpośrednie akcje: humanitarną, propagandową i lobbing. Zajmowały się tym różne komórki „Solidarności”, ale Biuro Koordynacyjne wprowadziło pewne innowacje. Akcje pomocy były mniej indywidualne, a bardziej polityczne i lepiej zorganizowane. Propaganda oraz lobbing osiągnęły wyższy poziom, a także stały się bardziej dyplomatyczne i wyważone. Milewski próbował pozyskać wsparcie Zachodu przez wydawanie oficjalnych oświadczeń oraz oddziaływanie na instytucje świata zachodniego; nie angażował się bezpośrednio w spektakularne kampanie czy jednoosobowe inicjatywy, takie jak zmiana nazwy stacji paryskiego metra ze Stalingrad na „Solidarność”, która ograniczyła się do zamalowania oficjalnej nazwy, wysyłanie setek balonów z ulotkami „Solidarności” do Polski z duńskiego Bornholmu i wywieszenie gigantycznego transparentu z logo „Solidarności” w czasie meczu piłki nożnej między Polską a ZSRR na Mundialu w Hiszpanii w 1982 r. czy malowanie chwytliwych haseł na nocnych pociągach jadących z Europy Zachodniej do Polski i Związku Radzieckiego.

Akcje pomocy

Biuro Koordynacyjne wykorzystało większość funduszy na wsparcie samego podziemnego związku zawodowego. Trudno zrekonstruować dokładne wydatki,

* Część 1 zob. „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2 (10).

¹ Dobry przegląd różnorodnej działalności jednej z takich mniejszych organizacji, tj. Solidarité France-Pologne, w: M. Kula, *Niespodziewani przyjaciele, czyli rzecz o zwykłej ludzkiej solidarności*, Warszawa 1995, s. 15–23.

ale oficjalna ulotka z końca 1985 r. mówi, że Biuro Koordynacyjne rocznie wysyłało ponad 350 tys. dolarów dla NSZZ „Solidarność”². Z całkowitego budżetu w wysokości 450 tys. dolarów trzy czwarte środków wysyłano do Polski. Od 30 do 50 proc. ogólnej pomocy przekazywano w formie gotówki – były to głównie pieniądze pochodzące od AFL-CIO i Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych (ICFTU), których nie wydano na prowadzenie biura. Resztę – przede wszystkim środki, które francuskie związki zawodowe zebrały na początku 1982 r. (około 8 mln franków francuskich i 1 mln dolarów) – wydano na zakup sprzętu poligraficznego, fotograficznego i środków łączności. Biuro Koordynacyjne w przeciwieństwie do innych organizacji nie wysyłało do Polski żywności i innych artykułów.

Mirosław Chojecki w Paryżu był głównym odpowiedzialnym za transport materiałów do Polski i pracował nawet w znacznym stopniu niezależnie od Milewskiego. Używając własnej ciężarówki (chłodni z podwójną ścianą) lub samochodów zaprzyjaźnionych firm transportowych (np. firmy Calberson) oraz wykorzystując transporty charytatywne z żywnością i lekarstwami, przemycił w latach 1982–1985 średnio rocznie do Polski siedemdziesiąt drukarek. Głównymi odbiorcami tego sprzętu w Polsce byli Konrad Bieliński, Grzegorz Boguta i Piotr Szwajcer. Inne grupy prosolidarnościowe na Zachodzie wysyłały w tym samym czasie łącznie około 10 maszyn rocznie³.

Przemycanie sprzętu poligraficznego do Polski bywało niebezpieczne; kilku kierowców złapano, np. Belg Rogera Noëla latem 1982 r., a także stałego francuskiego współpracownika Biura Jacques’a Chaillota, kiedy jechał po raz jedenasty do Polski w 1984 r.⁴ Niemniej jednak w 1986 r. Milewski zdecydował się użyć brukselskich funduszy, aby wysłać statkiem duże transporty ze Szwecji (Milewski współpracował tam z Marianem Kaletą, ale ich strategia nie została zaakceptowana przez Chojeckiego, który opuścił Biuro Koordynacyjne)⁵. Pierwszy transport szczęśliwie przekroczył granicę, ale 29 listopada 1986 r. drugi i większy został zatrzymany i skonfiskowany przez polskich celników w Świnoujściu. Był to ciężki cios dla Biura Koordynacyjnego. Poniosło ono poważną stratę materialną: dużo sprzętu (łącznie z 70 drukarkami⁶) wartości 140 tys. dolarów, ciężarówka warta 30 tys. dolarów, około 20 tys. dolarów wydanych na zorganizowanie transportu

² Warszawa, Ośrodek „Karta”, Archiwum Opozycji – Zdzisław Najder, *Solidarność Za Granicą* do roku 1985 (dalej: Najder do 1985), Ulotka. Ulotka jest niedatowana, ale wspomina o aktualnej sytuacji pod koniec roku 1985, nie zawiera jednak informacji o przystąpieniu „Solidarność” do ICFTU i WCL w listopadzie 1986 r.

³ Warszawa, Ośrodek „Karta”, Archiwum Opozycji – Zdzisław Najder, *Solidarność Za Granicą* w roku 1986 (dalej: Najder 1986; przy przywoływaniu materiałów z kolejnych lat zmienia się data roczna), Listy J. Milewskiego do „Kahna” (asystent przewodniczącego AFL-CIO), Bruksela, 27 VI 1986 r., i do „Raymonda” (starszego dyrektora ds. międzynarodowej komunikacji i informacji [AFL-CIO?]), Bruksela, 31 XII 1986 r.; Wywiad z M. Chojeckim, Warszawa, 17 I 2006 r., w zbiorach autora.

⁴ AIPN, MSW II, 3883, Meldunek na temat aresztowania w PRL obywatela belgijskiego R. Noëla, 6 VIII 1982 r.; *ibidem*, Meldunek dotyczący sprawy R. Noëla, listopad 1982 r.

⁵ Wywiad z M. Chojeckim, Warszawa, 17 I 2006 r., w zbiorach autora.

⁶ W transporcie znajdowały się m.in. 23 offseety, 49 powielaczy i 16 termofaksów (A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” (1982–1987)* [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 143, przyp. 340 – przypis red.).

i od 15 do 50 tys. dolarów na wykup szwedzkiego kierowcy z polskiego więzienia⁷. Przeciwnicy takiej formy organizacji transportu utrzymywali, że nie powinna być ona scentralizowana i odbywać się tylko między Biurem Koordynacyjnym a TKK⁸. Ta krytyka nie była w pełni uzasadniona. Biuro wysyłało także pieniądze dla struktur regionalnych (np. około 1000 dolarów miesięcznie dla „Solidarności” małopolskiej). Wywierano nawet nacisk na biuro, żeby dawało pieniądze organizacjom takim jak OKN-o, ponieważ zachodni finansisci chcieli, by ich dotacje wydawane były na cele edukacyjne⁹.

Dużo mniejszą pomoc otrzymali polscy uchodźcy na Zachodzie. Kryzys gospodarczy zmusił tysiące ludzi do opuszczenia kraju. Według jednego ze źródeł o azyl polityczny na Zachodzie wystąpiło w tym czasie 41 tys. Polaków; na podstawie innych danych, tylko w latach 1980–1983 z kraju wyemigrowało 150 tys. polskich obywateli¹⁰. Pomocą dla nich zajmowało się kilka organizacji. Były to zarówno już istniejące (np. Czerwony Krzyż), jak i nowe (np. Solidarité avec Solidarité); zagraniczne (np. Terre d’Asile we Francji) i polskie (np. Grupa Robocza „Solidarność” i Polska Rada Socjalna w Berlinie Zachodnim)¹¹. Biuro Koordynacyjne zaangażowało się w pomoc w niewielkim stopniu. Nie mamy informacji o kwotach wydatkowanych na ten cel przez oddział brukselski, wiemy natomiast, że bliżej nieokreślone sumy na pomoc dla polskich uchodźców przekazywał od czasu do czasu oddział paryski. Dotacje te były jednak wypłacane nieregularnie. Kiedy w kwietniu lub maju 1982 r. Andrzej Zajac zwrócił się do Komitetu Koordynacyjnego o pieniądze, Blumsztajn poprosił go o cierpliwość, gdyż nikt wcześniej nie zgłaszał się do Komitetu z taką propozycją. Zajac nigdy nie otrzymał pieniędzy od paryskiego komitetu, tylko od lokalnego stowarzyszenia w małym mieście obok Nevers. Ireneusz Pocięj, który przyjechał do Francji rok później, w kwietniu 1983 r., miał więcej szczęścia. Dostał 300 franków dla siebie i 300 dla żony. Była to jednorazowa zapomoga; nieco później Pocięj dowiedział się, że komitet w Paryżu przestał wypłacać uchodźcom pieniądze¹². Z kolei Blumsztajn stwierdził w wywiadzie z lutego 1985 r., że uchodźcy, którzy byli aresztowani w Polsce, otrzymywali pieniądze od prawie roku¹³.

Nowa polska emigracja nie była z pewnością priorytetem Biura Koordynacyjnego. I odwrotnie, większość polskich emigrantów nie okazywała

⁷ Najder 1986, List J. Milewskiego do „Raymonda” (starszy dyrektor ds. międzynarodowej komunikacji i informacji [AFL-CIO?]), Bruksela, 31 XII 1986 r.; A. Chwalba, *Czasy „Solidarności”*. *Francuscy związkowcy i NSZZ „Solidarność” 1980–1990*, Kraków 1997, s. 174–175.

⁸ Zob. np. list I. Lasoty w „Kulturze” 1987, nr 478/479, s. 165–166.

⁹ Stało się to przy akceptacji TKK. Szczegółowo na ten temat: Najder do 1985, List J. Milewskiego do TKK i L. Wałęsy, Bruksela, 30 VI 1985 r.; dodatkowe informacje pochodzą z wywiadu autora z J. Pilarską (Warszawa, 16 I 2006 r.).

¹⁰ AIPN, 01305/190, M. Zieliński, *Struktury emigracyjne b. NSZZ „Solidarność” 1981–1984*, Warszawa 1985, s. 5; o udzielanej przez te struktury pomocy zob. *ibidem*, s. 59 i n.; Mateusz, *Czy z „Solidarności” na Zachodzie zostaną tylko pisma?*, „Kultura” 1983, nr 435, s. 99.

¹¹ Jeśli chodzi o te drugie, zob. np. „Przekazy. Biuletyn Informacyjny Grupy Roboczej Solidarność Berlin Zachodni” 1982, nr 3, s. 39–41, i *ibidem*, nr 8, s. 58–61.

¹² AIPN, 01820/49, t. 3, Raporty z przesłuchania Ireneusza Pocięja i Andrzeja Zajacę, k. 102–106 i 107–123.

¹³ *Wywiad z Sewerynem Blumsztajnem*, „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 75, s. 87.

także zainteresowania Biurem Koordynacyjnym. Piotr Chruszczyński znał tylko 10 osób spośród 3 tys. represjonowanych, które wyemigrowały do Francji i prenumerowały „Biuletyn Informacyjny” oraz płaciły składki na fundusz na rzecz represjonowanych¹⁴. Chruszczyński zawyżył zresztą znacznie liczbę stałych czytelników „Biuletynu”. Według redaktora tego pisma Marka Tabina nie więcej niż 10 proc. najnowszej emigracji (około 300 osób) prenumerowało „Biuletyn Informacyjny” (choć był dostępny za darmo)¹⁵. Większość z nich z pewnością opuściła Polskę, ponieważ utraciła nadzieję na zmiany.

Kształtowanie opinii publicznej

Stwierdzenie o ograniczonej liczbie czytelników „Biuletynu Informacyjnego” nakazuje zwrócić uwagę na drugą płaszczyznę aktywności emigracyjnej „Solidarności”: propagandę i kształtowanie opinii publicznej. Wiele pism solidarnościowych ukazujących się na Zachodzie było wydawanych po polsku. „Kultura” z września 1982 r. wymienia 30 różnych tytułów periodyków solidarnościowych na Zachodzie. Ponad połowa z nich ukazywała się wyłącznie po polsku¹⁶. Nie były one jednak zbyt chętnie czytane na emigracji. Część nakładu wysłano dla polskiego podziemia, ale czytelnictwo w kraju też nie stało na wysokim poziomie.

Artykuł zamieszczony w „Kulturze” kreśli oczywiście dość przypadkowy obraz. Z jednej strony wymienia pisma, które wówczas już się nie ukazywały, z drugiej zaś wiele tytułów pomija. Na pewno w pierwszych miesiącach po ogłoszeniu stanu wojennego rozpoczęto wydawanie nowych pism. Wiele z nich było drukowanych po amatorsku, czasami za pomocą dziecięcych drukarenek, i wydawało się, że przepisują nawzajem swoje teksty. Niektóre z nich zniknęły po kilku miesiącach, ale inne stopniowo podnosiły swój poziom, doskonaliły układ graficzny i urastały do rangi profesjonalnej instytucji opiniotwórczej, często związanej z własnym wydawnictwem (np. „Pogląd” w Berlinie Zachodnim) lub stacją telewizyjną (np. paryski miesięcznik „Kontakt”)¹⁷.

Zawartość i sposób redagowania pism, które przetrwały, stopniowo zaczęły się różnić: niektóre z nich zachowały charakter informacyjny, korzystając przede wszystkim z krajowych wydawnictw podziemnych, inne poświęcały w miarę upływu czasu coraz więcej miejsca na teksty o charakterze analitycznym. Jednak w wielu pismach zwraca uwagę fakt, że miały ten sam cel: informować o sytuacji w Polsce. Biorąc pod uwagę ograniczony krąg czytelników, łatwiej zrozumieć z jednej strony wzajemną rywalizację wydawców (w Kanadzie pisma wydawane były przez Biuro Informacji „Solidarności”, Grupę Działania na rzecz NSZZ „Solidarność”, Przyjaciół „Solidarności” i Radę Koordynacyjną Polonii Wolnego

¹⁴ Wywiad z P. Chruszczyńskim w „Kulturze” 1987, nr 481, s. 116.

¹⁵ Wywiad z M. Tabinem w Radiu Wolna Europa (6 III 1985 r.), zapis w: AIPN, 01521/2175, W. Gontarski, „Biuro Koordynacyjne NSZZ »Solidarność« Za Granicą w Brukseli”, k. 103.

¹⁶ *Pisma i Biuletyny „Solidarności” na Zachodzie*, „Kultura” 1982, nr 420, s. 132–135. Sześć z nich ukazywało się we Francji, pięć w Kanadzie, cztery w Szwecji i Niemczech, trzy w Austrii, dwa w Stanach Zjednoczonych i Belgii oraz jedno we Włoszech.

¹⁷ O miesięczniku „Kontakt” zob. „Biuletyn Informacyjny” 1988, nr 201, s. 10, i wywiad z M. Chojeckim w „Studium Papers” 1986, nr 10/3, s. 82–83. Książki publikowane przez „Pogląd” były regularnie promowane w czasopiśmie o tej samej nazwie.

Świata), z drugiej zaś ich ogromne zaangażowanie. Andrzej Bukowski, na przykład, większość wolnego czasu w ciągu 8 lat spędził na wydawaniu „Pol-Pressé” – miesięcznika rozprowadzanego wśród 300 czytelników. W wywiadzie tłumaczył, że czynił to i nie dołączył do kolegium redakcyjnego innej gazety, bo czuł moralną potrzebę zrobienia czegoś samemu¹⁸.

Biuro Koordynacyjne mogło od czasu do czasu zaprezentować poglądy i efekty swojej działalności nie tylko w kilku solidarnościowych pismach, ale także, między innymi, w „Kulturze”. Biuro dysponowało również własnymi periodykami, których większość wydawano w językach zachodnich. Lokalne biuletyny publikowały komitety w Londynie, Sztokholmie, Toronto, a dwa główne pisma ukazywały się w Paryżu i Brukseli. Oddział brukselski publikował „Solidarność News”, gazetę składającą się z czterech stron formatu A-4, i chciał – jak to ujęto w pierwszym numerze – „podać informacje na bieżąco związkowcom z całego świata”. Rzeczywiście, zawarte tam były informacje i komentarze o zdarzeniach w Polsce, rezolucje Biura Koordynacyjnego i sprawozdania z jego działalności, wiadomości i listy od zachodnich instytucji i polskich ruchów podziemnych oraz ich przywódców, oświadczenia prasowe itd. „Solidarność News” miały duży nakład: w 1986 r. 750 egzemplarzy ukazywało się po angielsku, 450 po francusku, ale każde wydanie było kopiowane i przekazywane dalej. Około 650 egzemplarzy zostało rozprowadzonych wśród amerykańskich kongresmanów¹⁹. „Solidarność News” publikowano jako dwumiesięcznik (oprócz pierwszych ośmiu numerów, które ukazywały się nieregularnie i ostatnich dwudziestu sześciu numerów, wydanych między czerwcem 1990 a grudniem 1992 r., kiedy pismo ukazywało się jako miesięcznik). Najbardziej znacząca jest data ukazania się pierwszego numeru: 10 czerwca 1983 r. – prawie rok po założeniu Biura Koordynacyjnego. Istniały również wcześniej inne pisma solidarnościowe w Brukseli: Biuro Informacyjne założone przy Rue de Loi 121 (budynek chrześcijańsko-demokratycznego związku zawodowego ACV/CSC, gdzie później będzie miało swoją siedzibę także Biuro Koordynacyjne) opublikowało między styczniem a lipcem 1982 r. 30 numerów pisma „Solidarność. Biuletyn Informacyjny”, zaś Grupa Delegatów na Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność Obecnie za Granicą” opublikowała między marcem a sierpniem 1982 r. co najmniej sześć numerów pisma „Solidarność i Wytrwałość”²⁰. Oba te pisma przestały się ukazywać latem 1982 r. Kiedy prawie rok później Biuro Koordynacyjne zaczęło wydawać nowe pismo, zostało ono określone jako przeznaczone „dla związkowców uzupełnienie naszego dwumiesięcznika »Biuletyn Informacyjny« wydawanego po francusku i polsku przez nasze biuro w Paryżu”²¹. W rzeczywistości bowiem Milewski nie był zado-

¹⁸ Wywiad z A. Bukowskim, Paryż, 1 X 2005 r., w zbiorach autora.

¹⁹ Najder 1986, List J. Milewskiego do TTK i L. Wałęsy, Bruksela, 22 III 1986 r. Nie znalazłem kopii we francuskiej wersji językowej, nawet w Bibliothèque de Documentation Internationale Contemporaine (dalej: BDIC) w Nanterre koło Paryża zachowała się tylko wersja angielska. Jedno źródło wspomina także o holenderskiej wersji opublikowanej w „Solidarność News”, ale jej również nie odnaleziono (zob. Charakterystyka Biura Koordynacyjnego w „Stadium Papers” 1988, nr 12/4, s. 116).

²⁰ W szóstym (i ostatnim?) numerze tego pisma z 6 VIII 1982 r. podtytuł został zmieniony na „Serwis Informacyjny Biura Koordynacyjnego NSZZ »Solidarność« Za Granicą”.

²¹ „Solidarność News” 1983, nr 1, s. 1.

wolony z ograniczonej uwagi, jaką Blumsztajn poświęcał podejmowanym przez niego działaniom na arenie międzynarodowej²².

Jednak to „Biuletyn Informacyjny/Bulletin d'Information” Blumsztajna pozostał najważniejszym głosem „Solidarności” na Zachodzie. Był starszy aniżeli „Solidarność News” (pierwszy numer ukazał się 19 stycznia 1982 r., pół roku przed utworzeniem Biura Koordynacyjnego)²³ i liczył więcej stron (na początku nieregularną liczbę, później stopniowo zwiększył objętość do 16 stron), ukazywał się częściej (co tydzień), miał większy nakład (w grudniu 1983 r. ponad 2 tys. egzemplarzy w wersji francuskiej i kilkadziesiąt po polsku, 14 miesięcy później zaś 2,5 tys. egzemplarzy po francusku i 1000 w polskiej wersji językowej)²⁴. Koncentrował się on niemal wyłącznie na sytuacji w Polsce. W pięćdziesięciu numerach z 1982 r. znaleziono tylko dwie krótkie wzmianki o dwóch akcjach we Francji²⁵, całą resztę wypełniały tłumaczenia i przedruki informacji z prasy ukazującej się w Polsce w „drugim obiegu”. Omawiając ukazującą się na Zachodzie prasę solidarnościową, zespół redakcyjny „Kultury” był pod wrażeniem szybkości, z jaką „Biuletyn Informacyjny” przekazywał informacje z Polski, szczególnie w pierwszym okresie swego istnienia. Pismo miało jednak bardzo niejednorodny charakter, brakowało w nim stałych działów, artykułów wstępnych i właściwej struktury informacji, a te, które zamieszczano, nie dawały ogólnego obrazu sytuacji w Polsce²⁶.

Oprócz wspomnianych dwóch przeglądów Biuro Koordynacyjne korzystało także z innych tytułów prasowych. W 1984 r. rozpoczęło publikację kolejnego periodyku, „Infos Pologne”, wydawanego zarówno w oddziale brukselskim, jak i paryskim. Składał się on z dwóch stron, na których zamieszczano wiadomości z Polski oraz informacje o wydarzeniach w środowisku „Solidarności” na Zachodzie. Od pierwszego numeru „Infos Pologne” nie prezentował spójnej koncepcji programowej, dlatego też po ukazaniu się czwartego numeru zaprzestano jego druku²⁷. Biuro Koordynacyjne często samodzielnie wydawało pojedyncze publikacje, zazwyczaj tłumaczenia raportów przywódców podziemnej „Solidarności”²⁸. Innym ważnym periodykiem był „Kontakt”, który oficjalnie

²² Wywiad z S. Blumsztajnem (Warszawa, 13 I 2006 r., w zbiorach autora).

²³ Początkowo podtytuł brzmiał: „Comité de Coordination du Syndicat Solidarisme en France”. W numerze 31 (25 VIII 1982 r.) zapowiedziano przekształcenie w biuletyn Biura Koordynacyjnego. Od numeru 50 (12 I 1983 r.) dziewięć miast, w których znajdowały się przedstawicielstwa Biura Koordynacyjnego (Amsterdam, Brema, Bruksela, Nowy Jork, Paryż, Rzym, Sztokholm, Toronto i Zurych), było wymienianych w podtytule.

²⁴ Mateusz, *Czy z „Solidarności” na Zachodzie...*, s. 104; *Wywiad z Sewerynem Blumsztajnem...*, s. 85.

²⁵ „Solidarność. Bulletin d'information” 1982, nr 10, s. 14 (o udziale Andrzeja Wołowskiego w debacie o Polsce w MOP w Genewie), i *ibidem* 1982, nr 41, s. 2 (o akcji solidarności ze strajkiem polskich robotników).

²⁶ Mateusz, *Czy z „Solidarności” na Zachodzie...*, s. 105.

²⁷ „Infos Pologne. Edité par le bureau de coordination à l'étranger de NSZZ Solidarność” 1984, nr 1–1984, nr 4. Numery znajdują się w BDIC w Nanterre.

²⁸ Zob. np. Z. Bujak (dla Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ Solidarność), *The situation of trade unions in Poland*, tłumaczenie: Grupa Robocza Związku Zawodowego Solidarność w Zjednoczonym Królestwie, Londyn, publikowane i rozprowadzane przez Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność” Za Granicą, Bruksela 1983; „Solidarność” in Poland in 1985. *Approved by Lech Walesa*, Bruksela 1986; *Repression in Poland. State of war*, Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność” Za Granicą, wydrukowane przez Biuro Solidarności w Szwecji.

nie był co prawda związany z Biurem Koordynacyjnym, ale faktycznie pozostawał w kręgu jego oddziaływania, ponieważ wydawcą pisma, obok Bronisława Wildsteina, był Mirosław Chojecki, jeden z najbliższych współpracowników Milewskiego. „Kontakt” ukazywał się co miesiąc w Paryżu od kwietnia 1982 r. Po roku nakład przekroczył 3 tys. egzemplarzy (z których kilkaset było wysłanych do Polski). Pismo to służyło jako forum dla politycznych refleksji i pogłębionych analiz, przypominających nieco polityczne artykuły zamieszczane w „Kulturze” Jerzego Giedroycia, z którym redakcja „Kontaktu” współpracowała. Ponadto na łamach wydawanego przez Wildsteina i Chojeckiego pisma publikowano dokumenty polskiego podziemia i oświadczenia TKK oraz Biura Koordynacyjnego²⁹.

Używano także innych środków przekazu. Bardzo ważnym medium było radio, ze względu na szeroką rzeszę odbiorców w Polsce. Milewski i inni członkowie Biura Koordynacyjnego często udzielali wywiadów dla Radia Wolna Europa (10 minut co dwa tygodnie)³⁰, Głosu Ameryki oraz Radia Solidarność (stacja radiowa założona we Francji w grudniu 1981 r., nadająca zarówno po francusku, jak i po polsku). Rzadziej można było ich usłyszeć w rozgłośniach: BBC, France Internationale i Deutschlandfunk³¹. Również Blumsztajn był aktywny, pisząc dla zachodnich środków masowego przekazu. Kiedy coś się wydarzyło w Polsce, przekazywał redakcjom najważniejszych gazet swoją interpretację tych wydarzeń. Poza tym propagował sprawę Polski, organizując wizyty francuskich aktorów i związkowców w Polsce. Skutki wszystkich tych działań wymagają jeszcze wielu analiz³².

Lobbing w organizacjach międzynarodowych

Najbardziej typową działalnością, która odróżniała Biuro Koordynacyjne od innych organizacji solidarnościowych, był lobbing. Choć organizacje solidarnościowe uczestniczyły w konferencjach i spotkaniach organizacji działających w krajach ich goszczących (np. związków zawodowych), to tylko Biuro Koordynacyjne było przejawiało ożywioną aktywność na „wyższym” szczeblu: rządowym i organizacji międzynarodowych. „Solidarność” nawiązała kontakty międzynarodowe tuż po jej założeniu we wrześniu 1980 r. Podczas pierwszych miesięcy po ogłoszeniu stanu wojennego rządu i organizacje międzynarodowe kontynuowały udzielanie pomocy Polakom przebywającym za granicą. Od lata 1982 r. ta działalność stała się domeną Biura Koordynacyjnego. Za pomocą międzynarodowego lobbingu biuro to starało się zdobyć moralne, polityczne i materialne wsparcie dla „Solidarności” lub przynajmniej nie dopuścić, aby zdelegalizowany polski związek zawodowy został zapomniany przez zachodnich decydentów. Od 1984 r. musiało ono walczyć z polityką normalizacji Jaruzelskiego, udowadniając, że polityka represji jeszcze się nie skończyła, że polski kryzys wciąż

²⁹ Mateusz, *Czy z „Solidarności” na Zachodzie...*, s. 102–104, i wywiad z Chojeckim w „Studium Papers” 1986, nr 10/3, s. 81–83.

³⁰ AIPN, 01820/49, t. 12, Informacja dotycząca działalności Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Brukseli, k. 102–104.

³¹ AIPN, 01521/2175, W. Gontarski, „Biuro Koordynacyjne...”, k. 103–106; AIPN, 01305/190, M. Zieliński, *Struktury emigracyjne...*

³² *Wywiad z Sewerynem Blumsztajnem...*, s. 85–86.

trwa, że społeczeństwo i władza to nie jedność i że polityka ustępstw pewnych zachodnich krajów europejskich nie była właściwa (niektórzy Polacy porównywali ją do prowadzonej przez premiera Wielkiej Brytanii Arthura N. Chamberlaina w przededniu II wojny światowej tzw. polityki appeasementu).

Biuro Koordynacyjne miało konkretne żądania i chciało powiązać pomoc humanitarną i pożyczki dla Polski ze stawianiem ekipie generała Jaruzelskiego warunków politycznych. Opowiadało się za sankcjami ekonomicznymi, twierdząc, że stanowiłyby one symboliczny brak akceptacji totalitarnego reżimu, który nie przyczyni się w istotnym stopniu do pogłębienia kryzysu polskiej gospodarki (pomóc mogą jej wyłącznie gruntowne reformy ekonomiczne, które się jeszcze nie zaczęły). Według „Solidarności” polskiemu społeczeństwu można pomóc na wiele sposobów, np. poprzez utworzenie funduszu kościelnego dla prywatnego rolnictwa, pomoc humanitarną i medyczną, darowizny dla podziemnych struktur opozycji, a nawet ogłoszenie swoistego miniplanu Marshalla³³.

W pierwszych latach Biuro Koordynacyjne koncentrowało się głównie na kwestii obrony praw człowieka. W 1983 r. Jerzy Milewski zabrał w tej sprawie głos na kilku konferencjach międzynarodowych. Na II Europejskiej Konferencji w sprawie Rozbrojenia Nuklearnego (Berlin, 9–15 maja) złożył wniosek o traktowanie problemów rozbrojenia i przestrzegania praw człowieka w ścisłym powiązaniu ze sobą. Według niego pokój był zagrożony przede wszystkim nie przez narzędzia wojny, ale jej źródła, z których naruszenie praw człowieka było najważniejszym. Na corocznym Kongresie Pax Christi (Szwajcaria, 12–15 maja), podczas warsztatów dotyczących stosunków Wschód–Zachód, Milewski przedstawił referat na temat przestrzegania praw człowieka w Polsce. Na IV Międzynarodowej Konferencji imienia Sacharowa (Lizbona, 12–14 października) Biuro Koordynacyjne zaprezentowało dwa wykłady na specjalnej sesji poświęconej Polsce³⁴. Ponadto biuro miało nieoficjalnie kontakty z pozarządowymi organizacjami zajmującymi się kwestią przestrzegania praw człowieka, takimi jak Amnesty International, Międzynarodowa Liga Praw Człowieka, Human Rights Watch, Lawyers Committee for International Human Rights, Interchurch Peace Council, Europejskie Rozbrojenie Nuklearne itd.³⁵ Biuro Koordynacyjne nie ograniczało się do oficjalnego reprezentowania „Solidarności”, ale także od czasu do czasu pracowało nieoficjalnie na rzecz Komitetu Helsińskiego w Polsce. Milewski współpracował również z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem w Genewie. Kiedy przedstawiciele tej ostatniej organizacji zaplanowali wizytę w Polsce w lutym 1983 r., otrzymali informacje (np. listę więźniów) od Sławomira Czarlewskiego³⁶.

³³ „Foreign Affairs” 1985, nr 4; „Solidarność News” 1983, nr 4, s. 4, i *ibidem* 1983, nr 10, s. 1. Stanowisko w kwestii sankcji stopniowo się zmieniło, zob. wywiad z J. Milewskim, „Studium Papers” 1984, nr 8/4, s. 97–98.

³⁴ „Solidarność News” 1983, nr 1, s. 2, i *ibidem* 1983, nr 9, s. 3; AIPN, 01820/49, t. 11, Listy J. Milewskiego do TKK, Bruksela, 7 V i 1 IX 1983 r., k. 227–230 i 209–210.

³⁵ Najder 1986, Materiał roboczy na zebranie Biura Koordynacyjnego Solidarności w Brukseli, marzec 1986 r., i „Solidarność i Wytrwałość” 1982, nr 6, s. 5. Podstawowe informacje o tych organizacjach zob. R.F. Gorman i E.S. Mihalkanin, *Historical Dictionary of Human Rights and Humanitarian Organizations*, Lanham MD–London 1997, i W.E. Langley, *Encyclopedia of human rights issues since 1945*, London–Chicago 1999.

³⁶ Lista w AIPN, 01820/49, t. 4, k. 56 i n.

Jednak w sumie w źródłach pojawiają się tylko wzmianki o tych kontaktach, brak natomiast szczegółów dotyczących dalszej współpracy oraz informacji o konkretnych akcjach i ich wynikach. Ponadto większość spośród tych wzmianek pochodzi z pierwszych lat istnienia Biura Koordynacyjnego. Należy więc założyć, że biuro było aktywne w tej dziedzinie tylko na początku, a później przechodziło na inny – rządowy – poziom działania (tak przynajmniej wynika z dostępnych materiałów źródłowych).

Idealną platformą dla rozwiązania tych problemów była Komisja Praw Człowieka ONZ, której coroczne sesje odbywały się w Genewie. Już w styczniu 1982 r. uczestniczyli w niej Piotr Naimski i Bohdan Cywiński. Rok później Biuro Koordynacyjne dostarczyło Komisji *Kronikę bezprawia* opisującą represje w Polsce. Wtedy właśnie uchwalono korzystną rezolucję o polskim kryzysie. Ponadto Komisja wydała podsekretarzowi generalnemu Narodów Zjednoczonych Patricio Ruedasowi i jego przedstawicielowi Hugo Gobbiemu polecenie, aby przygotowali raport na temat sytuacji praw człowieka w Polsce na następną sesję w lutym i marcu 1984 r., w trakcie której Jan Zielonka i Jerzy Milewski chcieli przedłożyć nową rezolucję dotyczącą nieprzestrzegania praw człowieka i podstawowych wolności. Jednakże wtedy odnieśli oni mniejszy sukces niż w poprzednich latach. Projektu rezolucji nie poddano pod głosowanie, chociaż był on wspierany przez Francję, Republikę Federalną Niemiec i kilka innych krajów zachodnich. Dyskusję o raporcie przesunięto do następnej, 41. sesji. Na tej sesji w 1985 r. nie poświęcono więcej uwagi Polsce. Zepchnięto ją na dalszy plan, a dyskusja dotyczyła takich krajów jak Etiopia czy Afganistan. Istotne jest, że już w 1984 r. o polskim kryzysie dyskutowano przy punkcie porządku obrad „Kwestia łamania praw człowieka i podstawowych wolności w jakiegokolwiek części świata, ze szczególnym uwzględnieniem kolonialnych i zależnych krajów i terytoriów”³⁷.

Ta sama ewolucja, od uznania do nieoficjalnego ignorowania, widoczna jest na forum Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. W pierwszych tygodniach po ogłoszeniu stanu wojennego przedstawiciele „Solidarności” wzięli udział w madryckiej konferencji przeglądowej KBWE, która trwała od listopada 1980 r. do września 1983 r. Uczestniczył w niej belgijski minister spraw zagranicznych Leo Tindemans, który przygotował raport o Polsce. Przedstawił go w imieniu krajów EWG na otwarciu jednej z sesji konferencji madryckiej w lutym 1982 r.³⁸ Na tej sesji przedstawiciele delegacji NSZZ „Solidarność” w Zurychu Jerzy Grębski i Józef Chwała wezwali zachodnich uczestników do udzielenia pomocy gospodarczej Polsce do czasu odwołania stanu wojennego³⁹.

Rok później, już po założeniu Biura Koordynacyjnego, Polacy byli bardziej aktywni. Przed otwarciem kolejnej sesji madryckiej konferencji przeglądowej KBWE w marcu 1983 r. członkowie biura rozprawdzali przetłumaczony dokument do-

³⁷ „Solidarność News” 1984, nr 18 i 20; AIPN, 01820/49, t. 5, Wywiad z J. Milewskim w *Głosie Ameryki*, 31 XII 1985 r., k. 76 i n.; „Committee in Support of Solidarity Reports” 1984, nr 26, s. 31–38. W rezultacie Biuro Koordynacyjne rozważało w 1986 r. założenie Komitetu Obrony Praw Człowieka, na wzór utworzonego w 1976 r. Komitetu Obrony Robotników. Zob. Najder 1986, Materiał roboczy na zebranie Biura Koordynacyjnego Solidarności w Brukseli, marzec 1986 r.

³⁸ AIPN, MSW II, 3874, Informacja dotycząca dążeń administracji amerykańskiej do wykorzystania „sprawy polskiej” na forum KBWE, 25 I 1982 r.

³⁹ AIPN, 01521/2175, W. Gontarski, „Biuro Koordynacyjne...”, k. 109.

tyczący praw człowieka i praw obywatelskich w Polsce w czasie stanu wojennego. Dokument liczący 760 stron został sporządzony przez Komitet Helsiński w Polsce i autoryzowany przez TKK. W czasie tej właśnie sesji, trwającej od 16 do 19 marca, członkowie biura (J. Milewski, Anna Nitowska i J. Zielonka) byli w Madrycie i zdołali przeprowadzić osobiste rozmowy z przewodniczącymi delegacji Holandii, Wielkiej Brytanii, Belgii, Stanów Zjednoczonych, RFN i Danii. Zorganizowali również konferencję prasową oraz udzielili wywiadów radiowych i telewizyjnych. W ten sposób zdołali przypomnieć światu o sytuacji w Polsce: najważniejsze kanały zachodnich mass mediów wspominały prezentację polskiej dokumentacji na konferencji. Jednak nie były one w stanie wywrzeć wpływu na wnioski obu konferencji. Końcowa rezolucja nie dotyczyła fundamentalnego naruszania zasad KBWE, ale bezpośrednio wyrażała zaniepokojenie „brakiem zaufania” w stosunkach między państwami i „wzrostem terroryzmu”. Uznała prawo robotników do tworzenia własnego związku zawodowego, ale zgodziła się, że musi się to odbyć w ramach istniejącego w danym państwie prawa⁴⁰.

Lobbying w KBWE trudno więc nazwać sukcesem. Nic dziwnego: rezolucje były tworzone przez konsensus i musiały być też podpisane przez kraje „bloku wschodniego”. Jeżeli rozwijano w nich szczegółowo zagadnienia przestrzegania praw człowieka, szczególnie jeśli chodzi o Polskę, to spotykało się to ze stanowczym protestem. Europa Zachodnia była głównie skoncentrowana na innym aspekcie działalności KBWE: rozbiora i budowy wzajemnego zaufania w dziedzinie militarnej. Ponieważ storpedowanie całego projektu rezolucji końcowej nie wchodziło w rachubę, ostatecznie zgodzono się na umieszczenie w niej bardzo łagodnego fragmentu na temat praw człowieka i podkreślono ustępstwa, chociaż minimalne, ze strony „bloku wschodniego”. Rezolucja madrycka była również pierwszą rezolucją KBWE, w której zasygnalizowano wątek prawa pracowników do zrzeszania się w związkach zawodowych. Przedstawiciele „Solidarności” nie byli usatysfakcjonowani kompromisem madryckim. Zdawali sobie sprawę, że z punktu widzenia polskiej racji stanu rezolucja była krokiem w tył, ale jednocześnie rozumieli, że alternatywne scenariusze rozwoju sytuacji były nawet gorsze: formalne wyodrębnienie ze sfery zainteresowań KBWE zagadnienia przestrzegania praw człowieka (którym Zachód sam w sobie nie był zainteresowany) i podobnych kwestii lub nawet całkowita klęska konferencji.

W rezultacie działacze „Solidarności” kontynuowali lobbowanie na kolejnych konferencjach ekspertów KBWE dotyczących zagadnień szczegółowych, które odbywały się w Bernie (kontakty międzyludzkie), Budapeszcie (kultura), a przede wszystkim w Ottawie, gdzie eksperci w dziedzinie przestrzegania praw człowieka spotkali się w maju 1985 r. W Ottawie, tak jak w Madrycie, Biuro Koordynacyjne reprezentowane przez J. Milewskiego, J. Zielonkę i Wojciecha Gilewskiego zorganizowało konferencję prasową i spotkanie z członkami delegacji Kanady, Stanów Zjednoczonych, Holandii, Belgii, Norwegii, RFN i Szwecji. Starano się przekonać ich, iż nacisk krajów demokratycznych na polskie władze ma pozytywny

⁴⁰ AIPN, 01820/49, t. 1, Sprawozdanie z delegacji Biura Solidarności za Granicą na Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (Madryt, 16–19 III 1983 r.), k. 75–78; *ibidem*, t. 8, Reakcja na wnioski konferencji przeglądowej KBWE w Madrycie, 26 VIII 1983 r., k. 45–49. Zob. też: „Poland Watch” 1983, nr 3, s. 41–42.

wpływ na sytuację polityczną i społeczną i że pokój w Europie zależy nie tylko od negocjacji i procesu rozbrojeniowego, ale także od stopniowego zmniejszania napięcia społecznego w krajach „bloku wschodniego”. Rozmówcy przedstawiciele Biura Koordynacyjnego zgodzili się z tymi spostrzeżeniami, ale nie zmienili lub nie mogli zmienić wniosków przyjętych na konferencji w Ottawie⁴¹.

Sukces w Międzynarodowej Organizacji Pracy?

Większy sukces został odniesiony w Międzynarodowej Organizacji Pracy. Organizacja ta została założona w 1919 r. i dążyła do ustanowienia systemu społecznej sprawiedliwości, prowadząc badania naukowe, a także opracowując kodeksy, konwencje i zalecenia ratyfikowane przez poszczególne państwa członkowskie. Ponieważ zrzeszała narodowe reprezentacje rządów, pracodawców i robotników, była odpowiednim forum dla związku zawodowego „Solidarność”. MOP zainteresowała się sytuacją polskich robotników już wcześniej. W 1978 r. zajęła się skargami ICFTU i Światowej Konfederacji Pracy (WCL) dotyczącymi wolności zrzeszania się, a w czerwcu 1981 r. gościła oficjalną delegację „Solidarności”, w składzie m.in. z Lechem Wałęsą i Bronisławem Geremkiem, na swojej 67. rocznej sesji. W swoich wspomnieniach Wałęsa opisuje fantastyczne poparcie przez międzynarodową społeczność związkową⁴².

Po grudniu 1981 r. świat nie odwrócił uwagi od Polski. Już w lutym 1982 r. Komitet Wolności Związkowej MOP badał rozwój sytuacji w Polsce. W wyniku tych prac dwoje robotniczych delegatów: Marc Blondel z francuskiego FO i Liv Buch z norweskiej LO, oboje wspierani przez ICFTU i WCL, złożyło oficjalne skargi na 68. sesji w czerwcu 1982 r. Oskarżyli oni polskie władze o naruszenie dwóch konwencji: dotyczącej wolności związkowej i ochrony praw związkowych (nr 87) i dotyczącej stosowania zasad prawa organizowania się i rokowań zbiorowych (nr 98). W czasie debaty polski minister odpowiedział, że MOP nie ma prawa do interwencji w wewnętrzne sprawy jego kraju. Raport Blondela i Buch nie został zaakceptowany, jego autorzy postanowili więc lepiej się przygotować i złożyli nową skargę, żądając ponownego zbadania sprawy⁴³.

Na kolejnych sesjach (listopad 1982, marzec 1983, maj 1983 r.) badane były informacje dostarczone przez ICFTU, WCL i M. Blondela. Polski rząd został poproszony o złożenie wyjaśnień, ale odmówił. W rezultacie MOP wszczęła procedurę przewidywaną w jej ratyfikowanej przez kraje członkowskie konstytucji i powołała komisję śledczą. Była to szósta komisja w historii MOP i pierwsza skierowana przeciw krajowi komunistycznemu (po Portugalii w 1961 r., Liberii w 1962 r., Grecji w 1968 r., Chile w 1974 r., Republice Dominikany i Haiti w 1981 r.). W skład komisji

⁴¹ AIPN, 01820/49, t. 5, Wywiad z J. Milewskim w Radiu Wolna Europa, 14 V 1985 r., k. 100; „Solidarność News” 1985, nr 47, s. 2–3.

⁴² V.-Y. Ghebali, *The International Labour Organisation. A case study on the evolution of U.N. specialised agencies*, Dordrecht–Boston–London 1989, s. 234, i A. Chwalba, *Czasy „Solidarności”...*, s. 68.

⁴³ O sprawie polskiej w MOP zob. „Solidarność News” 1984, nr 17, s. 1–4, i *ibidem*, nr 26, s. 1–2. Dwutomowy raport w małym formacie do rozpowszechniania w Polsce został wydany w wydawnictwie „Kontakt” przez Biuro Koordynacyjne i Force Ouvrière, zob. AIPN, 01820/49, t. 4, k. 106–108. Inne szczegóły podaje A. Chwalba, *Czasy „Solidarności”...*, s. 193–197.

wchodzili Grek Nicolas Valticos (poprzedni wicedyrektor MOP, generalny sekretarz Instytutu Prawa Międzynarodowego i członek Stałego Trybunału Arbitrażowego), Wenezuelczyk Andrés Aguilar (poprzedni przewodniczący MOP, członek Stałego Trybunału Arbitrażowego i Komisji Praw Człowieka ONZ) oraz Szwajcar Jean-François Aubert (profesor prawa konstytucyjnego na Uniwersytecie w Neuchâtel). W październiku 1983 r. zaczęli przesłuchania. Poprosili polskie władze o dostarczenie dodatkowych informacji, dotarli do 11 rządów, które utrzymywały bliskie kontakty handlowe z Polską, zaprosili Lecha Wałęsę i innych związkowców do Genewy, badali ogromną dokumentację – według niektórych źródeł około 10 kilogramów akt – która była dostarczana przez M. Blondela przy pomocy J. Milewskiego.

Blondel i Milewski zasugerowali również nazwę dla drugiej tury postępowania: przesłuchanie świadków. Jedenaście spośród dwudziestu przesłuchań, które odbyły się począwszy od stycznia 1984 r., przeprowadzono zgodnie z propozycją autorów skargi. Wśród świadków znajdujemy generalnych sekretarzy międzynarodowych związków zawodowych (John Vanderveken i Jan Kułakowski), zachodnich związkowców, którzy odwiedzili Polskę w czasie stanu wojennego (Günther Engelmayer z austriackiego ÖGB i Jacques Mairé z FO), przedstawiciele „Solidarności” za granicą (Krzysztof Seniuta z Biura Koordynacyjnego, B. Cywiński przemawiający w imieniu Lecha Wałęsy i osoby, które były internowane po 13 grudnia 1981 r.: Jan Bartczak, Andrzej Jarmakowski, Françoise Bałuka – żona Edmunda Bałuki. 26 czerwca 1984 r. MOP przedstawiła wnioski. Raport końcowy uznał, że delegalizacja „Solidarności” była „krokiem o ogromnych konsekwencjach” i stwierdził, że komisja zebrała dowody przeczące zapewnieniom polskiego rządu, iż „Solidarność” zamierzała przejść władzę i obalić reżim komunistyczny. Biuro Koordynacyjne potraktowało ten raport jako „najbardziej wyczerpujący i poważny dokument dotyczący sytuacji związku zawodowego w Polsce, który został kiedykolwiek przygotowany za granicą przez międzynarodową organizację”.

Władze polskie oczywiście nie uznały tych wniosków. Kwestionowały samą decyzję o utworzeniu komisji śledczej, odmawiały komunikowania się z nią i były nieobecne na przesłuchaniach. Użyły również groźby całkowitego wycofania się z MOP jako metody szantażu w stosunku do tej organizacji, żądając, aby sprawa polska zeszła z wokandy. Takie postępowanie odniosło jednak skutki przeciwne do oczekiwanych. We wnioskach końcowych zauważono, że był to jedyny przypadek w historii MOP, kiedy rząd całkowicie odmówił komisji przedstawienia posiadanych informacji. W rezultacie, 17 listopada 1984 r., dzień po tym, gdy Rada Administracyjna MOP zdecydowała się wziąć pod uwagę raport o Polsce, rząd polski powiadomił oficjalnie o wycofaniu się z MOP. Ten krok miał ogromne symboliczne znaczenie. „Solidarność News” i inne pisma podkreślały, że w całej historii MOP tylko jedno państwo oficjalnie zrezygnowało z członkostwa w odpowiedzi na zarzuty o domniemane naruszenie praw związków zawodowych: RPA w 1963 r. (co zresztą było informacją nieprecyzyjną, ponieważ od końca II wojny światowej siedem krajów wycofało się z organizacji, a dwa z nich – RPA i Albania – nigdy nie przystąpiły do niej ponownie)⁴⁴.

⁴⁴ V.-Y. Ghebali, *The International Labour Organisation...*, s. 110–112. Innymi krajami były: Jugosławia (absencja w latach 1949–1951), Wenezuela (1955–1958), Lesotho (1971–1980), Wietnam (1976–1980) i Stany Zjednoczone (1975–1980).

Ostatecznie Polska nigdy nie wycofała się z MOP. Konstytucja organizacji stanowi, że wycofanie się może nastąpić po dwóch latach od chwili złożenia zawiadomienia. Wcześniej wycofujący się członek w dalszym ciągu jest traktowany jako stowarzyszony. W listopadzie 1986 r. rząd polski przesunął termin wycofania się o rok, a 17 listopada 1987 r. odwołał decyzję o wycofaniu. Ponadto wycofanie nie skutkowałoby tym, że konwencje MOP ratyfikowane przez Polskę przestałyby automatycznie obowiązywać. Właściwie mogłyby być tylko unieważnione w dziesiątą rocznicę od pierwszej ratyfikacji, czyli w 1991 r. dla konwencji nr 87 (ratyfikowanej w 1951 r.) oraz w 1992 r. dla konwencji nr 98 (ratyfikowanej rok później)⁴⁵. Do tego czasu Polska oczywiście zmieniła postawę wobec MOP.

Po symbolicznym zwycięstwie w listopadzie 1984 r. Milewski stopniowo zmienił swój stosunek do MOP. Siedemdziesiąta pierwsza coroczna sesja w czerwcu 1985 r. była jeszcze oceniana pozytywnie przez Milewskiego, który wygłosił przemówienie przed Grupą Pracowniczą Rady Administracyjnej (nie na plenarnej sesji), a następnie wysłał sygnowany wspólnie z tą grupą telegram do Jaruzelskiego z żądaniem uwolnienia Bogdana Lisa, Adama Michnika, Władysława Frasyniuka i szwajcarskiego związkowca Clive’a Loertschera. W liście do Wałęsy Milewski napisał, że sesja minęła spokojnie i że sprawa „Solidarności” nie budziła już więcej emocji, „ponieważ nasza pozycja w MOP wydaje się być trwale umocniona”⁴⁶. Na 72. sesji ogólnej Milewski również przeczytał list i wiadomość od Lecha Wałęsy do uczestników spotkania Grupy Pracowniczej Rady Administracyjnej – przynajmniej tych z Zachodu. Delegacje komunistyczne oczywiście zawsze opuszczały salę, kiedy zabierał on głos⁴⁷. Jednak wtedy Milewski był już świadomy, że poparcie MOP może się zmienić. W marcu 1986 r. rozpowszechniano pogłoski, że władze polskie przeproszą i powtórnie włączą się do prac MOP, co mogłoby mieć konsekwencje dla reprezentacji „Solidarności”⁴⁸. Rzeczywiście w 73. sesji uczestniczyła delegacja polskich robotników, którzy zostali wybrani przez polski rząd. Nie znaleźli się wśród nich przedstawiciele „Solidarności”. Milewski, obecny w Genewie, także zaprotestował za pośrednictwem ICFU i WCL. Tydzień później Komitet Uwierzytelniający Międzynarodowej Konferencji Pracy zgodził się, że „Solidarność” powinna być włączona do polskiej delegacji, ale uważał, że najlepiej rozwiązać tę kwestię przez zwrócenie się do polskiego rządu, aby podjął współpracę z MOP. Sekretarz generalny ICFTU J. Vanderveken nazwał tę decyzję ważnym zwycięstwem, ponieważ uznano reprezentatywny charakter „Solidarności” (choć wiadomo, że była to tylko nagroda pocieszenia)⁴⁹. Wiadomo również, że MOP zostawiła otwartą furtkę dla delegacji PRL i robiła wszystko, żeby nie dopuścić do jej wycofania. MOP nie chciała udzielać poparcia dla „Solidarności” kosztem własnej pozycji na arenie międzynarodowej.

⁴⁵ „Solidarność News” 1984, nr 36, s. 1, i V.Y. Ghebali, *The International Labour Organisation...*, s. 112–113.

⁴⁶ Najder 1985, List J. Milewskiego do TKK i L. Wałęsy, Bruksela, 30 VI 1985 r.; „Solidarność News” 1985, nr 49, s. 1–2.

⁴⁷ „Solidarność News” 1986, nr 71, s. 1–2.

⁴⁸ Najder 1986, List J. Milewskiego do TKK i L. Wałęsy, Bruksela, 22 III 1986 r.

⁴⁹ „Solidarność News” 1987, nr 93, s. 1–2; Najder 1986, Kopie raportów i protestów dotyczących przesłuchania Milewskiego.

Przez następne miesiące i lata „Solidarność” kontynuowała lobbing w MOP, ale sytuacja w Polsce zmieniała się. 22 grudnia 1987 r. ICFTU i WCL złożyły nową skargę dotyczącą odmowy zarejestrowania przez władze polskie komitetów założycielskich „Solidarności” w fabrykach. Na 74. corocznej sesji znów złożono oficjalny protest przeciw niereprezentatywnemu składowi delegacji PRL. Ten sprzeciw był poparty strajkami w Polsce i wizytą w kraju w sierpniu 1988 r. złożoną przez J. Vandervekena i J. Kułakowskiego. W październiku 1988 r. obaj generalni sekretarze napisali list o dalszych represjach w Polsce do generalnego dyrektora MOP Francisca Blancharda. Jednak zdecydowali się powstrzymać chwilowo przed rozpoczęciem oficjalnej procedury, jaką MOP zaleca w tych sytuacjach, ponieważ polscy komuniści wystąpili wobec opozycji z ofertą podjęcia szerokich negocjacji w ramach tzw. okrągłego stołu⁵⁰.

Jest jasne, że MOP była doskonałą platformą dla symbolicznych zwycięstw, które same w sobie mogły być bardzo znaczące, niemniej jednak w praktyce nie przyniosły efektów. Sam Milewski zdał sobie sprawę z ograniczeń w lobbowaniu u międzynarodowych organizacji. Zmienił więc strategię i zdecydował się szukać indywidualnych kontaktów w nadziei na pozyskanie adwokatów dla swojej sprawy wśród zachodnich polityków i poszerzenie w ten sposób własnych wpływów.

Lobbing u poszczególnych rządów

To podejście do poszczególnych rządów i polityków nie było całkowicie nowe. Już w pierwszych miesiącach po ogłoszeniu stanu wojennego polscy związkowcy utrzymywali kontakty z zachodnimi politykami. Na przykład w lutym 1982 r. aktywiści „Solidarności” spotkali się z Claude’em Cheyssonem, francuskim ministrem spraw zagranicznych, który obiecał rządowe poparcie dla nowych emigrantów i pomoc w organizacji polskich programów w Radio France Internationale. Inni Polacy w tym samym celu spotykali się z duńskim ministrem spraw zagranicznych, hiszpańskim ministrem pracy i spraw społecznych oraz przywódcami partii socjalistycznych we Francji i Portugalii. W Rzymie B. Cywiński i kilka innych osób było na audiencji u papieża Jana Pawła II⁵¹.

Jednakże do lata 1982 r., kiedy założono Biuro Koordynacyjne, kontakty z poszczególnymi politykami wygasły lub przynajmniej przysłoniły je kontakty ze związkami zawodowymi i organizacjami międzynarodowymi⁵². Mimo to stopniowo, w obliczu własnej bezsilności oraz wzrastającej zależności od decyzji tych instytucji, a także wobec akceptacji polityki normalizacji Jaruzelskiego (po amnestii w lipcu 1983 r. i 1984 r.), Milewski zaczął nawiązywać kontakty z przywódcami politycznymi poszczególnych krajów. Z pewnością miał nadzieję, że poparcie liderów partii i ministrów będzie miało większy wpływ na zachodnie

⁵⁰ Najder 1988, Raporty Biura dla KKW, Bruksela, 12 I, 8 VI, 20 IX i 22 X 1988 r.

⁵¹ AIPN, 01521/2175, W. Gontarski, „Biuro Koordynacyjne...”, k. 66–67; *Spotkania na Bagateli. Polska, Europa, Świat. Z Janem Kułakowskim rozmawia Leszek Jasień*, Warszawa 2004, s. 140–143.

⁵² Chociaż Milewski miał kontakty z niższymi rangą urzędnikami i np. odwiedzał wschodnioeuropejskie sekcje Departamentu Stanu i Biały Dom za każdym razem, kiedy był w Stanach Zjednoczonych. Zob. AIPN, 01820/49, t. 11, list J. Milewskiego do „Adama” [B. Lis], Bruksela, 30 X 1983 r., k. 217–226.

postawy w stosunku do „Solidarności” i kwestii polskiej.

Pierwszym premierem, z którym spotkał się Milewski, był Portugalczyk Mario Soares. Zdarzyło się to przypadkiem w czasie zebrania związku zawodowego w Portugalii w październiku 1984 r. Miesiąc później Milewski odbył osobistą rozmowę ze szwedzkim premierem Olofem Palme. W lutym 1985 r. w czasie pobytu we Włoszech widział się z wieloma włoskimi politykami, takimi jak premier Bettino Craxi i minister spraw zagranicznych Giulio Andreotti. Pod koniec kwietnia spotkał się z przywódcą francuskiej partii socjalistycznej Lionelem Jospinem, a kilka dni później został przyjęty przez L. Tindemansa, belgijskiego ministra spraw zagranicznych. W czasie konferencji ekspertów od praw człowieka KBWE w Ottawie od 6 do 10 maja 1985 r. Milewski odbył rozmowę z kanadyjskim premierem Martinem Brianem Mulroneym⁵³.

Najbardziej spektakularne było jednak spotkanie z Ronaldem Reaganem w Białym Domu. 21 października 1985 r. Milewski został przyjęty w Gabinetcie Ovalnym przez amerykańskiego prezydenta w towarzystwie między innymi wiceprezydenta George’a Busha i doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego Johna Poindextera. Data tej wizyty nie została wybrana przypadkowo: spotkanie zorganizowano po pobycie Jaruzelskiego w Nowym Jorku (polskiego generała nie przyjął nikt z amerykańskiej administracji), po wyborach parlamentarnych w Polsce (a więc Stany Zjednoczone nie mogły być oskarżane o wywieranie wpływu na sprawy wewnętrzne Polski), a przed spotkaniem Reagan–Gorbaczow miesiąc później w Genewie. Spotkanie zakończyło się oczywiście dużym sukcesem Milewskiego i Biura Koordynacyjnego. Załował on tylko, że nie było transmitowane przez radio lub telewizję, co wywarłoby efekt dziesięciokrotnie większy. W oświadczeniu złożonym tuż po spotkaniu prezydent Reagan nazwał pracę Milewskiego „nadzwyczaj ważną”. Powtórzył to, co Milewski powiedział mu wcześniej, że represje nasilają się i polskie władze nie dążą do narodowego pojednania mimo amnestii z lipca 1984 r. i oficjalnej propagandy⁵⁴.

Wcześniejsze spotkania z innymi, głównie europejskimi, przywódcami politycznymi wywarły podobne skutki. Przede wszystkim miały ogromne znaczenie symboliczne. Nieoficjalny raport przygotowany przez Biuro Koordynacyjne w marcu 1986 r. stwierdzał bezpośrednio, że te kontakty rzadko miały charakter roboczy, a odbywały się głównie ze względu na międzynarodowy odzew, jaki wywoływały (opinia ta wydaje się zresztą nieco przesadna)⁵⁵. Na wszystkich tych spotkaniach Milewski mógł przedstawić swoje poglądy na temat tzw. normalizacji w Polsce, roli związków zawodowych i warunków dla zapewnienia spokoju społecznego. Zawsze zwracał się z prośbą do gospodarzy, żeby wywarli presję na polskie władze, szczególnie w kwestii zwolnienia więźniów politycznych i ograniczenia represji. Nie było również przypadkiem, że zachodni politycy, z którymi się spotykał, byli głównie socjalistami (Soares, Palme, Craxi, Jospin oraz belgijscy i holenderscy przy-

⁵³ O tych wszystkich spotkaniach zob. AIPN, 01820/49, t. 4, Wywiady z J. Milewskim w Radiu Wolna Europa, 6 II, 20 II, 2 V i 14 V 1985 r., k. 111 i n., oraz *ibidem*, t. 5, Wywiad z J. Milewskim w Głosie Ameryki, 10 II 1985 r., k. 100 i n.

⁵⁴ AIPN, 01820/49, t. 11, Wywiad z J. Milewskim w Radiu Wolna Europa i Głosie Ameryki, 22 X 1985 r., k. 73 i 76; „Solidarność News” 1985, nr 56, s. 1–2.

⁵⁵ Najder 1986, Materiał roboczy na zebranie Biura Koordynacyjnego Solidarności w Brukseli, marzec 1986 r.

wódcy opozycji z partii socjalistycznych)⁵⁶. Według Joanny Pilarskiej spowodowane to było faktem, że spotkania te organizowały lokalne związki zawodowe, które miały lepsze stosunki z politykami socjaldemokratycznymi⁵⁷. Możliwe jest również inne wytłumaczenie. Już w maju 1983 r., rok przed serią spotkań, Milewski napisał do TKK, że planuje przedsięwzięcia, których celem miało być uzyskanie większego poparcia ze strony Międzynarodówki Socjalistycznej. Tłumaczył, że cieszyła go postawa centroprawicowych partii, ale jednocześnie podkreślał problemy z ugrupowaniami lewicowymi. Próbował to zmienić wpływając na Międzynarodówkę (którą kierował wówczas Willy Brandt, były architekt tzw. *Ostpolitik*), aby zmieniła swój pogląd na kryzys polski (ponieważ wcześniej zdobyła się jedynie na potępienie wprowadzenia stanu wojennego w 1981 r.). Ponadto, współpracując z socjaldemokratami, Milewski zamierzał dać odpór komunistycznej propagandzie, że „Solidarność” była organizacją klerykalną, reakcyjną i pravicową⁵⁸.

Milewski nie osiągnął jednak swoich celów. Przeciwnie, w czasie wizyty w Polsce w grudniu 1985 r. Brandt nie chciał jechać do Gdańska, żeby spotkać się z Wałęsą, który nie mógł opuścić miasta⁵⁹. Biuro Koordynacyjne również skarżyło się, że przyjazne słowa nie szły w parze z czynami: „Często się zdarza, że spotkania na szczycie nie powodują zmian w posunięciach dyplomatycznych w poszczególnych krajach. Na przykład w tym samym czasie, kiedy premier Craxi zapewnia »Solidarność« o poparciu ze strony swojego rządu, włoska delegacja Komisji Praw Człowieka ONZ przyjmuje bierną postawę w kwestii rezolucji dotyczącej Polski”. Poza tym przedstawiciele Biura Koordynacyjnego dotarli do ograniczonej liczby krajów, a liczba państw, z którymi nie nawiązali kontaktów rządowych, pozostawała znacznie większa. Czasami, np. w Wielkiej Brytanii, było to spowodowane wewnętrznymi układami między rządem a związkami zawodowymi (gdyby Milewski spotkał się z Margaret Thatcher, straciłby poparcie TUC). Nie miało to jednak uzasadnienia w przypadku takich krajów jak Holandia czy Szwajcaria. Milewski szczególnie żałował, że nie doszło do współpracy z neutralnymi krajami, takimi jak Austria czy Finlandia, ponieważ odgrywały one ważną rolę w procesie posthelskim i w organizacjach międzynarodowych (np. tradycją stało się, że to one zawsze pierwsze proponowały projekt końcowej rezolucji na spotkaniach KBWE)⁶⁰.

Wydaje się, że współpraca z Watykanem też nie przyniosła oczekiwanych efektów. Papież Jan Paweł II oczywiście popierał „Solidarność”, ale Jego Świątobliwość nie współpracował z Biurem Koordynacyjnym w Brukseli. W październiku 1983 r. Milewski narzekał, że kontakty ze Stolicą Apostolską były jednostronne (działacze biura wysyłali informacje na ręce papieskiego sekretarza) i że nawet B. Cywiński (który spotkał się z Janem Pawłem II na początku 1982 r.,

⁵⁶ AIPN, 01820/49, t. 5, Wywiad z J. Milewskim w Radiu Wolna Europa, 2 V i 19 III 1985 r., k. 104 i 86.

⁵⁷ Wywiad z J. Pilarską, Warszawa, 16 I 2006 r., w zbiorach autora.

⁵⁸ AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do TKK, Bruksela, 7 V 1983 r., k. 227–230, i wywiad z J. Milewskim w Radiu Wolna Europa (6 II 1982 r.); *ibidem*, t. 4, k. 111 i n. O Brandcie i Solidarności, zob. np. „Przekazy. Biuletyn Informacyjny Grupy Roboczej Solidarność Berlin Zachodni” 1982, nr 7, s. 4.

⁵⁹ „Solidarność News” 1985, nr 59, s. 2.

⁶⁰ Najder 1986, Materiał roboczy na zebranie Biura Koordynacyjnego Solidarności w Brukseli, marzec 1986 r.; Najder 1988, List J. Milewskiego do Z. Najdera, Bruksela, 2 VI 1988 r.

a był już jego zaufanym przed 1978 r.) nie mógł tego zmienić⁶¹. Chociaż polski wywiad zauważył, że przedstawiciele „Solidarności” próbują nieustannie zdobyć poparcie papieża⁶², dopiero w maju 1985 r. na spotkaniu ze związkowcami w czasie wizyty papieskiej w Belgii, członkowie Biura Koordynacyjnego mieli szansę zobaczyć Jana Pawła II i zamienić z nim parę słów. Wizyta w Brukseli była ważna, ponieważ z jednej strony papież bezpośrednio wyraził swoje poparcie dla związku zawodowego „Solidarność”, ale z drugiej strony nie słychać było triumfu w komentarzach Milewskiego (szczególnie jeśli chodziło o stosunek Jana Pawła II do Biura Koordynacyjnego: „A propos, papież wie o istnieniu naszego Biura w Brukseli. Mogę to powiedzieć z całą pewnością: Wiem, że on wie”⁶³).

Oceniając działalność lobbingową na poziomie rządowym, nie można jednak nie doceniać znaczenia wpływów Biura Koordynacyjnego. Czasami rzeczywiście mogły one zmieniać politykę poszczególnych krajów. W swojej monografii na temat współpracy francuskich związków zawodowych i „Solidarności” Andrzej Chwalba podaje kilka przykładów skuteczności działań biura. Dzięki interwencji u władz francuskich siedmiu aktywistów „Solidarności” otrzymało pozwolenie na pobyt we Francji. Jednocześnie władze w Paryżu wycofały nakaz opuszczenia kraju przez Zbigniewa Kowalskiego, a Seweryn Blumsztajn dostał rządowy „grant”⁶⁴. Inne rezultaty odczuwalne były nawet w Polsce. 2 maja 1985 r., dzień po tym, jak Milewski spotkał się z L. Tindemanssem, belgijski minister spraw zagranicznych odwołał swoją wizytę w Polsce, oficjalnie z powodu braku zgody na odwiedzenie grobu Popieluszki i spotkanie z przywódcami polskiej opozycji. Kiedy Jaruzelski złożył wizytę w Rzymie w styczniu 1987 r., włoski rząd wywarł na nim presję, żeby spotkał się z sekretarzami generalnymi trzech włoskich związków zawodowych. Sekretarze nie tylko mówili w imieniu Wałęsy, lecz także podkreślali przywiązanie do idei przestrzegania praw i wolności związku zawodowego oraz zorganizowali przed spotkaniem konferencję prasową z Milewskim i jego współpracownikami w Rzymie: Tadeuszem Konopką i Lucią Lehnet⁶⁵. Oczywiście decyzje te nie były podejmowane wyłącznie w wyniku zabiegów Biura Koordynacyjnego. Sukces Milewskiego zależał od konkretnych okoliczności i ogólnego klimatu politycznego. Na przykład decyzję, aby odwołać belgijską wizytę w Polsce, podjęto w tym samym miesiącu, kiedy papież odwiedził Belgię. Ten i inne przykłady pokazują, że lobbing na szczeblu rządowym może przynieść rezultaty, nawet ważniejsze niż wsparcie na poziomie pozarządowym.

⁶¹ AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do Adama [B. Lis], Bruksela, 30 X 1983 r., k. 217–226. Z pewnością w ciągu pierwszych miesięcy po ogłoszeniu stanu wojennego papież przyjął również innych przedstawicieli „Solidarności” na uchodźstwie, np. 9 II 1982 r. Krystynę Ruchniewicz (Bruksela), Magdę Wójcik (Oslo), Andrzeja Opiełę (Zurych), Seweryna Blumsztajna (Paryż), Marka Janasa (Mediolan) i Jacka Pałasińskiego (Rzym) („Solidarność. Biuletyn Informacyjny” [Bruksela] 1982, nr 6, s. 4–5). 15 VI 1982 r. również spotkał się z delegacją „Solidarności” na 68. sesji MOP (*ibidem*, nr 28, s. 4–5, i nr 29, s. 1–5).

⁶² AIPN, 01820/49, t. 3, Raport „Działalność zagranicznych struktur »Solidarności«”, 2 VII 1984 r., k. 34.

⁶³ AIPN, 01820/49, t. 5, Wywiad z J. Milewskim w Deutschlandfunk (22 V 1985), k. 91.

⁶⁴ A. Chwalba, *Czasy „Solidarności”...*, s. 188–189.

⁶⁵ „Solidarność News” 1987, nr 82, s. 1–3.

Akcja „Milion dolarów”

Niewątpliwie jednym z największych sukcesów Biura Koordynacyjnego była akcja „Milion dolarów” przeprowadzona w Stanach Zjednoczonych, w ramach której rząd amerykański udzielił Polsce ogromnej pomocy finansowej. W latach 1984–1986 Polska otrzymała pomoc w wysokości miliona dolarów poprzez Narodowy Fundusz dla Demokracji (NED). Te subsydia zostały rozdzielone wśród kilku organizacji. W 1986 r. „Solidarność” otrzymała tylko 300 tys. dolarów z 924 tys. dolarów przeznaczonych przez NED dla Polski. Inni beneficjenci nie współpracowali ze związkami zawodowymi w przekazywaniu pieniędzy do kraju. Kongres Polonii Amerykańskiej (KPA) dał np. pieniądze episkopatowi (przez przedstawiciela w Paryżu) i dla OKN-a (za pośrednictwem Biura Koordynacyjnego w Brukseli, ale z pominięciem TKK i Wałęsy). Biuro Koordynacyjne już wcześniej zabiegało o większą centralizację i więcej środków dla TKK; budżet, o który się ubiegano, wynosił milion dolarów rocznie. Działacze biura mieli nadzieję wzmocnić w ten sposób pozycję TKK i uczynić krok naprzód w kierunku jej oficjalnego uznania. Uzasadniali swoje postulaty z jednej strony koniecznością sprawiedliwego rozdziału subsydiów między poszczególne regiony (co, jak sądzili, mogła zagwarantować tylko TKK), z drugiej zaś porównaniem dotacji NED dla Polski z dotacjami dla innych krajów (portugalski związek zawodowy otrzymał więcej niż „Solidarność”, a filipiński nawet dwa razy tyle)⁶⁶. Lobbowanie na rzecz takiego rozwiązania zostało uznane za priorytetowe na początku 1987 r., gdy w raporcie NED wymieniono większość wspomaganych organizacji, pominięto zaś „Solidarność”⁶⁷.

Biuro obawiało się, że prowadzono skuteczny lobbing antysolidarnościowy, choć te domysły okazały się bezpodstawne. 1 lipca 1987 r. Kongres Stanów Zjednoczonych przyjął ustawę (*Supplemental Appropriations Act*) dotyczącą dysponowania budżetem na aktualny rok finansowy (kończący się 30 września), w którym uwzględniono milion dolarów pomocy dla „Solidarności”. Polski związek zawodowy mógł niezależnie i bez stawiania warunków dysponować tą kwotą. Pieniądze te pochodziły ze skarbu Stanów Zjednoczonych i przekazane zostały Biuru Koordynacyjnemu w Brukseli przez pośredników technicznych (Agency for National Development, NED, KPA, North American Study Center for Polish Affairs i AFL-CIO). Jednak podczas plenarnej debaty w Senacie podkreślono, że te amerykańskie instytucje odegrają tylko techniczną rolę. Ustawa Kongresu bezpośrednio stwierdzała, że „kwota ta będzie dostępna niezależnie od tego, co stanowi prawo” (oznaczało to, że wyklucza się możliwość wkraczania amerykańskich instytucji w proces rozdziału przekazywanych środków finansowych).

Jest jasne, że akt ten oznaczał zwycięstwo „Solidarności”. Nie była to jednak tylko zasługa Biura Koordynacyjnego. Milewski i jego zespół (szczególnie Elżbieta Wasiutyńska w Stanach Zjednoczonych) spożytkowali mnóstwo energii w poszukiwaniu dodatkowego wsparcia ze strony amerykańskiej administracji, np. już we

⁶⁶ AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do TKK, Bruksela, 7 V 1983 r., k. 227–230; Najder 1986, National Endowment for Democracy. Darowizny z 1986 r. dla Polski; *ibidem*, List J. Milewskiego do A. Mazewskiego, Bruksela, 11 II 1986 r. i list J. Milewskiego do TKK i L. Wałęsy, Bruksela, 15 V 1986 r.

⁶⁷ Najder 1987, List Milewskiego do jego doradców, Bruksela, 16 I 1987 r.

wrześniu 1985 r. Milewski spotkał się z demokratycznym senatorem z Michigan Donaldem Rieglem. W całym tym procesie ważnej i decydującej pomocy udzieliły również inne osoby. Milewski podkreślał rolę między innymi Alojzego Mazewskiego (prezesa KPA), Andrzeja Ehrenkreutza, ówczesnego przewodniczącego North American Study Center for Polish Affairs, oraz Janice Schultz, Stasia Bagińskiego i Ewy Ślusarek (aktywistów różnych grup wsparcia „Solidarności”). Jednak największą rolę przypisuje się tutaj Amerykanom, którzy uchwalili ustawę o tak wielkim znaczeniu dla „Solidarności”. To właśnie Michael Hammond, działacz republikański, który współpracował z senatorem Jamesem A. McClure’em, zainicjował pomoc dla Biura Koordynacyjnego. Ponieważ Milewski nie chciał łączyć swojego biura z jedną tylko partią polityczną, zgodzili się, że Hammond poszuka poparcia wśród republikanów, a Milewski wśród demokratów (pomagał mu Joe Clayton, asystent senatora Alana Dixona z Illinois). W końcu sześciu republikańskich i sześciu demokratycznych senatorów poparło rezolucję dotyczącą bezwarunkowej pomocy dla „Solidarności”, którą przeforsował 10 kwietnia 1987 r. republikański senator Steven Symms (Idaho). W Izbie Reprezentantów Jack F. Kemp (republikanin, Nowy Jork) i Morris Udall (demokrata, Arizona) przeforsowali 30 kwietnia rezolucję o treści identycznej jak w Senacie⁶⁸.

Dokładne przyczyny podjęcia tej inicjatywy i wspólnomyślnego poparcia, a także relatywnie późnego rozpoczęcia procedury są przedmiotem odrębnych badań. Nie można ich nie łączyć z ogólną atmosferą tych miesięcy, a szczególnie polityką stopniowej liberalizacji prowadzoną przez Jaruzelskiego. W lipcu 1987 r. polski generał zgodził się na inny projekt: przekazanie 10 mln dolarów polskiemu Kościołowi na potrzeby rolnictwa indywidualnego. Fundusze te zostały wyasygnowane przez amerykański Kongres kilka lat wcześniej, ale dopiero w lipcu 1987 r. rząd polski zgodził się na zwolnienie ich z podatku i opłat celnych, które powołany przez Kościół komitet musiałby zapłacić, aby dysponować pieniędzmi⁶⁹. Niewątpliwie nie jest to zbieg okoliczności, że w styczniu 1987 r. wszystkie pozostałe amerykańskie sankcje gospodarcze zostały zniesione. Inną możliwą przyczyną tego, że (pierwszy) milion dolarów został przyznany w pierwszej połowie 1987 r., może być przyjęcie „Solidarności” do WCL i ICFTU w listopadzie 1986 r. (choć źródła nie potwierdzają bezpośredniego związku między tymi faktami).

Przyznanie miliona dolarów „Solidarności” rozeszło się szerokim echem. Z jednej strony amerykańskie instytucje, takie jak NED czy nawet AFL-CIO, czuły się odsunięte, chociaż odgrywały rolę technicznych pośredników. Wasiutyńskiej robiono nawet wyrzuty, że niszczy NED⁷⁰. Rok po otrzymaniu dotacji, w czerwcu 1988 r., Milewski pisał, że Departament Stanu i NED cały czas przeciwstawiały się wypłacie tych funduszy, dobre stosunki z AFL-CIO zostały jednak wkrótce przywrócone⁷¹. Z drugiej strony polskie organizacje również protestowały przeciwko akcji „Milion

⁶⁸ „Solidarność News” 1987, nr 96, s. 3–4 (również po polsku w: „Kultura” 1987, nr 480, s. 108–110); AIPN, 01521/2175, W. Gontarski, „Biuro Koordynacyjne...”; Najder 1988, List J. Milewskiego do Z. Najdera, Bruksela, 2 VI 1988 r.

⁶⁹ Najder 1987, J. Diehl, *Warsaw Lets Church Use U.S. Funds to Aid Farmers*, „International Herald Tribune”, 27 VII 1987.

⁷⁰ Najder 1987, Zapis rozmowy telefonicznej pomiędzy E. Wasiutyńską i Eugenią Kemble z AFL-CIO, Instytutu Wolnych Związków Zawodowych (FTUI), 1 V 1987 r.

⁷¹ Najder 1988, List J. Milewskiego do Z. Najdera, Bruksela, 2 VI 1988 r.

dla »Solidarności«⁷². W Polsce wielu przywódców opozycji wołało pracować za tajne pieniądze, które dostawali z ambasad i prywatnych organizacji. Obawiali się, że jawne metody działania AFL-CIO i Biura Koordynacyjnego mogłyby doprowadzić do aresztowań. Zaczęli więc kampanię przeciwko akcji „Milion dolarów”, rozsyłając telegramy do kongresmanów⁷². Uzyskali poparcie polskich uchodźców, którzy niekoniecznie kierowali się takimi samymi motywami. W liście opublikowanym w paryskiej „Kulturze” Irena Lasota zażądała publicznej debaty na temat wykorzystania tych funduszy zamiast obowiązującego do tej pory scentralizowanego systemu podejmowania decyzji przez TKK. Lasota wskazywała również na to, że w przeszłości nie wszystkie środki przeznaczone dla „Solidarności” wydane były na najlepsze cele (np. kupowano nikomu niepotrzebne offsety, popełniono błąd polegający na przemycaniu wszystkich urządzeń jednym transportem, co doprowadziło do konfiskaty)⁷³. Do końca 1987 r. wielu przywódców Polonii, nawet Mazewski, żałowało, że milion dolarów został wydany głównie na programy socjalne, a to nie było zamiarem Kongresu. Przyznane „Solidarności” pieniądze spowodowały, że powołano Zarząd Społecznej Fundacji „Solidarności”. Na swojej pierwszej sesji roboczej 10 października członkowie (mianowani przez Wałęsę, wśród nich Marek Edelman i Krystyna Zachwatowicz) zdecydowali, że pieniądze zostaną przeznaczone na stworzenie programów ochrony zdrowia robotników, zakupy w pełni wyposażonych karettek, stworzenie nowoczesnych i niezależnych profilaktyczno-diagnostycznych centrów medycznych i na nowe formy pomocy socjalnej robotnikom⁷⁴.

Większość polonijnych przeciwników dotowania „Solidarności” nie przeciwstawiała się samemu przekazywaniu pieniędzy do kraju, ale temu, że fundusz ten był przeznaczony wyłącznie dla „Solidarności”. W wyniku tych protestów i lobbingu nowa rezolucja z 22 grudnia 1987 r., przyznająca drugi milion dolarów na rok 1988, zawierała pewne niejasności. Z jednej strony ustawa (*Foreign Relations Authorizations Act*) przegłosowana w Izbie Reprezentantów składała się z dwóch części. Pierwsza wyrażała poparcie dla „Solidarności”, stwierdzając m.in., że zasługiwała ona na szczególną pochwałę i uznanie jako pierwszy wolny i niezależny związek zawodowy w Polsce. Jednakże druga część dotyczyła kwestii przekazania środków finansowych na rzecz rozwoju demokracji w Polsce i stwierdzała, że „co najmniej milion dolarów będzie przeznaczone na bezwarunkowe wsparcie demokratycznych instytucji i działań w Polsce”. Z drugiej strony ustawa (*appropriation language*) przyjęta jako część rezolucji 395 (*Continuing Resolution HJ. Res. 395*) precyzowała, że „milion dolarów z przyznanego funduszy [...] będzie dostępny tylko w celu bezwarunkowego poparcia polskiego niezależnego związku zawodowego »Solidarności«”. Różnica w brzmieniu tych dwóch ustaw zrodziła pytania o rzeczywistego adresata tych funduszy: czy miałyby to być NED, czy działająca od 25 października 1987 r. Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność”. Według Milewskiego większe szanse na realizację miała druga z tych ustaw, ze względu na swój bardziej konkretny charakter⁷⁵. Wkrótce

⁷² Wywiad z J. Pilarską, Warszawa, 16 I 2006 r., w zbiorach autora.

⁷³ I. Lasota, „Kultura” 1987, nr 478/479, s. 165–166.

⁷⁴ „Solidarność News” 1987, nr 101, s. 1.

⁷⁵ Najder 1988, Raport Biura Koordynacyjnego do KKW, Bruksela, 12 I 1988 r., i list Senatu Stanów Zjednoczonych do generalnego rewidenta księgowego Stanów Zjednoczonych Charlesa

okazało się, że Milewski miał rację i w pierwszej połowie 1988 r. „Solidarność” otrzymała drugi milion dolarów od Kongresu. Tym samym akcja lobbingowa przeciwników takiego rozwiązania nie powiodła się.

Kilka miesięcy później, w kwietniu 1988 r., Biuro Koordynacyjne rozpoczęło kampanię ubiegania się o kolejną darowiznę na 1989 r. Tym razem poproszono o 3 mln dolarów: milion na „niezależną akcję” (łącznie z wydatkami organizacyjnymi) i 2 mln na kontynuację projektu medycznego Społecznej Fundacji „Solidarność”. Biuro Koordynacyjne zostało poparte przez AFL-CIO, członka Izby Reprezentantów Davida R. Obeya z Wisconsin i republikańskiego członka Izby Reprezentantów J.F. Kempa. Obaj kongresmani 5 maja przedstawili projekt w Podkomitecie Izby Reprezentantów ds. Przeznaczenia Funduszy na Cele Zagraniczne. Niektórzy kongresmani mieli wątpliwości co do potrzeby podwojenia kwoty dla Społecznej Fundacji „Solidarność”, zasugerowano więc, że „Solidarność” może ubiegać się tylko o dwa miliony. Ta kwota została przyznana przez Kongres 22 września i prezydenta 29 września 1988 r.⁷⁶

Tak więc „Solidarność” otrzymała 4 mln dolarów od amerykańskiego Kongresu, zanim zaczęły się obrady „okrągłego stołu”, podczas których wynegocjowano częściowo wolne wybory, i zanim rozpoczął się upadek komunizmu w Polsce. Był to ogromny sukces, w którym swój udział ma również Biuro Koordynacyjne. Dużym osiągnięciem jest także fakt, że środki zostały przyznane „Solidarność”, a nie całej polskiej opozycji. Jednak niektóre posunięcia stały się możliwe dzięki temu, że w Polsce zaczęła się liberalizacja i powstał nowy klimat. Coraz więcej zachodnich przywódców, łącznie z wiceprezydentem Bushem we wrześniu 1987 r., odwiedziło Polskę i spotkało się z Wałęsą. Od 25 do 27 sierpnia 1988 r., tuż przed ostatnią wypłatą pieniędzy, w Nowej Hucie odbyła się I Międzynarodowa Konferencja Praw Człowieka. W konferencji uczestniczyło kilku współpracowników amerykańskiego Senatu, którzy byli zaangażowani w akcję „Milion dolarów”: Brian Hanson (asystent A. Dixona), Sharon Waxman (asystentka Franka Lautenberga), Dan Rosenblum (asystent Carla Levina), a także M. Hammond z senackiego Republikańskiego Komitetu Kierowania, który wygłosił wykład. Uczestniczyli w niej również sekretarze generalni międzynarodowych związków zawodowych ICFTU (J. Vanderveken) i WCL (J. Kułakowski). To była ich pierwsza wizyta w Polsce od 1981 r. Pojechali również do Gdańska, gdzie spotkali się z Lechem Wałęsą. Właściwie dopiero sierpień 1988 r. pokazał, jaką drogą będzie kroczyła Polska. Metody represyjne stosowane były w Polsce i później: w październiku 1988 r. Vanderveken i Kułakowski złożyli protest przeciwko antystrajkowej polityce władz polskich, a Bogdanowi Lisowi zabroniono wyjazdu na konferencję MOP. Jednak w tym czasie nawiązano pierwsze porozumienia dotyczące „okrągłego stołu”, a kilka miesięcy później Lech Wałęsa mógł złożyć wizytę we Francji⁷⁷. Już w 1988 r. było jasne, że zwycięstwo zostało odniesione.

A. Bowschera, Waszyngton, 9 V 1988 r. Proces legislacyjny, zapoczątkowany 6 VIII 1987 r. przez członka Izby Reprezentantów Jacka F. Kempa, zakończył się 22 XII tr., kiedy obie te ustawy (oznaczone jako 100-204 i 100-202) weszły w życie.

⁷⁶ Najder 1988, Raporty Biura Koordynacyjnego, Bruksela, 10 IV, 8 V i 22 X 1988 r.

⁷⁷ *Ibidem*, Raporty Biura Koordynacyjnego, Bruksela, 24 VI, 20 IX i 22 X 1988 r.; A. Chwalba, *Czasy „Solidarność”...*, s. 203–212.

Konkluzje i epilog

Nie ulega wątpliwości, że Biuro Koordynacyjne w Brukseli przyczyniło się do zwycięstwa „Solidarności”. W latach osiemdziesiątych odniosło ono parę sukcesów. Zdołało uciszyć krytyczne głosy rywali z Polonii i uzyskać uznanie w czasach, kiedy wielu Polaków za granicą nie tylko czuło się związanych z „Solidarnością”, ale nawet uważało się za rzeczników zdelegalizowanego związku zawodowego. Dzięki upoważnieniu TKK Biuro Koordynacyjne zostało uznane przez świat, a przede wszystkim zachodnie związki zawodowe, tuż po jego założeniu w lipcu 1982 r. Stopniowo mogło się pochwalić również tym, że uzyskało zaufanie zachodnich polityków. Można to zilustrować osiągnięciami. W 1984 r. Polska wycofała się z prac w MOP po przyjęciu raportu, dzięki zabiegom Biura Koordynacyjnego, określającego delegalizację „Solidarności” „krokiem o ogromnych konsekwencjach”. W 1985 r. Ronald Reagan przyjął Milewskiego w Białym Domu, w 1986 r. „Solidarność” uzyskała członkostwo dwóch „wolnych” związków zawodowych ICFTU i WCL, a od 1987 r. Biuro Koordynacyjne stało się corocznym pośrednikiem w przekazywaniu do kraju miliona dolarów przyznanego „Solidarności” przez amerykański Kongres.

Chociaż niewątpliwie również inne czynniki umożliwiły te sukcesy, okazały się one znaczące, ponieważ były osiąmane w coraz bardziej niesprzyjających warunkach. Sukces i znaczenie uchodźców często umniejszano po latach, a władze komunistyczne bardziej bały się dysydentów w kraju niż za granicą. Wielu działaczy „Solidarności” zachęcano do opuszczenia Polski, a Blumsztajnowi nie pozwolono wrócić do ojczyzny na początku 1985 r. Przykład Biura Koordynacyjnego pokazuje jednak, że można mieć wpływ na zdarzenia w kraju, nawet będąc na uchodźstwie. Razem z innymi organizacjami, zarówno polskimi, jak i zachodnimi związkami zawodowymi, mogło ono uchronić „Solidarność” od zapomnienia przez zachodnie społeczeństwa. Z perspektywy czasu nie wydaje się to podstawową sprawą, ale w połowie lat osiemdziesiątych istniała realna groźba, że Zachód zaakceptuje politykę normalizacji Jaruzelskiego, polska opozycja zdeintegruje się, a „Solidarność” pójdzie w niepamięć⁷⁸. Ponadto Biuro Koordynacyjne stało się zasadniczym ogniwem we wspomaganiu materialnym i finansowym „Solidarności”. Podziemne organizacje, które utraciły dużo środków po grudniu 1981 r., mogły być odbudowane tylko dzięki pomocy, jaką otrzymały z Zachodu.

Pomimo tego działalność Biura Koordynacyjnego nie cieszyła się do tej pory większym zainteresowaniem historyków. Biuro Koordynacyjne wymieniano, co prawda, w niektórych publikacjach, ale struktura ta nie stała się przedmiotem szczegółowych badań. Jest to uderzające, zważywszy na aktualne zainteresowanie historią Polski czasów komunistycznych, a szczególnie rolą „Solidarności”. Niewątpliwie tę lukę można wytłumaczyć nieporozumieniami i oskarżeniami, kierowanymi pod adresem biura na początku lat dziewięćdziesiątych. Milewski, który wrócił do Polski w lutym 1991 r. i objął stanowisko szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego (BBN), a następnie w listopadzie tego roku został ministrem stanu

⁷⁸ Czasami tak się rzeczywiście działo: w 1985 i 1986 r. kilka oficjalnych dokumentów dotyczących polskiej opozycji nie wspominało już o „Solidarności” ani słowem. Zob. Najder 1986, List J. Milewskiego do TKK i L. Wałęsy, Bruksela, 15 V 1986 r.; A. Chwalba, *Czasy „Solidarności”...*, s. 177.

w Kancelarii Prezydenta⁷⁹, był oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy. Nawet wielu jego byłych kolegów z „Solidarności” było przekonanych, że zatrzymywał zachodnie pieniądze przeznaczone dla Polski⁸⁰. Z drugiej strony istniały podejrzenia, że Milewski współpracował z polskim wywiadem. Kilku oficjalnych przedstawicieli PRL, takich jak generał Czesław Kiszczak, ogłaszało, że biura w Brukseli i Paryżu prześwietlał komunistyczny wywiad⁸¹. Wkrótce pojawiły się pogłoski, że Milewski był podwójnym agentem, a on sam skierował do sądu sprawę przeciwko jednemu z oskarżycieli – Janowi Parysowi.

Oczywiście nie można się dokładnie do tego ustosunkować. Badanie archiwów służb wywiadowczych zaczęło się dopiero niedawno i należy przestudiować dużo więcej materiałów przed wyrażeniem pewnej opinii. Obecnie nie mamy niezbitych dowodów. Rzecz jasna, wywiad bardzo się interesował działalnością biura w Brukseli. Z materiałów, które przestudiowałem, wynika, że służby otrzymywały informacje z drugiej ręki, od takich osób jak uchodźcy, którzy wrócili (np. Jacek Knapik czy Andrzej Zajac), lub czerpały wiedzę z przypadkowo zebranych materiałów. W 1983 r. członek biura napisał, iż wie, że rozmowy telefoniczne działaczy są nagrywane, a przyjscia i wyjścia obserwowane⁸². Do biura w Brukseli było też włamanie, a niektóre skradzione dokumenty, w tym również paszporty, pokazywano w polskiej telewizji⁸³. W styczniu 1985 r. francuska policja złapała polskiego uchodźcę, który wręczał materiały z komitetu w Paryżu Stanisławowi Jańczakowi, trzeciemu sekretarzowi w polskiej ambasadzie. Obaj zostali uznani za *persona non grata* i wydalenii z Francji⁸⁴. W sierpniu 1986 r. oficer SB we Włocławku rozmawiał z Renatą Rygielską, która mieszkała w Belgii, ale w tym czasie odwiedzała swoją matkę. Rygielska była żoną Georges’a Zaniewskiego i szwagierką Marii Zaniewskiej, która pracowała jako sekretarka w Biurze Koordynacyjnym w Brukseli. Chciano z niej zrobić informatora, ale zdecydowanie odmówiła⁸⁵. Bardzo prawdopodobne, że byli tacy, którzy się zgodzili, a ich teczki prędzej czy później ujrzą światło dzienne.

Nie znamy dokładnej odpowiedzi, czy w biurze było więcej informatorów, natomiast Milewskiego dyskredytują pewne rzeczy. Pierwsza to jego tajna teczka współpracownika polskiego wywiadu. Milewski rzeczywiście we wczesnym etapie swojej pracy naukowej, od 1963 r., zaczął pisać raporty pod pseudonimem „Franciszek”. Jego przełożeni przestali być z niego zadowoleni po upływie niecałych dwóch lat. Raporty te nie zawsze odpowiadały prawdzie, a kiedy dopyty-

⁷⁹ „Solidarność News” 1991, nr 160, s. 3. Do tej pory prowadził on Biuro Koordynacyjne, które przeniosło się w styczniu 1990 r. do Genval (około 25 kilometrów od Brukseli), ponieważ belgijski chrześcijańsko-demokratyczny związek zawodowy ACV/CSC sprzedał dom przy Avenue de la Joyeuse Entrée (*ibidem* 1989, nr 145, s. 4). Po Milewskim stanowisko objęła Pilarska. Biuro Koordynacyjne wytyczyło sobie nowy cel po 1989 r.: pomóc „Solidarności” w budowaniu nowej Polski (*ibidem* 1990, nr 148). Kontynuowało działalność przynajmniej do końca 1992 r. (ostatni znany numer „Solidarność News”, nr 180, pochodzi z grudnia 1992 r.).

⁸⁰ R. Socha, *UrządNIK Rzeczypospolitej*, „Kultura” 1998, nr 613, s. 126.

⁸¹ A. Chwalba, *Czasy „Solidarności”...*, s. 176.

⁸² AIPN, 01820/49, t. 8, Anonimowy list, Bruksela, 15 VII 1983 r., k. 50.

⁸³ Najder-Polska, List J. Milewskiego do Z. Bujaka, Bruksela, 28 IV 1985 r.

⁸⁴ AIPN, 01820/49, t. 3, Raport „Korespondenci donoszą”, k. 195 i n., i „Solidarność News” 1985, nr 39, s. 2.

⁸⁵ AIPN, 01592/343, jacket 10502.

wano się go o to, odkładał słuchawkę. W rezultacie postanowiono zerwać z nim współpracę w sierpniu 1965 r. Jednakże nazwisko Milewskiego pojawiło się na liście współpracowników aparatu represji, ogłoszonej w czerwcu 1992 r. przez ministra spraw wewnętrznych Antoniego Macierewicza. Opublikowanie tej listy ostatecznie pograżyło Milewskiego.

Niewykluczone, że nazwisko to wywoływało jeszcze większą niechęć w obozie „Solidarności”. W latach osiemdziesiątych Milewski przysparzał sobie coraz więcej wrogów, grając pierwsze skrzypce i mianując siebie jedynym przedstawicielem „Solidarności” za granicą. Jest wielce prawdopodobne, że jacyś sfrustrowani rywale zemścili się kampanią oczerniającą. Ponadto mogli oni wykorzystać zaangażowanie Milewskiego w budowę III RP: dawny ambasador „Solidarności” wziął przeciw stronie Aleksandra Kwaśniewskiego, kontrkandydata Lecha Wałęsy w wyborach prezydenckich w 1995 r. W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych Milewski stopniowo oddalał się od Wałęsy. W listopadzie 1993 r. został sekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej (którym kierował od listopada 1994 r. do marca 1995 r.), a w czerwcu 1994 r. został zwolniony ze stanowiska szefa BBN. Milewski kontynuował swoją politykę zbliżenia Polski do NATO – było to jego główne zadanie po 1989 r., a ponieważ był chory, nie mógł zwlekać z jego realizacją. Kwaśniewski chciał desygnować go na stanowisko ministra obrony narodowej, ale PSL, wchodzące wówczas w skład koalicji rządowej, zgłosiło obiekcje, ponieważ obawiało się, że Milewski współpracowałby z CIA. Milewski znów został szefem BBN. Po jego śmierci w lutym 1997 r. odbył się pogrzeb z udziałem notabli, takich jak prezydent Kwaśniewski i generał Jaruzelski. „Miał pogrzeb jak komunista”, zauważył jego przyjaciel Jacek Merkel⁸⁶. Reputacja Milewskiego znalazła swoje potwierdzenie nawet po jego śmierci.

Również domniemania dotyczące faktu, że Milewski zatrzymał pieniądze polskiego podziemia, nie wydają się prawdziwe. Po pierwsze, Milewski nigdy nie żył ponad stan i również po powrocie do Polski zamieszkał w dwupokojowym mieszkaniu. Po drugie, wydaje się, że sprzeniewierzenie pieniędzy było bardzo trudne. Księgowość biura kontrolował specjalny komitet złożony z przedstawicieli dwóch międzynarodowych związków zawodowych. Przeglądali oni wszystkie rachunki i wydatki biura. Kontrola ta nie zawsze była łatwa, zważywszy na nielegalny i podziemny charakter działań „Solidarności”, dlatego też zdarzały się zniknięcia pieniędzy. Regionalna Komisja Koordynacyjna w Łodzi np. opublikowała w swojej podziemnej gazecie „Głos Łodzi”, że miała dostać 6600 franków od francuskich związków zawodowych, a faktycznie otrzymała tylko 400 franków, nie wiadomo więc, co się stało z resztą⁸⁷. Jednak rachunki generalnie musiały się zgadzać. W listach do Wałęsy i podziemia Milewski regularnie podkreślał, że aby otrzymywać nowe środki, trzeba wysyłać potwierdzenia odbioru dotacji. W grudniu 1984 r. przesyłanie nowych funduszy przez ICFTU i AFL-CIO zostało zablokowane, ponieważ nie wyjaśniono, na co przeznaczono 100 300 dolarów. TKK zdołała wysłać rachunki na większą część tej sumy, ale nie była w stanie zdobyć potwierdzenia na 14 000 dolarów, które „Mirek” (Miroslaw Chojecki?)

⁸⁶ R. Socha, *Urządnik Rzeczypospolitej...*, s. 125 i 131–134.

⁸⁷ A. Chwalba, *Czasy „Solidarności”...*, s. 157.

wysłał na cele humanitarne. Prawdopodobnie pieniądze zostały przemycone do Polski przez „Ryszarda”, który zażądał spotkania ze Zbigniewem Bujakiem, a gdy mu odmówiono, zwrócił część pieniędzy komitetowi w Paryżu w lipcu 1985 r.⁸⁸ Cała ta historia pokazuje, że wydawanie pieniędzy odbywało się pod kontrolą obiektywnych ekspertów. W związku z tym ich sprzeniewierzenie nie jest tak oczywiste, ponieważ Biuro Koordynacyjne było wiarygodne aż do roku 1989. Tak czy inaczej, kilku aktywistów „Solidarności”, np. Bogdan Borusewicz, wyraziło przekonanie, że wszystkie pieniądze przesłane do podziemia dostały się we właściwe ręce⁸⁹.

Należy jeszcze raz powtórzyć, że wspomniane zagadnienia dotyczą niedawnej historii i jest więcej niż możliwe, iż nowe archiwalia rzucą nowe światło na pewne fakty i stwierdzenia. W tej chwili wydaje się, że Milewski i Biuro Koordynacyjne padli ofiarą fałszywych oskarżeń. Te zarzuty nie pochodzą z lat dziewięćdziesiątych. W latach osiemdziesiątych Milewski był również dyskredytowany przez swoich przeciwników, nie tylko wśród uchodźców, ale również przez reżim komunistyczny. Rozpowszechnianie plotek i oczernianie to były metody, jakich używał polski wywiad w walce przeciwko biurze w Brukseli. Poza tym rozpowszechniono sfałszowane dokumenty, które jakoby miały być napisane przez biuro⁹⁰, lub rozsiewano pogłoski, że biuro znajdowało się pod lupą bezpieki⁹¹. Zbigniew Naszkowski, agent SB, który uciekł na Zachód, tłumaczył w wywiadach, jak próbował skompromitować działaczy „Solidarności” za granicą⁹². Mimo wszystko w latach osiemdziesiątych bezpieka nie zdołała podważyć pozycji „Solidarności”. Paradoksalnie, odniosła kilka sukcesów po 1989 r. Tak jak „Solidarność” pozostaje stale obecna w społecznej świadomości Polaków, tak o Biurze Koordynacyjnym można powiedzieć, że choć wygrało wiele bitew z komunistami, to przegrało jedną – o swoje miejsce w historii.

Tłum. Grażyna Błaszczyk

IDESBALD GODDEERIS (ur. 1972) – slawista, doktor historii, asystent na Katolickim Uniwersytecie w Leuven. Zainteresowania badawcze: „zimna wojna”, dzieje migracji, tożsamość wschodnioeuropejska, autor m.in. *De strijd van de witte adelaar. Geschiedenis van Polen 966–2004* (2005, współautor Louis Vos) i *Polonia belgijska w pierwszych latach po II wojnie światowej* (2005); redaktor tomów: *De Europese periferie* (2004) i *Integration or representation. Polish exiles in Belgium and the European construction* (2005).

⁸⁸ Najder-Polska, List J. Milewskiego do L. Wałęsy, Z. Bujaka i TKK, Bruksela, 31 I 1985 r., 28 IV 1985 r.; Najder 1986, List z 22 III 1986 r.

⁸⁹ A. Puddington, *Lane Kirkland: champion of American labor*, Hoboken, NJ 2005, s. 186.

⁹⁰ „Solidarność News” 1984, nr 4 i 19.

⁹¹ AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do Adama [B. Lis], Bruksela, 1 IX 1983 r., k. 209–210.

⁹² *Ibidem*, t. 4, Wycinki prasowe i tłumaczenia, m.in. z „Le Monde”, „Le Quotidien”, „Le Matin”, i „Die Welt”, 25–26 V 1985 r., k. 231 i n.

Solidarity's Foreign Ministry. The Coordinating Office Abroad of NSZZ Solidarność, 1982–1989

The proclamation of the Martial Law in Poland on 13 December 1981 caused a storm of protest in the West. Although some West European governments did not completely condemn Jaruzelski's attempt to end the Polish crisis in an internal and 'peaceful' way, most Western societies reacted fiercely on the delegatization of Solidarność, the arrest of thousands of its militants, and the return of repression. Dozens of committees were founded at both sides of the Atlantic Ocean by Western sympathizers, Polish migrants and even Solidarność members who were coincidentally kept abroad by the Martial Law. All these organizations tried to support the underground trade union in Poland by informing the public opinion of their country, lobbying at local and national authorities, and raising money to assist Polish victims and their families.

In order to coordinate these actions, several umbrella organizations were set up. In many countries, Western trade unions created special forums on a national level. Polish migrants from their side, met in Zurich in December 1981 and in Brussels in January 1982, and decided that each country should have one coordinating office. In some countries, this ambition of unification was realized, but in other countries, ideological differences and personal tensions between local leaders were too big. Moreover, these committees could not be integrated by a Group of Delegates to the National Convention of the ISTU 'Solidarity' Currently Abroad, that was founded in Paris in February 1982 by delegates to the First (and only) National Congress of the NSZZ Solidarność (September 1981). However, when some leaders of the Polish underground created the Temporary Coordinating Commission (TKK) on 22 April 1982, and ordered their compatriots abroad to make a single representation in the West, a Coordinating Office Abroad of NSZZ Solidarność (Biuro Koordynacyjne NSZZ Solidarność Za Granicą) was founded in Oslo in July 1982.

At first sight, the position of this Coordinating Office looks very favorable. As it was created with the official support of the TKK and was allowed to act as the official intermediary between the leadership of Solidarność in Poland and foreign governments and institutions, it had an enormous advantage on most other exile organizations, that usually deal with problems of legitimacy, such as internal divisions and external recognition. Moreover, it could profit from a very opportune climate: the events in Poland were followed in the West with a lot of attention and sympathy. However, the question presents itself whether these apparent trump cards were so permanent and useful as they seem to be on the face of things. Could the Coordinating Office indeed narrow the gaps between all the different groups within the Polish emigration? Was the Western support really that widely spread and that continuous? Were there differences between countries, ideological groups and types of partners the Coordinating Office collaborated with (e.g. trade unions, human rights organizations, national governments, international organizations...). Finally, was the Coordinating Office able to profit from the support and to convert it in real influence? And if so, on which fields, at which moments and to what extent could it get a grip on events? These are the main questions that will be dealt with in this article.